Dziś: „Krwawa środa" — Duchy na ratuszu łódzkim

Dziś 20 stron Cena numeru 15 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 220 Ł. Rok 66 Poniedziałek, 21 września 1936

Wściekłe psy rewolucji przy robocie...









1) Towarzysz Izak Nudelzak podburza lud; 2) Doprowadza do wojny domowej; 3) Pogrąża kraj w nędzy i ruinie; 4) aby później, jako dostawca przy odbudowie kraju, zarobić grube miljony...

Napisał Kazimierz Kowalski Łódź

Nasza walka

Zasadniczą treścią dzisiejszego życia politycznego w Polsce jest zmaganie się Narodu Polskiego i żywiołu żydowskiego.

Nie można powiedzieć, że w dziejach naszej Ojczyzny nie było nigdy walki ekonomicznej i politycznej z Żydami. Odwrotnie wiele faktów na walkę tę wskazuje, że wymienimy tutaj przykładowo: odruchy antysemityzmu i lokalne pogromy w XIV i XV wieku w ośrodkach ówczesnego życia publicznego w Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Bochni. W XVI wieku zawiązuje się Ligę miast polskich do walki z Żydami.

Także charakterystyczny jest list magistratu m. Lwowa do magistratu poznańskiego.

„Wiemy, że i panowie nie mniej jesteście przez Żydów uciskani. Wobec tego prosimy Was, zechciejcie nas zawiadomić, czybyście równocześnie razem z nami nie mogli przeciwstawić się takim swobodom żydowskim i takie same skargi przeciw Żydom wytoczyć przed majestatem królewskim. Żywimy nadzieję, że nasze wzajemne porozumienie przeciwko Żydom przyprawi ich o utratę swobód. W ten sposób przysłużymy się dobrze naszym obywatelom i Rzeczypospolitej."

W podręcznikach historji Polski na te fakty wogóle nie wskazywano, o napływie Żydów nic nam nie mówiono i dlatego nieraz prosty człowiek zadaje sobie pytanie: jakto się stało, że czteromiljonowa rzesza obcego żywiołu naraz znalazła się w samem łonie naszej Ojczyzny.

A tymczasem napływ ten jest celowo zorganizowany przez kierownicze sfery żydowskie. Po inkwizycji hiszpańskiej, po rugach z Niemiec, Czech i Węgier żydostwo uszczęśliwia Polskę. Można w historji Polski zaobserwować fakt, że napływ żydowski wzmagał się, ilekroć rozluźniały się węzły jedności narodowej, religijnej, politycznej, a rozluźniały się nie bez wydatnej pomocy prekursorów dzisiejszych lóż masońskich.

Już za naszej pamięci tego rodzaju zastrzyki żydostwa możemy stwierdzić: przypomnijmy sobie napływ t. zw. litwactwa pod koniec ubiegłego stulecia, w czasach zupełnie świeżych danie obywatelstwa przez rządy pomajowe kilkuset tysiącom Żydów, „których papiery nie zawsze były w porządku", jak to publicznie oświadczył gen. Składkowski, po nieudanej przed paru laty rewolcie socjalistyczno-komunistycznej w Austrji, a po przewrocie hitlerowskim w Niemczech

Po wielkiej wojnie zaczynają się rwać więzy nauki masońskiej. Zresztą u nas w Polsce pewne fakty tak mocno uderzyły zapachem interesu żydowskiego, że młode polskie pokolenie zrozumiało, że najważniejszem jego zadaniem, nie tylko jego, może i następnych pokoleń, jest odwrócenie tych „pokojowych najazdów" Żydów na Polskę. Zrozumienie to zawdzięczamy największemu myślicielowi politycznemu w dobie dzisiejszej, Romanowi Dmowskiemu. Bo też jeżeli Polska ma być państwem niezależnem, samodzielnem, silnem, śmiało stawiać czoło swym sąsiadom, musi być mocno wewnątrz jednolita. Chodzi o to, aby żywioł żydowski, mający własną politykę, i własne tej polityki cele, był bez reszty pozbawiony na nasze życie publiczne wszelkiego wpływu.

Jest to tembardziej potrzebne, że Żydzi, jeśli nie chcą być „narodem chorym, zarażającym powietrze", jak mówił Icknok Grünbaum, muszą skończyć z pasorzytowaniem na ciele innych narodów.

Rozwiązanie kwestji żydowskiej przez masowy exodus z Polski w swej ostatecznej formie znajduje zrozumienie i u przywódcy trumpeldoru, Zabotyńskiego. Dobrze się dzieje, skoro zrozumienie tej rzeczy jest po obu stronach. Niedopomyślenia było przed paru laty, aby Zabotyński mówił o konieczności „ewakuacji" Żydów z Polski.

Na drodze, jaką sobie obraliśmy, napotykać jeszcze będziemy na niejedną przeszkodę; sekta masońska będzie się starała o to, aby jej mistrzom nie stała się krzywda. Pójdziemy mimo to twardo i nieustępliwie, a mamy trzy etapy do przebycia: pierwszy to zlikwidowanie żydostwa w Polsce pod względem politycznym, w następstwie sięgniemy do zgodnego z interesem narodu polskiego rozwikłania stosunków polsko-żydowskich w dziedzinie gospodarstwa. Ostatnim etapem będzie całkowita „ewakuacja", mówiąc językiem Zabotyńskiego.

Już weszliśmy w pierwszy etap tej drogi, musimy, jak ongiś magistrat lwowski, wołać do wszystkich Polaków: „Prosimy Was, zechciejcie nas zawiadomić, czyście równocześnie razem z nami nie mogli przeciwstawić się takim swobodom żydowskim i takie same skargi przeciwko Żydom wytoczyć przed majestatem królewskim". Z tą tylko różnicą, że majestatem królewskim jest dziś Naród Polski, a skargą, wniesioną przed majestat, będzie kartka wyborcza, rzucona na listy Obozu Narodowego.

Konstanty Dobrzyński, Łódź

Marsz Bojowy

Równo
o bruk
salwami nóg
werblem serc w iskrach zawar-
Czekacie [cześć!
na cud?
Rwać
w przód!!

Starcze,
mów pacierz.

Zaczyna się nasz taniec - groźny
[marsz bojowy.
Dość było marzeń i dość było
Dziś [złud.
jedno jest tylko słowo:
wtył
albo
wprzód!

Mamy się cofnąć? Grzbiety giąć
Co? [w pokorze?
Na kolanach nam skomleć
[o litość??
Czołgać się, prosić wśród żało-
Chwytem [snych drgań?
za krtań!
Z za gór brzask jutra lśni się.
Sprężyć [jak noże!
ramiona
krzykiem
w marszu rozpalić
zahuczeć
pięści krokiem
wichurą ze stali
buchnąć
w pięściach nad głowy
zakwitnie
inny świat
bruk nowe nowy
słońce
skrzesze nam
Raz, w skrach
dwa!
Raz,
dwa!

Słuchajcie!
Wy co bledniecie przed huczącą
[burzą
mówcie „De Profundis"
Nie czekamy dłużej
ani godziny, minuty, sekundy...
Nie dacie?
Pęd nasz ostry jak nóż!
My
z gar-
deł
wam
Teraz wy-
My! drze-
Rzą- my!
Zaraz dzić
natychmiast chcemy!
już!!

Napisał F. Szwajdler, Łódź

Duch Obozu Narodowego w Polsce

Łódź, dnia 19 września.

W ostatnich kilku latach ruch narodowy objął najszersze masy ludności, budząc wszędzie zapał do pracy nad budową Wielkiej Polski.

Pod wpływem idei narodowej łączą się w poczuciu wspólności dążeń i ideałów wszystkie warstwy Narodu w szeregach Obozu Narodowego. Ramię w ramię obok robotnika i chłopa maszeruje student i adwokat, a na czołowych stanowiskach obok inteligenta widzimy często robotnika, któremu inteligenci podlegają. Wśród narodowców zacierają się różnice klasowe, powszechne jest głębokie zrozumienie prawdy, że każdy jest obowiązany do współpracy stosownie do swych zdolności i stanowiska.

Idea narodowa rozpala serca. Masy wpatrzone w ideał Wielkiej Polski, porzucają swary i waśnie, budzi się w nich poczucie godności własnej i poczucie odpowiedzialności za losy całego Narodu. Mając wielki cel przed oczyma, zdobywają się na codzienny wytrwały trud, połączony z ciągłem poświęceniem i samozaparciem.

Z dniem każdym zrozumienie idei narodowej jest głębsze i powszechniejsze: zanikają niechęci i przesądy, budzi się w całym Narodzie świadomość, że tylko Obóz Narodowy, zorganizowany w Stronnictwie Narodowem, usunie wszelkie nasze trudności, rozwiąże kwestję socjalną i odrodzi Polskę.

Wrogowie Polski (socjaliści, komuniści, żydzi) przerażeni rozwijającym się ruchem narodowym, robią wszelkie wysiłki, aby rozwój ten powstrzymać! Chcą obrzydzić ruch narodowy ludziom bezkrytycznym przez przyrównanie do faszyzmu i hitleryzmu.

Szczególnie podkreśla się podobieństwo do hitleryzmu ze względu na stosunek do kwestji żydowskiej.

W istocie rzeczy porównania te są pochlebne, bo niewątpliwie faszyzm we Włoszech a hitleryzm w Niemczech miały decydujący wpływ na wzmocnienie swych narodów i na podniesienie rozwoju duchowego i materjalnego szerokich mas ludności.

Co do stosunku do kwestji żydowskiej ruch narodowy polski podobnie jak hitleryzm — zagadnienie to uważa w obecnych naszych warunkach za zagadnienie naczelne. Dopiero rozwiązanie tego zagadnienia umożliwi zrealizowanie w pełni programu narodowego. Jak bowiem dziejowe doświadczenie wykazuje, Żydzi są źródłem zła w Polsce, bowiem przez brak poczucia łączności z Narodem i przez podważanie w interesie międzynarodowego żydostwa naszych stosunków gospodarczych, moralnych i religijnych są czynnikiem, który hamuje i uniemożliwia budowę Wielkiej Polski.

Jednakże zachodzą też zasadnicze różnice pomiędzy ruchem narodowym polskim z jednej strony, a faszyzmem i hitleryzmem z drugiej strony.

Faszyzm i hitleryzm to skrajny nacjonalizm, stojący na stanowisku wszechwładzy narodu i państwa. Faszyzm i hitleryzm jednostkę całkowicie podporządkowuje państwu, któremu przysługuje najwyższa władza nawet w dziedzinie duchowej i moralnej.

W hitleryźmie do tego przyłącza się zasada czystości rasy, wyłączająca ze względów rasowych elementy niearyjskie poza obręb narodu niemieckiego i życia publicznego.

Z tych względów obydwie te doktryny znalazły się w kolizji z Kościołem, najwyższą władzą w dziedzinie wiary i obyczajów. Wprawdzie faszyzm w ostatnich latach zdołał usunąć wszelkie rażące rozbieżności, natomiast w Niemczech sprzeczności pomiędzy hitleryzmem i Kościołem wciąż są żywotne.

Polska jest *o tyle* w szczęśliwszej *sytuacji*, że ruch narodowy jest w całkowitej zgodzie z nauką katolicką. Ruch narodowy ma swoje źródło i oparcie w zasadach chrześcijańskich i z religji w dużym stopniu czerpie swą siłę i natchnienie.

To skojarzenie jest tak istotne, że każdy wróg Kościoła jest równocześnie wrogiem Obozu Narodowego, a walka z wrogami Obozu Narodowego jest równocześnie walką z wrogami Kościoła.

Nietylko w teorji istnieje ta zupełna zgodność. Wystarczy przyjrzeć się wybitniejszym działaczom Obozu Narodowego. Iluż to wśród nich gorliwych



W dni
które stęgły,
kraty
w niebo i mury
zakisłe
pleśnią
wgryźć się nad głową
zębami
zgrzytem
runąć pazurów
jak piorun
marszem
Baczność! bojowym!
Szlusować!
Huczeć w krąg
z piersi gęstwą
i ramion
wypruć
Batаljo - zwycięstwo!
nami!
Równaj
Jutro szeregi!
już
tęczą
z góry
Raz, nam gra!
dwa!
Raz,
dwa!
Biegiem!!



Osoby:
TATE MARKS
HIPIĄTKOWSKI
UPIÓR
GOL-IŃSKI
TŁUMY

Rzecz się dzieje w jednem niebardzo podłem mieście na tle dekoracji wyobrażającej ratusz miejski. W sali obrad zieją pustką wybite przez radnego „płk." Mancberga szyby. Przed gmachem wali się połamane podjum przewodniczącego, za którem bohaterski radny Urbach szukał schronienia. Na tle dekoracji zjawia się upiór, postać bez głowy, świecąca gołemi piszczelami z resztek świetnych niegdyś szat.

Akt I.
Scena I.
UPIÓR.
(przechadza się wolno i jęczy)

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie
bryndza była jest i będzie.
Próżno po nocach ludzi dobrych
straszę,
próżno odwiedzam piwnice, poddasza
i do pałaców pukam bram złoconych...
I próżno jęczę, szlocham na wsze
strony...
Nic mi już nie pomoże
takie zrządzenie Boże
za bardzo grzeszną zbrukałem duszę.
Ha, pokutować za to też muszę
na miejscu zbrodni.
(słyszy z daleka szmery i nasłuchuje)
...lecz tam ktoś idzie,
w blaskach pochodni...
Kto to być może?
Trzeba się skryć tu gdzie w jakiej
norze

(Chowa się. Na scenę wchodzi Tate Marks w wystrzępionym i zatłuszczonym chałacie u nóg wlecze mu się cycełe.)

UPIÓR.
O jest znowu ten przybłęda
czego parch ten tu się szwenda?

TATE MARKS rozgląda się wolno i drapie się po pejsach.

TATE MARKS:
Sraszny skądś tu wieje smród
i lęku mnie ścina lód
(z przestrachem)
Gewałt!
Tam przy murze coś się rusza
jakaś potępiona dusza
gewałt! Serca palpitacja!
Już tu idzie
Gewałt!!!
(Chce uciekać.)

UPIÓR wychodząc:
Hej, stój Żydzie
Jam Sanacja.
Broniłem cię przecież wiernie
choć mam za to teraz ciernie.
Mów dlaczego się tu kręcisz!
Mów, bo zaraz cię wyświęce.

TATE MARKS z przestrachem:
Ja to proszę łaski pana
wielmożnego, kochanego
Tak na spacer sobie z rana
nie rób że mi pan nic złego.
(do siebie)
O jak mu się w oczach świeci...
(głośno)
Ja mam żonę, ja mam dzieci
dużo dzieci (zapala się) ot, gieroi
kto przed nimi się ostoi?

Przyjdzie, przyjdzie moje grono
z krzykiem, piskiem, na czerwono!
(wskazuje ręką na ratusz)
I to wszystko będzie moje
(szyderczo)
...A pomogą mi w tem... goje
Głupie goje ha, ha, ha, ha!
Trochę blagi, wódy flacha
i to bydło wnet się garnie
(groźnie)
Będą mieli raj czerwony!
Im — obroża! Dla mnie — trony!
Jeśli nie, to na latarnie!

UPIÓR (z podziwem).
Aleś ty jest parchu kuty
A jak ci uszyją buty
w których musisz wiać nieboże
aż za siódme z rzędu morze?
(wzdycha)
I ja kiedyś miałem władze
Byłem wielki i syt chwały
A dziś?
Dziś oblatam z ciała
i na to nic nie poradzę.

TATE MARKS (z pewnością w głosie)
Jednak moje przyjdzie święto

UPIÓR.
Przecież raz już cię kopnięto
wyrzucono na łeb z Rady
znowu pchasz się?

TATE MARKS:
Tak wypada.
Ja żydowską mam naturę
jak mnie drzwiami ktoś wyrzuci
to ja oknem umiem wrócić
albo inną jakąś dziurą.

UPIÓR.
Bacz pejsata brudna kukło
by cię gdzieś coś nie zatłukło.
Burza groźna wokół wzbiera
może trzasnąć cię cholera!

TATE MARKS:
Klnę się tu na pejsy, brodę,
na komintern na mą duszę
ja tę burzę zmiażdżę, zduszę
Ja, ja, zrobię „Krwawą środę"!!!

katolików sodalisów, działaczy katolickich!

Ruch narodowy polski opiera się na czynnikach nieprzemijających i na najszlachetniejszych pierwiastkach duszy polskiej. Dlatego zwycięstwo nastąpić musi i dlatego też zwycięstwo Obozu Narodowego w Polsce będzie początkiem nowej ery, w której Państwo Polskie jako wyłączny wyraz duszy Narodu urzeczywistni najwyższe ideały ludzkości.

F. SZWAJDLER.



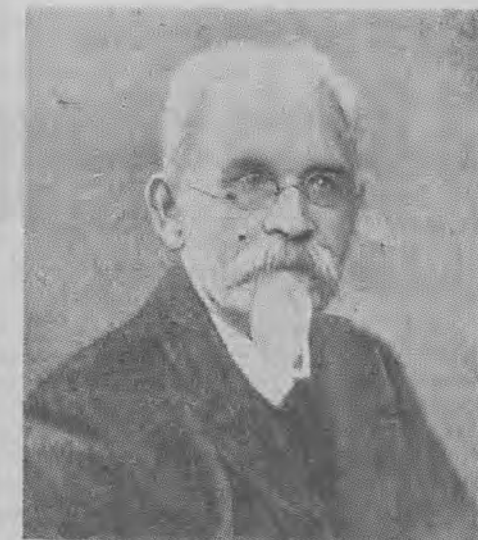
Więźniowie piotrkowscy, członkowie S. N. z Radomska, w towarzystwie prezesa p. T. Gumulińskiego. Od lewej pp. J. Koper, Wł. Piętakiewicz, prezes T. Gumuliński, kier. org. J. H. Stysiński i J. Białecki.

30 lat pracy narodowej i społecznej

Z okazji jubileuszu „Kurjera Poznańskiego"



Dr. Marjan Seyda, współzałożyciel i naczelny redaktor „Kurjera Poznańskiego" od założenia po dzień dzisiejszy



Śp. Dr. R. Szymański, założyciel „Orędownika" i jeden z głównych założycieli „Kurjera Poznańskiego".



Red. Roman Leitgeber, współzałożyciel „Kurjera Poznańskiego" i dyrektor Wydawnictwa „Drukarnia Polska".

Cofnijmy się w dziejach Wielkopolski i Poznania o trzydzieści lat wstecz.

Natężenie antypolskiego systemu pruskiego osiągnęło wówczas szczyt kulminacyjny. Ze szkolnictwa prusactwo wygnało język polski najzupełniej. Przecież nie minęła wówczas jeszcze zupełnie ta fala oburzenia, jaka przeszła przez cały świat kulturalny po mękach, które znosić była zmuszona dziatwa polska. Jeszcze brzmiał w uszach Europy płacz dzieci wrzesińskich, jeszcze nie przebrzmiały echa głośnego listu otwartego Henryka Sienkiewicza, a młodzież szkolna świata całego wyrażała swe współczucie naszej dzielnej dziatwie, broniącej praw swych do języka macierzystego.

A na żywe ciało naszej Ojczyzny, na ziemię polską, wróg rzucił się z zajadłością, właściwą krzyżactwu. Szły po naszych miastach i miasteczkach, po naszych łanach polskich głośne protesty przeciw gwałtowi pruskiemu, zwącemu się wywłaszczeniem.

Jakże żywą była wówczas treść pieśni naszego kujawskiego wieszcza:

> Po naszych łanach smutek wieje,
> Smutek do naszych chat się wciska.
> Jak widma senne mkną nadzieje,
> A na ich miejscu rozpacz bliska.

Tak, zdawało się, że ta ziemia polska, która Orły zrodziła Białe, skazana jest bezapelacyjnie na zagładę, — na los ten sam, jaki spotkał ziemie pomiędzy Łabą a Odrą. Zdawało się tak przedewszystkiem tym naszym rodakom, co poza kordonami nie byli narażeni na tak silny i dobrze zorganizowany napór wroga. Wprost niemożliwością wydawało się im, by wobec systematycznego, celowo prowadzonego ataku pruskiego ostać się mogła polskość byłego zaboru pruskiego. Ogół bowiem rodaków za kordonami nie wyczuwał tego silnego tętna narodowego ducha, jakie biło w ukryciu po wielkopolskich chatach wiejskich, robotniczych i rzemieślniczych, jakiem w ciszy tajnej pracy samokształceniowej młodzieży uderzały w zgodnym rytmie serca,. — nie wyczuwali celu tej pracy organicznej, którą prowadziły wszystkie organizacje, nietylko ideowe, lecz i gospodarcze. Nie wyczuwano, że to, co robiliśmy, robione było wszystko w imię Ojczyzny, — w imię tej Polski, jaka przyjść miała, w której przyjście wierzyliśmy niezłomnie.

Nad tem, aby wiara ta nie gasła, lecz wciąż nowym podsycana była zapałem, pracowała przedewszystkiem prasa polska, — ta prasa, której kierownicy szli do więzień pruskich za codzienne ogłoszenie polskich przekonań i polskich nakazów. Żaden inny czynnik nie przyczyniał się w tej mierze do budowania Polski w sercach społeczeństwa naszego, j a k g a z e t a p o l s k a, świecąca ofiarnością na każdym kroku, nietylko wygłaszająca w teorji piękne hasła, lecz dająca przez swych współpracowników przykład, jak należy współdziałać ze społeczeństwem w jego życiu organizacyjnem, by sprawa polska nie słabła, lecz wzmagała się z dnia na dzień. Nie było poprostu żadnego pola pracy narodowej, na którem nie współdziałaliby czynnie redaktorzy pism polskich, najczęściej jako inicjatorzy i kierownicy.

O ile weźmiemy nasze pismo, to pochlubić się ono może specjalnie ważną, dziś dopiero należycie docenianą pracą: utwierdzenia samowiedzy warstw średnich, mieszczaństwa naszego, — a tem samem spolszczenia naszych miast i miasteczek. Dziś, gdy szeroko po całej Polsce rozbrzmiewa hasło odżydzenia ziem naszych, hasło stworzenia rodzimego, polskiego handlu — dziś ta praca, jakiej dokonywał założyciel i długoletni redaktor naszego „Orędownika", śp. dr. Roman Szymański, może być przykładową.

A praca ta wzmogła się, nabrała rozmachu i siły młodzieńczej, gdy trzydzieści lat temu stary i doświadczony ten pracownik rozpoczął współpracę z nowemi siłami, ożywionemi gorącem pragnieniem służenia Ojczyźnie całem swem sercem i rozumem. Widomym znakiem tej współpracy było stworzenie obok „Orędownika", wychodzącego już od roku 1871, nowego pisma, „Kurjera Poznańskiego", którego pierwszy numer ukazał się 20 września 1906 roku.

O ile „Orędownik" przeznaczony był dla warstw najszerszych, nowopowstały dziennik zjednoczyć miał koło siebie młodą inteligencję, przede-



Scena II.

Ciż, Hipiątkowski.

HIPIĄTKOWSKI wchodzi zataczając się nieco i kieruje się odrazu do taty Marska.

HIPIĄTKOWSKI:

Pozwól o wielki miłościwy panie
abym ci mógł na powitanie
skraj cycełe ucałować.

TATA MARKS (po cichu):

Ośla głowa
goj przebrzydły, cham, idjota
całować mnie ma ochotę
by cycełe mi powalać.
(głośno)
Proszę, proszę, ja pozwalam

HIPIĄTKOWSKI przypada pokornie do kolan TATE MARKSA i całuje cycełe oraz ręce.

UPIÓR.

Brr... do czarta, co za świnia
parcha tak po łapach ślinić
i w cycełe zafajdane
i to jest mój wychowanek
(po chwili)
pójdę schować się już w grobie
bo naprawdę mdło się robi.

(wychodzi)

TATE MARKS do HIPIĄTKOWSKIEGO

Wykonałeś me zlecenia?

HIPIĄTKOWSKI:

O tak mistrzu, bez wytchnienia
latałem po całem mieście
zebrałem coś ludzi dwieście.
Inni też zrobili dużo
„krwawej środzie" sukces wróżą.
Jak kazałeś, jeszcze wczoraj
zjechało się gości sporo
z Psiej Wólki i z Kikutkowa
a nawet i z Parchatkowa.
Biegłem tu prawie bez duszy
za chwilę już pochód ruszy.
Mistrzu klnę się na twą brodę
Zwyciężysz przez „Krwawą Środę".

TATE MARKS:

Sam to wiem ty synu wraży

HIPIĄTKOWSKI:

Co pan każe?

(Za sceną słychać hałas gwizdy i krzyki. TATE MARKS nasłuchuje uważnie)

TATE MARKS:

Coś niedobrze jest z tym krzykiem
jakieś dziwne to hałasy.

(do HIPIĄTKOWSKIEGO)

Ruszaj piorunem na trasę
ty będziesz moim łącznikiem.

HIPIĄTKOWSKI pośpiesznie wychodzi.

Za sceną wrzawa potęguje się, potem nagle milknie.

TATE MARKS (z niepokojem).

Teraz znowu bardzo cicho.
Djabli wiedzą co za licho.
Żeby czasem....
Ech nie, to jest niemożliwe
przecież dziś ten dzień straszliwy
„krwawa środa"
To im sił powinno dodać
serca napełnić otuchą

(po chwili)

Ale co tak dziwnie głucho?
Przecież dzień ten jest wybrany
by iść naprzód, tłuc taranem
w twierdzę dotąd niezmożoną
Świat zabarwić na czerwono!

Za sceną wzmaga się gwar i odgłos walki.

TATE MARKS:

No nareszcie słychać krzyki
już tam moje pułkowniki
wiedzą co czynić należy
gdzie nacisnąć, gdzie uderzyć.

(Bije się w pierś.)

Dziś ja jeszcze w tym chałacie
zasiądę na magistracie,
wtedy zmiażdżę gojów głowy,
krwawy zrobię im remanent!

Głosy za sceną zbliżają się coraz bardziej. Brzmi w nich nuta trwogi i rozpaczy.

TATE MARKS z przerażeniem:

Na Jechowe!
To nie krzyki są bojowe
To wygląda mi na lament!
Czuję w głowie straszny zamęt
Aj gewałt!

Targa pejsy i brodę biegając po scenie



wszystkiem mieszczańską. Inteligencji tej wówczas nie było jeszcze w Wielkopolsce zbyt wiele, bo przecież żaden Polak nie mógł zostać urzędnikiem, a zawody wolne dawały możność bytu ograniczonej tylko liczbie Polaków. Mimo to „Kurjer Poznański“ zdobył sobie wstępnym bojem znaczny, jak na owe czasy, zastęp czytelników, — szczególnie wśród tych żywiołów demokratycznych, co ożywione były duchem szczerze narodowym, co przeciwstawiały się na każdym kroku naporowi germanizmu, co czynną pracą wśród szerokich warstw ludu budowały Polskę w duszach i sercach.

„Kurjer Poznański“ i „Orędownik“ wraz z drugiem pismem dla szerszych warstw ludowych, „Postępem“, były placówkami pracy narodowej. Redaktorzy tychże to głównie pism nie poprzestawali na pracy przy biurku redakcyjnem, lecz widać ich było wszędzie, jak się to dzisiaj mówi — w terenie. Nie było żadnego poczynania narodowego, przy którem nie występowali jako inicjatorzy lub czynni współpracownicy. Organizacje takie jak „Straż“, jak „Rada Narodowa“, Tow. Przemysłowe, Czytelnie Ludowe, Sokół — stały poprostu współpracą i wysiłkami szeregu redaktorów tychże pism, a gdy dochodziło do walnych rozpraw z wrogiem, jakiemi były wybory, to redaktorzy dwoili się i troili, — wszędzie ich było pełno, na wszystkich słyszano ich zebraniach wyborczych, oni pisali płomienne artykuły i odezwy, oni najwięcej bodaj przyczyniali się do odniesienia zwycięstw narodowych i sukcesów wyborczych.

Prym w tej pracy trzymali bezwzględnie ci wszyscy, którzy gromadzili się pod ideowym sztandarem tego pisma, które w tej chwili ze słuszną dumą i z pełnem uzasadnieniem patrzy na miniony trzydziestoletni okres swego istnienia. A że w tej pracy współdziałanie „Kurjera Poznańskiego“ i „Orędownika“ było jak najściślejsze, dlatego i my patrzymy na rocznicę powstania naszego bratniego organu jako na święto rodzinne, będące niejako i świętem rodzinnem tych najszerszych warstw narodowo myślących i narodowo działających, których dziesiątki tysięcy przez wspólną idee są poniekąd duchownymi współwłaścicielami naszego pisma.

Idea, którą pismo nasze reprezentuje, podbiła całą Wielkopolskę i wszystkie ziemie dzisiejszej Polski zachodniej. Idea ta sprawiła, że mamy miasta i miasteczka czysto polskie, że handel i rzemiosło w nich znajduje się wyłącznie w polskich rękach, że poziom oświaty i politycznego myślenia stoi na zachodzie Polski bardzo wysoko.

Zasługa to pracy naszej w przeszłości, w której ostatnie lat trzydzieści najważniejszą bodaj odegrały rolę, bo bezpośrednio przygotowały umysły dla Polski wolnej i zjednoczonej. Lecz bynajmniej nie może to być dla nas powodem do spoczynku na laurach. Na nich spoczywać zwykli tylko starzy, a my za takich się nie uważamy — mimo 66 lat istnienia „Orędownika“. My chcemy pracować nadal jeszcze i też nadal pracujemy w tym samym duchu, który utwierdził polskość na naszych starych Piastowskich ziemiach.

Hasłem naszem jest: Polska cała stać się musi taką, jaką przez wyrobienie polityczne swych obywateli, przez ich głębokie poczucie narodowe stała się Wielkopolska!

Z tem hasłem idziemy dziś z Poznania ku wschodowi naszej Ojczyzny. Idziemy świadomi, że cała Polska upodobni się do ziem zachodnich wówczas, gdy tego będzie c h c i e ć.

Chciejmy tedy wszyscy, aby miasta i miasteczka w całej Polsce stały się p o l s k i e m i, aby w niej wszędzie byli polscy kupcy, polscy rzemieślnicy, aby wszędzie głos polski decydował o sprawach naszego państwa, — aby Polska stała się wielką i potężną przez swą polskość, przez swego ducha narodowego.

Łódź na froncie walki

Dzieło rozpoczęte doprowadzimy do końca

Dekalog robotniczej Łodzi, wyłożony w r. 1934, będzie zrealizowany 27 września 1936

Gdy się przegląda prasę różnych kierunków i odcieni i odczytuje przewidywania i horoskopy wyborcze na dzień 27 września w Łodzi, to jedno jest w nich uderzające. Każdy horoskop zaczyna się od przedstawienia historycznych wspomnień i zmian jakim ulegało społeczeństwo łódzkie na przestrzeni czasu niepodległości przy okazji aktów wyborczych do samorządu. A więc waży się fakty, że przy jednych wyborach miała górę żydosocjalistyczna lista, przy drugich polska i tak ciągle w kółko. Z tej każdorazowej zmiany wyciąga się pośrednio wnioski i horoskopy dla zbliżających się wyborów. Popełnia się przytem przy tych „wróżbach“ jeden zasadniczy błąd, mianowicie zapomina się zupełnie, że żyjemy w czasach nie fal mających swój przypływ i odpływ, lecz w okresie głęboko sięgających prądów, trwałych nurtów ideowych, zdobywających dla wielkiej idei zwolenników nie na jeden dzień, ale na trwałe, na zawsze.

Tem się właśnie różni czas miniony od obecnego okresu dziejowego, **że wówczas walczono w imię interesów codziennych, dziś zaś walka toczy się na płaszczyźnie przedewszystkiem światopoglądu, któremu dyscyplinie są podporządkowane interesy jednostek i grup.** Gdy więc walczono o interesy własne, jednostkowe, czy klasowe — wówczas możliwe były przypływy i odpływy zależnie od tego kto i wiele obiecywał. **Kto dawał więcej — zatem masa głosowała.** Dziś płaszczyzna walki zupełnie się zmieniła. Zaszła tu śmiało można powiedzieć rewolucja. Przedewszystkiem Obóz Narodowy w myśl swoich założeń programowych i ideowych wprowadził walkę na właściwą płaszczyznę. W odróżnieniu więc od wszystkich partyj i partyjek żydowsko-socjalistycznych i komunistycznych oraz „sanacyjnych“, które w stosunku do polskich mas wyborczych zajmują stanowisko „obiecujących protektorów“ lub łzy roniących a narzucających się „opiekunów“ judzących jednych Polaków przeciwko drugim, Obóz Narodowy stanął na stanowisku, ujętem krótko i lapidarnie: **Polski i narodowy charakter Łodzi na dziś i w przyszłości zależy nie od różnych kombinacyj, lecz od jednolitego i twardego stanowiska szerokich mas polskich robotników, rzemieślników i kupców!**

Polski i narodowy charakter Łodzi leży w ręku wszystkich Polaków, jak narodowy charakter państwa zależy od stanowiska całego narodu.

Zatem Obóz Narodowy powiedział wyraźnie, że **za decyzję jaką drogą ma**

Czerwony agitator



Towarzysze i towarzyszki! Łączcie się pod sztandarem „frontu ludowego“. Będziecie mieli równe prawa ...
... (do siebie) Zjem was po kolei, na jeden sposób.



Scena III.
TATE MARKS, GOL-IŃSKI
i HIPIĄTKOWSKI.

GOL-IŃSKI wpada na scenę w panicznem przerażeniu.

GOL-IŃSKI:
Mistrzu! Mistrzu! Koniec świata!
Szczęka mi ze strachu lata,
brak tchu! Brak mi słów!

TATE MARKS doskakuje do GOL-IŃSKIEGO aż wiewają mu poły chałata.

TATE MARKS:
Mów!
Na czarta, Belzebuba
udała się nasza próba?
Ostatni chwyt „krwawa środa“.
Nieprzyjaciel tyły podał?

GOL-IŃSKI:
Mistrzu, mistrzu daruj proszę
Aaaa...

TATE MARKS wściekle:
Mów, bo cię tu wypaproszę
Mówże goju ty przyklęty
Świat w czerwieni?
Ratusz wzięty?

GOL-IŃSKI nie może mówić, tylko bije pokłony.

TATE MARKS (w najwyższej złości):
Co tu robić z takim wołem
zamiast gadać bije czołem
(drwiąco)
I ten miał podłożyć lont?
Paszoł wont!
Ja ci, ja ci zedrę skórę!

Wpada przerażony HIPIĄTKOWSKI.

HIPIĄTKOWSKI:
Mistrzu, mistrzu, tamci górą!

TATE MARKS:
Kto? Kto? bo się krwią zaleję!

HIPIĄTKOWSKI:
Mistrzu, mistrzu, ja już mdleję.
(pada zemdlony)

TATE MARKS wyrywa włosy z brody wreszcie doskakuje do bijącego wciąż pokłony GOL-IŃSKIEGO, targa go za włosy i krzyczy rozdzierającym głosem.

TATE MARKS:
Nim pod ręką moją skonasz
Mów, gdzie gwardja jest czerwona?
Gdzie milicja, Okaery?
Mów, bo trzaśnie mnie cholera!
Nim wytrzęsę z ciebie dusze
Mów gdzie pułk machabeuszów
krwawe płachty? Tryumf, fanfary?

GOL-IŃSKI:
Mistrzu, daruj!
Jam nie winien!
To nie maj tam...

TATE MARKS:
A co?

HIPIĄTKOWSKI (podnosząc się z ziemi):
Mistrzu! Plajta!!

TATE MARKS:
Jakto? Mówcie na Jechowe!
Moja głowa! Moja głowa!
to nie żarty, nie zabawa
Gdzie są hufce?

GOL-IŃSKI z jękiem:
Była garstka

HIPIĄTKOWSKI:
Można schować do naparstka

TATE MARKS:
A żydowskie gdzie legjony?

GOL-IŃSKI:
Rozgromione...

TATE MARKS:
A czerwone gdzie sztandary
co miały iść hen w obłokach.

HIPIĄTKOWSKI:
Już w... rynsztokach...

TATE MARKS:
Gewalt! gewalt! gewalt!
Kto popełnił taką zbrodnie
kto potęgę moją skruszył?
Dajcie chociaż nowe spodnie
bo się z tąd nie mogę ruszyć
Aj gewałt! gewałt!!

Scena IV.
Ciż, Upiór.

UPIÓR.
Ha, ha, ha, ha
coś to licho jest u bracha
coś tak łzawo, ckliwo, mgliście
Dano w skórę? coś? Siarczyście?
Do ratusza chciałeś podejść
Przez tę lichą, krwawą środę?
Ha, ha, ha, ha.
(Zasłona spada.)

KADE, ŁÓDŹ.



pójść Łódź ponosi pełną odpowiedzialność społeczeństwo polskie, które do tej decyzji jest powołane.

Obóz Narodowy odniósł się więc **do szerokich mas wyborców z pełnem zaufaniem, tak jak przystało na obóz nie „protektorów", lecz obóz, będący w rzetelnej służbie narodu i jego mas.**

Obóz Narodowy zdobywając 100 tysięcy głosów w r. 1934 nie schlebiał i nie obiecywał nikomu. Nie czynił tego wówczas i nie czyni tego dziś dlatego, **że polskie społeczeństwo łódzkie i Obóz Narodowy to jedno. Tam, gdzie istnieje taka jedność, tam gdzie istnieje jeden wielki front walczącej polskości, tam nie może być tych co obiecują i tych co czekają na obiecanki.**

Bo wola polskich mas narodowej Łodzi, to jednocześnie wola Obozu Narodowego.

Inny jest stosunek Żydów i socjalkomuny do polskiego społeczeństwa w Łodzi. Oni byli i będą zawsze w pozycji obiecujących protektorów, obcych przychodzących zzewnątrz, traktujących polskie masy nie jako świadome swoich zadań i celów społeczeństwo, lecz jako mięso wyborcze, które się kupuje za cenę obiecanek.

Obóz Narodowy czyli tysięczne masy robotnicze Łodzi tych komiwojażerów obcych idei i interesów z pod znaku sierpa i młota oraz żydowskiej pięcioramiennej gwiazdy, usiłujących uprawiać handelek kosztem Polskiego Narodu przepędził z narodowej polskiej świątyni w roku 1934. Wówczas na krótki wprawdzie czas, ale w skali historycznej — **robotnik łódzki na ratuszu łódzkim wykładał nowe polskie prawo, narodowe dziesięcioro przykazań, tak jak mu nakazywał jego instynkt i jego sumienie narodowe. Był to program szeroki mas polskich z duszy polskiej wyrosły. Tenże robotnik sam własnoręcznie bez udziału płatnych protektorów i opiekunów wskazywał prawem niepisanem drogę po jakiej Polska przyszłości iść winna.**

Masy polskie zorganizowane fizycznie i moralnie we froncie narodowym wyłożyły wówczas swój krótki i jasny program gospodarza we własnem państwie. Program ten rzucony z narodowej trybuny robotniczej na ratuszu łódzkim w r. 1934 stał się własnością całego Narodu, pomimo, że tego programu zrealizować nie dano. **Skoro dzieło wielkie, dzieło narodowej rewolucji, zaczęte przez Łódź robotniczą** nie zostało skończone w roku 1934, będzie na nowo podjęte w r. 1936. W dniu 27 września, polskie masy w Łodzi pójdą do boju pod hasłem narodowem: **o losach samorządu w Łodzi, a dalej o losach narodu i państwa decydować będziemy my, front narodowy — polski i nikt poza nami. Jedyną nasza obiecanka jest święte przyrzeczenie, że idziemy w bój, by zdobyć dzisiejszą Łódź dla Polski Narodowej. — Program nasz — to bezpośrednia, czysta wola szerokich mas, Polaków w służbie Wielkiej Polski,** wola będąca wyrazem nie fali przemijającej, lecz trwałego i wielkiego prądu dziejowego, którego nowe fundamenty wbiliśmy w r. 1934 — by w dniu 27 września 1936 r. podjąć budownictwo narodowego samorządu w Łodzi z nowym zapałem i z nowym entuzjazmem. J. R.

Ich metoda

Hiszpanja, Francja, Belgja, Polska... — „Niewiniątka" — Terror „zapobiegawczy"

Jak to się zazwyczaj kończy...

Łódź, 18 września.

Żydzi czasami swym podkomendnym socjalistom oddają niedźwiedzią przysługę. Ostatnio „przysłużył się" im żydowski, komunizujący „Głos Poranny", drukując następującą wiadomość z Belgji:

„Pomiędzy stronnictwem „Rexistów" a ugrupowaniami lewicowymi doszło wczoraj wieczorem do poważniejszych starć w związku z wiecem antykomunistycznym, zwołanym przez przywódcę „Rexistów", Leona Degrelle na przedmieściu Leodjum.

Burmistrz miast Leodjum, socjalista, odmówił zezwolenia na odbycie wiecu, **gdyż socjaliści, komuniści i inne ugrupowania lewicowe zagrażały zorganizowaniem kontrmanifestacji.** Gdy Degrelle w otoczeniu swych zwolenników udawał się statkiem do Seraing, członkowie ugrupowań lewicowych, zgromadzeni na mostach na Mozie, obrzucali statek kamieniami i kawałami żelaza. **Jednocześnie z brzegów rzeki padło do statku kilkadziesiąt strzałów.** Przywódca organizacji „Rexistów" w Leodjum został ciężko ranny, zaś trzej inni członkowie tego stronnictwa odnieśli lżejsze rany.

W Leodjum panuje w związku z tym wielkie podniecenie. Wszelkie zgromadzenia i wiece zostały zakazane.

W związku z wczorajszymi incydentami wywołanymi przez „Rexistów" minister sprawiedliwości zapowiedział wydanie jak najsurowszych zarządzeń, mających na celu utrzymanie spokoju publicznego w Belgji. Prasa przypomina ostrzeżenia Van Zeelanda, iż nie dopuści do tego, by uzbrojone organizacje zakłócały spokój kraju."

Wiadomość tę przedrukowujemy bez skrótów, gdyż jest ona niezwykle charakterystyczna. Lewica ma swój ustalony system dochodzenia do wpływów, a potem i do władzy. Stosuje się on stale — bez względu na to, czy w danym kraju jest rząd demoliberalny, czy nawpół autorytatywny. Dziś szereg państw przeżywa atak lewicy, a między niemi Polska, to też nie od rzeczy będzie bliższe przyjrzenie się temu systemowi.

Zaczyna się wszystko bardzo niewinnie. Lewica żąda wolności słowa i zgromadzeń. Po uzyskaniu tego rozpoczyna się gwałtowna agitacja na rzecz gwałtów.

Szeroko się mówi o „dyktaturze proletarjatu", rewolucji, bezpardonowej walce itd. Gdy przeciwnicy protestują, twierdząc, iż jest to nadużywanie wolności słowa i jawne nawoływanie do krwawej rozprawy, przywódcy czerwonej międzynarodówki powołują się na wolność słowa!

Wolność ustaje z chwilą, gdy lewica poczuje się na siłach. Teraz nadchodzi okres zapobiegawczego terroru, gdy przeciwnicy głoszą coś, co lewicy się nie podoba, gdy wytykają fałsz i czerwoną obłudę, lewica rozpoczyna serję aktów terrorystycznych. Najście na lokale przeciwników mnożą się. Już o wolności słowa niema mowy. Teraz przywódcy względem rządu stosują metodę zastraszania, grożąc rozruchami. Tak we Francji żądano rozwiązania lig patrjotycznych, bo w przeciwnym razie „gniew proletarjatu będzie nieokiełznany" i tchórzliwy rząd dla „świętego spokoju" idzie po linji żądań żydo-komuny...

Z tą chwilą faktycznie władza jest już w ręku lewicy. Dyktują swe żądania, szantażując rozruchami i kres temu może położyć jedynie otwarta walka, jak w Hiszpanji.

Wypadek, opisany w „Głosie Porannym", nie jest odosobniony. Oto przed paru dniami tak samo zastosowano terror wobec partji Dorio w Lyonie. Tam na zebranie nacjonalistów dokonano napadu i w rezultacie 31 osób poszło do szpitala!... Na wszelkie perswazje żydo-komuna ma tylko jedną odpowiedź: „Rozwiążcie ich, zakażcie im się zbierać, to będzie spokój!"

A jak jest w Polsce?

Oto wyjątki uchwały delegatów włókienniczych w Łodzi z dnia 16-go września rb.:

„Zebrani zwracają się do O. K. Z. Z. o proklamowanie strajku powszechnego, gdyby napady endeckich bojówek nie ustały i zaostrzyły się represje administracyjne."

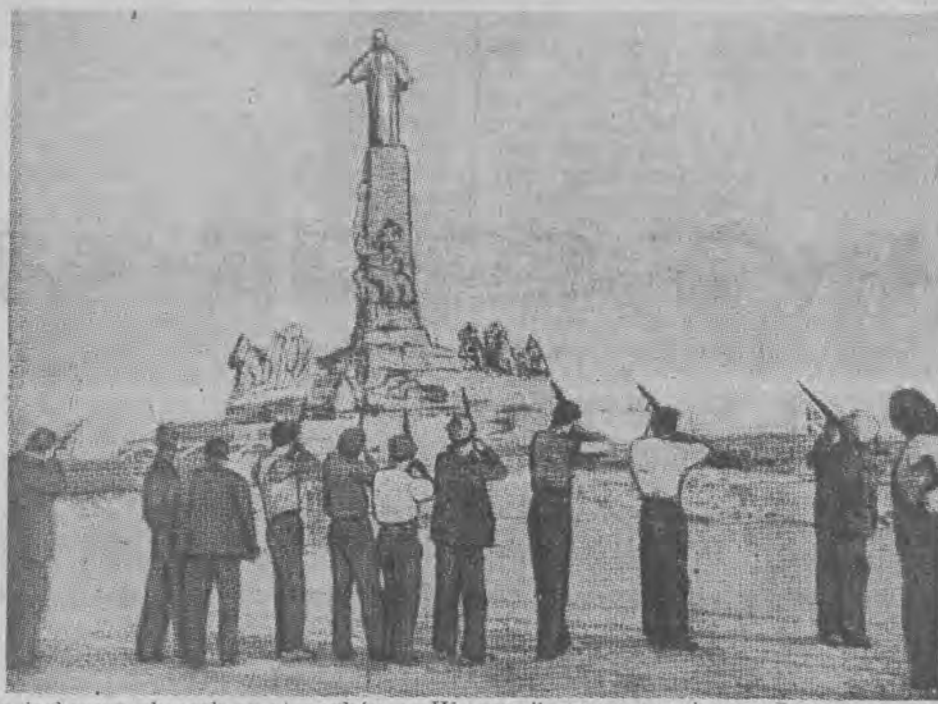
Skoro rzekomo napadają „endecy", zatem represje administracyjne są skierowane przeciwko nim. Czemuż zatem protestuje przeciwko represjom lewica? Jest jednak inaczej. To lewica wysyła bojówki wynajęte za pieniądze żydostwa na zebrania i lokale „endeków", a że ostatecznie musi to za sobą pociągnąć represję, więc w razie zastosowania represyj grozi się strajkiem. **Zwyczajny szantaż!**

O istotnych zamiarach lewicy, rzekomo nie mającej z Kominternem nic wspólnego, najlepiej świadczy to, że w tej samej odezwie P. P. S. żąda zwolnienia Żyda Kantora, członka Komitetu Wyborczego listy nr. 2, aresztowanego w związku z komunistycznemi wystąpieniami. Dalej ta sama rezolucja protestuje przeciwko zamknięciu lokalu Związku Pracowników Handlowych, gdzie wykryto „jaczejkę" komunistyczną!...

Dziś oni domagają się, protestują, żądają... A jednocześnie napadają i chcą, aby im to uchodziło bezkarnie! Zupełnie to samo, co we Francji i w Belgji.

Za tydzień Łódź idzie do urn wyborczych i wówczas społeczeństwo będzie miało możność wypowiedzieć się, **czy życzy sobie palenia kościołów, wysadzania dynamitem setek przeciwników politycznych i bestjalstwa pod żydowską komendą.** Ale nawet idąc do urn wyborczych, należy pamiętać, że lewica wybory traktuje jedynie jako okazję i jeden ze sposobów agitacji, a właściwą „ich" drogą jest terror. Obchód „krwawej środy" zdarł maskę z czerwonych pysków — padły entuzjastyczne okrzyki na rzecz Z. S. R. R., Stalina i Żydów, jako wodzów komunistycznej rewolucji.

Żydo-komuna szykuje się do ataku i ten atak będzie odparty takiemi metodami, jakie zostaną użyte przez żydowskich pachołków. Nie jesteśmy stadem baranów, nie będziemy czekać na podobne wypadki, jak we Francji, Belgji czy Hiszpanji... ha.



Oto jaskrawy obrazek ze stosunków w Hiszpanji, opanowanej przez czerwony motłoch.

Podpalają kościoły zapełnione ludźmi

Z okrucieństw czerwonych katów hiszpańskich

Paryż. (Tel. wł.) Na podstawie opowiadań naocznych świadków nadchodzą z Hiszpanji wiadomości o okropnościach i okrucieństwach dokonywanych przez komunistów i anarchistów.

Świadkowie tych nieludzkich tortur opowiadają o niebywałych scenach, jakie rozgrywają się niejednokrotnie wobec bezwzględnych i rozjuszonych hord komunistycznych. Barbarzyńcy nie przebierają w środkach i prześcigają się wzajemnie w wynajdywaniu sposobu zamęczania znienawidzonych przeciwników i podejrzanych o sympatje dla powstańców osób, niezależnie od tego, czy mają do czynienia z dziećmi czy kobietami, ojcami rodzin czy też staruszkami.

W Almendralejo marksiści w krótkim czasie potrafili zapełnić wszystkie więzienia. Z banków wydostano listy kont i zmuszano więźniów do podpisania czeków na wysokie sumy. W ten sposób anarchiści otrzymali około 100 tysięcy pesetów. Kiedy powstańcy zbliżali się do miasta, wszystkich więźniów zamknięto na podwórcu i w kościele, poczem z góry rozpoczęła czerwona milicja ogień karabinowy na bezbronne ofiary. Rzucano w nich granatami oraz butelkami, napełnionemi samozapalnemi płynami. Kiedy po południu nadeszli powstańcy, znaleźli już tylko kilku pozostałych przy życiu, którzy jednak byli strasznie poranieni. Wśród zabitych wielu było robotników, którzy nieprzynależność do związków zawodowych przypłacili życiem.

W Fuente de Cantos zaraz w pierwszym dniu powstania wpędzono 70 narodowców do kościoła, który następnie podpalono. Ci, którzy nie zginęli w płomieniach, zginęli od kul zbrodniarzy komunistycznych. W ten sam sposób spalono pozostałe kościoły, klasztory i kaplice. Niezmiernie bogactwa historyczne zostały zniszczone. Na ulicach rozgrywały się straszliwe sceny. Mniszki przepędzono na ulice i gwałcono.

W każdej, nawet najmniejszej miejscowości, metody mordów pracujących na komendę Moskwy czerwonych hord były identyczne. W małym, 600 dusz liczącym Aljucen, uwięziono na sali tanecznej kilkadziesiąt osób, poczem wymordowano ich granatami ręcznemi.

Z frontu walk wyborczych w Łodzi

Kto kogo wspomaga?

Socjalistów — komuniści i Żydzi, chadeków i enpeerów — posłańcy magistratu i inne „miarodajne czynniki" — Za listami narodowemi stoi Idea Narodowa

Łódź, dnia 18 września.

Sytuacja wyborcza w Łodzi weszła już w to stadium, w którem trzeba wyborcom powiedzieć wyraźnie, na jaką listę mają głosować, i jakie nazwiska na kartkach wyborczych skreślać.

Stronnictwo Narodowe wolne jest od tych kłopotów. Listy Stronnictwa Narodowego są w każdym okręgu i każdy Polak z góry wiedział, że Stronnictwo Narodowe w żadnym przypadku nie każe mu w ostatniej chwili głosować na jakąś inną listę. Stronnictwo Narodowe nie uczyniłoby tego nawet wtedy, gdyby np. w jakimś okręgu lista Stronnictwa została unieważniona, gdyż **Stronnictwo Narodowe głosami Polaków nie handluje** i nikomu za żadną cenę nie odstąpiłoby ich.

Inaczej przedstawia się ta sprawa **u komunistów, socjalistów i Żydów.** To „szanowne" towarzystwo oficjalnie i dla oka niby się nie zna wzajemnie i nic ze sobą pozornie nie ma wspólnego. Ale tylko dla oka naiwnych. W rzeczywistości **interesy wyborcze obrabia się do spółki.** O tem jednak wyborca dowiaduje się w ostatniej chwili.

Oto przykłady: Socjaliści twierdzili, że nie mają nic wspólnego z komunistami ani z Żydami. Opowiadali i opowiadają wyborcom, że do wyborów idą sami, z nikim nie zawierając spółek.

A tymczasem po cichu, po fabrykach, **komuniści otrzymuje karteczki z rozkazem głosowania na listy socjalistyczne.** A więc spółka jest. Nie powiedziano tylko o istnieniu jej robotnikowi polskiemu, którego chce się pozyskać dla list socjalistycznych. Nie powiedziano mu, że **komuniści w ostatniej chwili otrzymają rozkaz głosowania na listy socjalistyczne.**

Trzeba jednak, żeby robotnik polski wiedział o tem. Bo to jest rzecz bardzo ważna. Jeśli bowiem komuniści namawiają swoich by głosowali na listy socjalistyczne, to można być pewnym, że **między kandydatami na li-**

stach socjalistycznych są komuniści. Inaczej partja komunistyczna nie zasilałaby głosami swoich ludzi socjalistycznych kandydatów.

Z informacyj, jakie doszły do nas w tej sprawie, wynika jeszcze i to, że **partja komunistyczna wyraźnie mówi swoim ludziom na jakich kandydatów z list socjalistycznych mają głosować, a jakich mają skreślać z kart wyborczych.** Zanosi się więc na to, że z list socjalistycznych wyjdą **sami kandydaci komunistów.** Do tego robotnikowi polskiemu nie wolno ręki przykładać. Bo później jeden z drugim będzie musiał z żalem powiedzieć sobie: **„chciałem głosować na socjalistę, a tymczasem wybrany został komunista".**

Kto głosować będzie na listę socjalistyczną, nie będzie miał pewności, czy głos jego nie przyczyni się do zwycięstwa komuny. Listy te dla Polaka stały się niemożliwe od chwili, gdy ujawniło się, że głosować będą na nie komuniści.

Ale nietylko komuniści głosować będą na listy socjalistów. Padną na nie także i **głosy żydowskie** w przytłaczającej większości. W gazetach żydowskich już pisze się między wierszami następującą radę dla Żydów: „... **Żydzi nie ma listy żydowskiej. Żydzi powinni oddać swoje głosy na listę socjalistyczną".** I tak będzie. Żydzi, jeśli nie będą mieli w jakimś okręgu swojej listy, ławą głosować będą na listy socjalistyczne. Tembardziej, że niema list „sanacyjnych polsko-żydowskich, oprócz jednej jedynej **listy „Jagiełłów" w okręgu śródmiejskim.** Z tego, co się słyszy w kołach żydowskich, nawet fabrykanci i kupcy żydowscy, a już bez wyjątku **cała żydowska inteligencja głosować będą na listy socjalistyczne. Cała żydowska brygada z byłego B. B. postanowiła odmaszerować na front socjalistów i komunistów.**

To też Polacy powinni uświadomić sobie, że nie jest to dla nich towarzystwo. **Hańbą dla Polaka byłoby głosowanie wspólnie z Żydami i komunistami na „polskie" listy socjalistyczne.**

* * *

W dużym kłopocie są również **Polacy „sanacyjni".** Własnej „sanacyjnej" listy nie mają. Większość głosować będzie oczywiście na listy narodowe, zdając sobie sprawę, że jest to święty obowiązek każdego Polaka, ale są i tacy, którzy do tej chwili nie wiedzą co zrobić ze swoim głosem. Udają się więc po radę do organizacyj „sanacyjnych". A są i tacy — niestety jest to rzeczywista prawda — **którzy zapytują się dzielnicowych przodowników policji państwowej, na kogo mają głosować, i jaka lista jest „rządowa".** Te wszystkie „miarodajne" czynniki, spotkawszy się z takiem pytaniem, odpowiadają przeważnie w sposób następujący: **„Listy „prorządowej" niema w żadnym okręgu. Zaleca się wobec tego głosować na listy chadecko-enpeerowskie!".**

To jest fakt. Takich rad udzielają „czynniki miarodajne" w postaci prezesów, sekretarzy i woźnych związków i organizacyj „sanacyjnych" a także i niektórzy niżsi funkcjonarjusze urzędów państwowych, gdy ktoś zwróci się do nich z pytaniem, jaka lista jest najbardziej „prorządowa".

To trzeba sobie także dobrze zapamiętać. **Lista chadecka jest więc ersatzem listy „sanacyjnej"** i to jest lista, popierana przez „czynniki miarodajne". Ładny kwiat, niema co mówić. Nie wiadomo tylko, **kto tutaj bardziej zjechał na dziady czy „sanacja", która musi maszerować z chadekami i enpeerowcami, — czy chadecy, którzy do niedawna szczycili się swoją niezależnością, a dzisiaj muszą korzystać z łaskawej protekcji posłańców magistrackich, Izby Skarbowej i innych tego rodzaju „czynników miarodajnych".** Bo te szacowne osoby postanowiły łaskawie popierać chadecję, jako stronnictwo „bardzo porządne" i bardzo grzeczne, stające na baczność i z kapeluszem w ręku przed każdym woźnym urzędowym.

Dla każdej listy ktoś po cichu pracuje: dla socjalistów starają się komuniści i Żydzi, dla chadeków zabiegają woźni z izby skarbowej, strzelcy, i przysposobienie z Monopolu Spirytusowego oraz z więzienia przy ul. Targowej — za „Jagiełłami" z 10-go okręgu kwestują Kony i Ejtingony.

Tylko za Stronnictwem Narodowem nikt nie adwokatuje. I to jest dobrze. **Za listami Stronnictwa Narodowego przemawia potężnie Idea Narodowa.** Takiego orędownika nie ma żadna lista. Dlatego nasze listy zwyciężą!

TEN.



Tak prezentują się socjal-komuniści przed wyborami...



...a tak po wyborach

Z okresu eksperymentów socjalistycznych

Rzut oka na przeszłość parlamentu łódzkiego

Historja samorządu łódzkiego zawiera wiele ciekawych i pouczających kart. Bierzmy za podstawę rozważań rok 1914. W okresie wojny światowej do roku 1917 niema w Łodzi wogóle samorządu. Miasto znajduje się po ucieczce Rosjan w rękach Niemców, rządzi niem oberbürgermeister von Schoppen, mianowany przez władze okupacyjne. W roku 1917 odbywają się pierwsze wybory do samorządu oparte na systemie kurjalnym. Pierwszym burmistrzem zostaje p. Skulski Leopold, późniejszy premjer w Polsce Niepodległej. Rządzi on miastem do roku 1919. Okres ten można uważać za świtanie ruchu narodowego, gdyż słynny jest on z tego, że radni miejscy nieustannie protestują przeciwko okupacji niemieckiej. Po traktacie brzeskim protest narodowy jest tak mocny.

Przychodzi rok 1919. Polska jest już niepodległem państwem. Dekretem z dnia 4. II. 1919 r. zostają rozpisane wybory, oparte na pięcioprzymiotnikowem prawie wyborczem. Z wyborów tych wychodzi jako prezydent miasta przedstawiciel P.P.S. p. Rżewski, jako wiceprezydenci pp. inż. Wojewódzki z N. P. R. i Paterson z P. P. S.

Zasługą pierwszego samorządu, patrząc objektywnie na sprawę, jest wprowadzenie w Łodzi obowiązku powszechnego nauczania.

W 1923 odbywają się nowe wybory. Do walki wyborczej staje po raz pierwszy blok chadecko-enperowo-narodowy. Jeszcze klasowe i zawodowe interesy odgrywają rolę, ale już widać wpływy narodowe; są one wprawdzie tylko częściowe, jednak istnieją. Prezydentem miasta, już nie burmistrzem, zostaje p. Cynarski, wiceprezydentami pp. Groszkowski z Ch. Dem. i Wojewódzki z N. P. R. Rada ta przedsiębierze dużo wysiłku nad uporządkowaniem gospodarki miejskiej i w r. 1927 rozpoczyna budowę kanalizacji miasta. Skutkiem zdekompletowania rady, magistrat rządzi miastem w roku 1927 na prawach rady miejskiej. W roku tym zostaje zamordowany prezydent miasta ś. p. Cynarski. W tym też roku odbywają się trzecie z rzędu wybory do rady miejskiej.

Jest to okres, kiedy socjaliści idą jeszcze ręka w rękę z „sanacją". W rezultacie walki wyborczej zwyciężają socjaliści. Prezydentem zostaje p. Ziemięcki z PPS-u, wiceprezydentami pp. Rapalski i Wieliński. Rada z tego wyboru zaczyna eksperymentować, narażając miasto na olbrzymie straty. W łonie jej wybuchają skandale. A ponieważ w tym czasie już są „socjaliści" w opozycji do „sanacji", magistrat zostaje złożony z urzędu i w r. 1933 na ratuszu zasiada komisarz inż. Wojewódzki, który w międzyczasie wypłynął jako gorliwy „sanator". Komisarz rządowy rządził miastem przeszo rok, wybrana przez większość społeczeństwa polskiego łódzka rada miejska została rozwiązana.

Kupuj tylko u rodaka — buduj Polskę dla Polaka!

Zdrajcom po łapach

Parszywi moralizatorzy

Zdrada łódzka w świetle faktów i dokumentów

Łódź, dnia 16 września.

Na terenie Łodzi kolportuje się pisemko, uchodzące za organ zbankrutowanej łódzkiej Chrześcijańskiej Demokracji. Nie zwracalibyśmy na nie uwagi i nie zaprzątalibyśmy niem głowy czytelników, gdyby nie fakt, że stale czyni zaczepki bądźto pod adresem Obozu Narodowego, bądź też naszego **pisma. Póki zaczepki te nosiły charakter nieudanych i głupich dowcipów przedwyborczych** — puszczaliśmy je płazem, wychodząc z założenia, że i „psu wolno szczekać na księżyc".. Atoli miarka się przebrała. Pisemko to, robiące „ruch" na rzecz „sanacyjnego" — t. zw. „chrześcijańsko - narodowego frontu robotniczego", niedawno zamieściło zdjęcie z uroczystości Stronnictwa Narodowego w Łodzi w dniu 15 sierpnia br. („Cud nad Wisłą") — a pod niem taki napis: **„wielotysięczne rzesze członków Chrześcijańskiej Demokracji w dniu 15 sierpnia w Łodzi" itd.** Byliśmy przyzwyczajeni, iż takie i tym podobne kanty może robić tylko prasa żydowska i „sanacyjna", okazu-

je się jednak, że niektórzy Polacy z Ch. D. w walce politycznej chwytają się wszystkich środków, nie gardząc nawet metodami żydowskiemi. Jeśli chodzi wyłącznie o teren łódzki, nie dziwimy się temu specjalnie, gdyż tutejsza Ch. D. dała się już mocno poznać ze współpracy z Żydami. — Ale o tem poniżej. — Ostatnio we wspomnianem pisemku znaleźliśmy uwagi jakiegoś niedołężnego politykiera chadeckiego, które ku uciesze czytelników pozwolimy sobie przedrukować poniżej dosłownie. W artykule pt. „Pikantny bigos w łódzkim kotle przedwyborczym" czytamy, co następuje:

„Zapewne każdego absorbuje pytanie, kto zdobędzie większość w przyszłej Radzie Miejskiej? Że socjaliści zdobędą może więcej mandatów niż np. narodowcy, którzy przez niefortunne posunięcia stracili podstawę — robotnika łódzkiego, świadczy fakt, wycofywania się robotników, **narazie nieoficjalnie ze Stronnictwa Narodowego i wstępowania do związków chrześcijańskich. Ewentualny sukces będą mieli socjaliści do zawdzięczenia tylko narodowcom, którzy miast robotników uświadamiać obrazili i oburzyli ich.**

O jednej rzeczy narodowcy zapomnieli, że Łódź nie leży w Poznańskiem i, że z robotnikiem łódzkim trzeba umieć się obchodzić."

Przecieramy oczy... Takie bzdury w piśmie chrześcijańskiem? Ależ — stanowczo lepiej śpiewa tę piosenkę prasa żydowska w Łodzi! Że też chadecy nie mogą się niczego sami dobrze nauczyć... Czyżby Żydzi byli tak złymi nauczycielami?

Po tak mizernym wstępie do starej piosenki żydowskiej — napotykamy odrazu na **nikczemność, na insynuację i oszczerstwo, na broń, którą znacznie lepiej (od chadeków) operują Żydzi.** — W tym samym bowiem artykule „katolika" o umyśle żydowskim — czytamy:

„...pozatem głośna swego czasu rozprawa sądowa, kiedy to adwokat Kowalski bronił Żyda przemysłowca i robotnicy przegrali sprawę wywołała wielkie poruszenie i wszyscy w odpowiedni sposób ten wypadek komentowali. Inna rzecz, że później wyjaśniono, iż Kowalski prowadził tę sprawę w zastępstwie kolegi-adwokata nieobecnego w Łodzi, ale na nic się to zdało, gdyż Kowalski, jako prezes Stronnictwa Narodowego w Łodzi, bezwzględnie sprawy tej nie powinien był przyjąć, chociażby dlatego, że klientem tym był Żyd."

Podobnej bezczelnej insynuacji, zrodzonej naprzód w mózgach żydowskich, a potem przeflancowanej do głów zbankrutowanych rozbitków chadeckich w Łodzi — nie można pozostawić bez odpowiedzi. Jeśli bowiem zezwala się „psu na szczekanie na księżyc", gdy czepia się ludzi trzeba mu dać po łapach...

* * *

Jak na wojnie — tak i w walce politycznej zdarzają się wydpadki pospolitej zdrady. W rozwiązanej radzie miejskiej w Łodzi Obóz Narodowy prowadził ciężką ale męską i zdecydowaną walkę w obronie najistotniejszych interesów polskich. Żydzi zorjentowali się, że to nieprzelewki i z obawy przed utratą wszystkich stanowisk i wpływów na ratuszu łódzkim zmobilizowali podporządkowane sobie siły, poruszyli wszystkie jawne i ukryte sprężyny, aby tylko uniemożliwić narodowcom sprawowanie władzy. Wiedzieli bowiem dobrze, że z chwilą objęcia przez narodowców władzy na ratuszu łódzkim — wszelkie zakusy żydowskie na odcinku samorządowym raz na zawsze zostaną unicestwione.

W momencie najbardziej gorącym, w chwili, kiedy walka Obozu Narodowego z Żydami i ich poplecznikami weszła w fazę rozstrzygającą — z radzieckiej większości narodowej nagle wyłamuje się czterech radnych Chrześcijańskiej Demokracji, wybranych zresztą do rady miejskiej głosami narodowemi, i łamiąc i depcąc złożone przyrzeczenia, słowo honoru — z miejsca staje do walki z Obozem Narodowym, **a po stronie żydowskiej.** Trzeba przyznać, iż intryga żydowska odniosła wtedy nielada sukces! Znaleźli się Polacy, którzy nie rozumieli swego posłannictwa, dali się omotać mackami żydowskiemi i przeszli na drugą stronę barykady, na stronę — zdrady interesów polskich. I cóż za to dostali? Pracę w żydowskich fabrykach... Gdzie są dzisiaj? — Żydzi wyrzucili ich na bruk!...

Po tak nikczemnym ciosie, zadanym znienacka w plecy narodowcom — zdrowa opinja publiczna zrozumiała, że szala zwycięstwa przechyliła się na stronę żydowską. Ale równocześnie ze wstrętem odwróciła się od tych, którzy się do tego przyczynili. Radę miejską rozwiązano — a oto dziś znowu stajemy do walki. Obóz Narodowy, nauczony „bohaterską" postawą radnych Ch. D. — idzie już teraz do boju samodzielnie! Dość zgniłych kompromisów!

Działacze chadeccy, tworząc wespół ze znanymi wrogami kościoła sklecony na prędce t. zw. „chrześcijańsko-narodowy front robotniczy" obawiali się iść do wyborów samodzielnie, bo w opinji publicznej dawno przegrali. Tem też należy sobie tłumaczyć fakt rzucania oszczerstw i insynuacyj pod adresem O. N. — Zbankrutowany „politykier" chadecki we wspomnianem piśmie nie ograniczył się jednak tylko do rzucania inwektyw, spłodzonych zresztą przez Żydów — ale, w dodatku puścił wodze fantazji i zaczął prawić... morały. Jak wygląda moralność łódzkich chadeków, zilustruje ją najlepiej **artykuł adwokata Fr. Szwajdlera,** który ukazał się w naszem piśmie w 27 grudnia 1934 r. a więc zaraz po wyłamaniu się 4 radnych Ch. D. z Obozu Narodowego.

Uczciwość i poświęcenie...

„Nawet w życiu prywatnem ten tylko człowiek zasługuje na szacunek i uznanie, który jest wierny zaciągniętym zobowiązaniom. Człowiek, niedochowujący swych zobowiązań, ma opinję człowieka nieuczciwego, którego ludzie unikają w obawie przed wykorzystaniem ich dobrej wiary. I dobrze jest, że ludzi nieuczciwych potępiamy, w ten bowiem sposób społeczeństwo zostaje ochronione przed niejednem złem.

Refleksje te nasuwają mi się w związku z wystąpieniem członków Ch. D. z Klubu Narodowego.

Klub Narodowy jest w posiadaniu dokumentów, w których wszyscy czterej radni, członkowie Ch. D., uroczyście przyrzekli podporządkować się zarządzeniom Prezydjum Klubu. Ciż członkowie Ch. D. po nabożeństwie w kościele w obecności plenum Klubu ślubowali uroczyście podporządkować się Klubowi oraz władzom Stronnictwa Narodowego.

Dlaczegoż Komitet Wyborczy Obozu Narodowego, a następnie Stronnictwo Narodowe i Klub Narodowy — tyle i tak uroczystych zażądał zobowiązań?

Otóż zdawano sobie sprawę, że przed Obozem Narodowym wzgl. Stron. nictwem Narodowem są niezwykle wielkie trudności. Zdawano sobie sprawę z tego, że na radnych będą oddziaływały ze wszystkich stron ponętne pokusy i że słabsze charaktery znajdą się w niebezpieczeństwie sprzeniewierzenia się swym zobowiązaniom, zaciągniętym wobec wyborców.

Chrześcijańska Demokracja próby nie wytrzymała. Oddawna już zaczęły krążyć pogłoski po gazetach żydowskich, o secesji chadeków. Radni Chrześcijańskiej Demokracji ulegli ponętnym pokusom i rozbili większość narodową w Radzie Miejskiej.

Na wytłumaczenie swego stanowiska nie znaleźli ani jednego słusznego argumentu. I nic dziwnego. Przecież Chrześcijańska Demokracja podobnie jak Stronnictwo Narodowe opiera swój program na zasadach narodowych i chrześcijańskich. Różnic więc ideowych być nie może. Z wywiadów, udzielonych prasie sanacyjnej i żydowskiej wynika, że chodziło im o to, że tylko jeden z ich grona został wybrany na ławnika. No, ale przecież na 35 narodowców Stronnictwo Narodowe ma tylko 4 ławników, a więc stosunkowo znacznie mniej. A może Chrześcijańska Demokracja miała jakichś kandydatów z niezwykłemi kwalifikacjami?

Dla każdego jest zrozumiałe, że Ch. D. chciała wykorzystać swoje wyjątkowe stanowisko, powstałe stąd, że ich 4 głosy decydują o większości narodowej. Przecież ich pretensje dochodziły do tego, że żądali dla siebie najwyższych stanowisk w Zarządzie Miasta.

Obóz Narodowy kategorycznie zrywa z wszelkiemi targami o stanowiska.

Jeżeli w życiu prywatnem wymagana jest uczciwość, o ileż więcej tej uczciwości należy wymagać w życiu publicznem. Obóz Narodowy dąży do odrodzenia życia publicznego. W życiu publicznem winni brać udział wyłącznie ludzie idei, ludzie bezinteresowni, zdecydowani do poniesienia największych ofiar dla dobra Narodu. Wszelka nieuczciwość, wszelki egoizm i prywata winny być tępione z całą bezwzględnością, zupełnie nawet niezależnie od przykrych konsekwencyj, jakie w związku z tem mogą doraźnie nastąpić. W życiu publicznem musi być absolutna czystość intencji i tylko ludzie o takiem nastawieniu mają prawo do zabierania głosu w sprawach publicznych i do decydowania o losach społeczeństwa.

Niechaj ten, niewątpliwie bolesny wypadek w rozwoju idei narodowej w Łodzi, nikogo nie zniechęca. Idea narodowa, która opiera się na nieprzemijających pierwiastkach duszy Narodu z tego powodu nie upadnie.

Może ten i ów człowiek pod naporem trudności ulec, lecz przyjdą w to miejsce inni, silniejsi, którzy przeniknięci do głębi miłością Narodu w duchu ofiary z zupełnem zapomnieniem o sobie poświęcą swoje życie w pracy nad wcieleniem w życie idei narodowej.

Końcowy ustęp deklaracyj, podpisanych przez radnych członków Ch. D. p. Potapczuka i innych brzmi: **„Przyrzekam uroczyście, że złożę mandat radziecki, gdybym wystąpił lub wykluczony został z Klubu Radzieckiego, utworzonego przez radnych wybranych z listy Obozu Narodowego uchwałą Prezydjum Klubu".**

Spodziewamy się, że pp. Potapczuk, Kolejwo, Peterman i Pawlak, jako ludzie uczciwi, wierni swym zoobwiązaniom moralnym, złożą w najbliższym czasie swoje mandaty.

Na ich miejsce winni wejść następujący zastępcy:

1) na miejsce Stanisława Petermana — Franciszek Stańczyk;

2) na miejsce Leona Kolejwy — Józef Krysztoforski;

3) na miejsce Michała Pawlaka — Stanisław Zielak;

4) na miejsce Marjana Potapczuka — Stanisław Bartczak."

Tyle adw. Fr. Szwajdler.

W „Orędowniku" z dnia 24 grudnia 1934 r. ukazał się następujący komunikat:

„Prezydjum klubu radzieckiego Obozu Narodowego komunikuje nam, że czterej członkowie Chrześcijańskiej Demokracji postanowili wystąpić z klubu radnych Obozu Narodowego i utworzyć własną samodzielną frakcję radziecką.

W związku z tem należy stwierdzić, że komitet wyborczy Obozu Narodowego przyjął na swoje listy wyborcze poszczególnych członków Chrześcijańskiej Demokracji jedynie tylko na skutek ich usilnych próśb i na podstawie podpisania przez nich deklaracyj, w których każdy z kandydatów pod słowem honoru zobowiązał się uroczyście należeć do Klubu Narodowego i stosować się do regulaminu tegoż klubu, oraz do złożenia mandatów w razie wystąpienia lub wykluczenia z Klubu Narodowego. Ponadto stwierdzić należy, iż już po wyborach, na zebraniu organizacyjnem radnych, członkowie Chrześcijańskiej Demokracji w obecności prezesa Stronnictwa Narodowego w Łodzi i przedstawicieli zarządu głównego Stronnictwa Narodowego oraz całego kompletu radnych złożyli uroczyste ślubowanie, że podporządkują się wszelkim zarządzeniom klubu oraz Stronnictwa Narodowego.

W tych warunkach, ponieważ radni-członkowie Chrześcijańskiej Demokracji, a mianowicie pp.: Stanisław Peterman, Marjan Potapczuk, Kolejwo i Michał Pawlak nie dotrzymali zaciągniętych uroczyście zobowiązań moralnych, Klub Narodowy postanowił na specjalnem posiedzeniu uznać ich za ludzi niehonorowych i wykluczyć ze swego grona.

Wiadomość o wystąpieniu czterech „chadeków" z Klubu Narodowego wywołała w mieście powszechne oburzenie, a wśród społeczeństwa narodowego tem bardziej niezłomną wolę zwycięstwa wbrew zaciekłej walce, jaką Obozowi Narodowemu wytoczyła „sanacja" razem z Żydami."

* * *

Oto, jak wyglądają moralizatorzy z pod znaku rozbitków Ch. D. w Łodzi.

Każdy prawdziwy Polak-katolik nie da się nabrać na szyld pięknie brzmiący „chrześcijańsko-narodowy", bo wie, że kryją się za nim tylko fałsz, obłuda i — karjerowiczostwo...

A owemu pisemku radzimy, by już więcej nie czepiało się O. N. — gdyż demaskuje moralnie tych, których popiera...

L. T.

Marnuje swój głos i wzmacnia żydo-komunę, kto nie głosuje na Obóz Narodowy

Z dnia

Apel

Do urn wyborczych, polska rzeszo!
Jak jeden duch! Jak jeden mąż!
Serca miłością kraju zwiąż!
Do urn wyborczych polska rzeszo!
Niech twoje ręce twórcze wskrzeszą
Potężnej Polski cud!
Z nami jest wiara! Z nami lud!
Do walki stań, na znój! NA TRUD!
Do urn wyborczych polska rzeszo
Niech się już dłużej źli nie cieszą!
Hej ramię w ramię! Dłonie w dłoń!
Hej w górę serca! W górę skroń!
Do urn wyborczych polska rzeszo
Pukaj do jasnych jutra wrót!
Niech twoje ręce twórcze wskrzeszą
Potężnej Polski cud!

Idziemy po zwycięstwo

Naród dostrzegł niebezpieczeństwo, grożące mu ze strony żydo-komuny i ocknął się z letargu.

Naród polski wreszcie zorjentował się, że dorobek jego pracy jest marnowany przez ludzi złej woli. Dał odprawę wrogom zewnętrznym na polach walk i podjął akcję o odżydzenie Polski na polu gospodarczem i społecznem.

Fala idei narodowej, hasła i program nowego ustroju państwa polskiego, głoszone przez Romana Dmowskiego i Stronnictwo Narodowe, objęły i robotniczą Łódź.

Hasła „Polska dla Polaków", praca, prawa i władza dla Narodu Polskiego znalazły w Łodzi dziesiątki tysięcy zwolenników, którzy z wiarą głoszą je na zebraniach i ulicach, a masy z entuzjazmem, z wielką radością i szczerością przyjmują je.

Wszyscy wierzą w zwycięstwo Obozu Narodowego. Wszyscy poświęcają wolne chwile dnia na uświadamianie tych, co jeszcze błądzą i nie orjentują się w sytuacji wyborczej. Oni to tłumaczą i pouczają, że socjaliści, ta osławiona dwójka z pięścią, w której ręku pozostały tylko ochłapy, idzie z Żydami, walczy z Kościołem, ponieważ wiera robotnikiem, współpracuje z burżujami i broni żydowskich fabrykantów, że socjalistyczna dwójka nie warta jest poparcia i że nikt z Polaków głosować na nią nie będzie.

Z. Z. Z. czy Frakcja Rewolucyjna P. P. S. to tylko strzępy haseł bez zwolenników.

Nikt nie wierzy t. zw. „Chrześcijańskiemu Narodowemu Frontowi Robotniczemu" (siódemce), złożonemu z bankrutów, zdrajców chadeckich „sanatorów" i przyjaciół lóż masońskich.

Robotnik łódzki poznał się na wszystkich farbowanych lisach i precz pędzi od siebie zwolenników i szerzycieli bezbożnictwa i żydowskich wojtków.

Robotnik łódzki, wraz z drobnym uginającym się pod ciężarem podatków i konkurencji żydowskiej kupcem, rzemieślnikiem i inteligentem, po zwycięskich wyborach w maju 1934 r., stanął mocno na gruncie narodowym, zaciął się i postanowił, że gospodarzem w magistracie łódzkim muszą być narodowcy, bo taka jest wola stu tysięcznej masy wyborców, którzy w dniu wyborów tj. 27 września wezmą do ręki kartki Obozu Narodowego i z podniesioną głową i z okrzykiem „Niech żyje Łódź Narodowa" pójdą do urny wyborczej i odniosą świetne zwycięstwo nad żydo-komuną.

LEON GRZEGORZAK.

Hasła wyborcze Obozu Narodowego w Łodzi!

Do walki! do pracy! do zwycięstwa!

Obóz Narodowy staje do wyborów do rady miejskiej w Łodzi z własnym programem. Program ten ma podłoże zarówno ideowe jak i czysto praktyczne.

Program ideowy

1) Obóz Narodowy dąży do tego, by każdy Polak mieszkający w Łodzi, odczuwał, że jest gospodarzem tego miasta, które budowali od pokoleń nasi dziadowie i pradziadowie, które bronili krwią nasi ojcowie i my sami.

2) Przedewszystkiem domaga się Obóz Narodowy odżydzenia Łodzi, radykalnego usunięcia wpływów żydowskich z gospodarki miejskiej, stosowania zasad katolickich w życiu publicznem, które tutaj tępili Żydzi od lat całych, a w końcu ograniczenia wpływów obcych kapitalistów, tuczących się kosztem rdzennego społeczeństwa.

3) Tak samo jak hasłem naszem jest „Polska dla Polaków" tak na terenie miasta musimy wołać: „Łódź tylko dla Polaków!"

Program praktyczny

1) Żądamy, by gmina m. Łodzi poświęciła lwią część swoich wysiłków pomocy dla bezrobotnych. Uczciwe społeczeństwo ma obowiązek wszystko zrobić ażeby usunąć bezrobocie, a ponieważ rada miejska reprezentuje społeczeństwo, od niej będziemy domagali się spełnienia tego zadania.

2) Domagamy się zredukowania w gminie wszystkich urzędników żydowskich i udzielenia pracy Polakom.

3) Domagamy się rzetelnej opieki miasta nad rzemiosłem i drobnem kupiectwem.

4) Domagamy się szczególnej pomocy dla drobnych warsztatów reprezentujących polską pracę zawodową, czy to w formie specjalnych kredytów za gwarancją miasta i pośrednictwem K. K. O. czy zamówień i dostaw dla miasta. Nie dopuścimy do tego, by zamówienia były, jak dotąd, dokonywane u Żydów albo u obcych poza miastem naszem czy nawet zagranicą. Będziemy kontrolowali wydział przemysłowy magistratu, ażeby ukrócić jego, częstokroć szkodliwe, krępowanie inicjatywy naszego rzemieślnika.

5) Domagać się będziemy opieki i pomocy dla drobnego właściciela realności zwłaszcza gdy cierpi pod obuchem kryzysu i jest sam bez pracy. Nie wolno więc zmuszać go do nadmiernych świadczeń społecznych!

6) Domagać się będziemy radykalnej rewizji koncesyj miejskich. A więc wystąpimy przeciwko nadmiernemu eksploatowaniu ludności przez rzeźnię, która pobiera wygórowane opłaty za swoje czynności. Będziemy domagali się obniżenia cen światła i prądu, gdyż uważamy, że niedopuszczalne jest, ażeby kosztem naszym elektrownia wyciągała rocznie miljony zysku i płaciła naprzykład dyrektorowi pensji i tantjem rocznie ponad 200 tysięcy złotych! Domagać się będziemy zniżki cen biletów tramwajowych, lepszej komunikacji tramwajowej, łączącej miasto z przedmieściami. Kanalizacja musi być ostatecznie dokończona i to w najkrótszym czasie.

7) Pilnować będziemy by miasto dało obywatelowi za jego pieniądze podatkowe najkonieczniejsze warunki sanitarne, higjeniczne i techniczne. Ulice muszą być wszędzie należycie wybrukowane, oświetlone, zadrzewione, skandaliczne śmietniki usunięte z ulic i placów.

8) W dziedzinie opieki społecznej roztoczymy opiekę nad inwalidami polskimi i starcami, którzy całe życie uczciwie pracowali, płacili podatki miastu, a dziś są w nędzy. Będziemy wszystko czynili ażeby nieszczęśliwe, obarczone dziećmi, niemogące zapracować matki mogły otrzymywać pomoc czyto w formie pieniężnej czy w naturze. Żądać będziemy zwiększenia ilości żłóbków miejskich, ufundowania dalszych domów wychowawczych, rozszerzenia opieki szpitalnej i ambulatoryjnej, będziemy pamiętali o potrzebie półkolonji dla dzieci najbiedniejszych i o masowem dożywianiu dzieci szkolnych.

9) Domagać się będziemy zwiększenia ilości szkół powszechnych, wieczorowych, dokształcających i zawodowych. Domagać się będziemy nauki bezpłatnej i zaopatrywania najbiedniejszych dzieci w pomoce naukowe.

10) Będziemy dążyli do ograniczenia wydatków budżetowych, do zmniejszenia wydatków na biurokrację gminną, do skreślenia kompromitujących subwencyj dla Żydów, do ograniczenia zapomóg miasta na żydowskie szkolnictwo i na żydowskie cele społeczne, będziemy starali się uniemożliwić udzielanie subwencyj organizacjom politycznym jak to się dzieje dziś ze szkodą wielu pożytecznych organizacyj społecznych. Będziemy domagali się skreślenia haraczu narzuconego przez socjalistów na miasto w kwocie 100.000 zł na „Wolną Wszechnicę" — w Łodzi zbyteczną. Będziemy domagali się skreślenia subwencyj na Teatr Miejski, dochodzących do 250 tysięcy zł, gdyż teatr ten nie spełnia swoich zadań, natomiast będziemy żądali wydatnej pomocy dla Teatrów Popularnych, które spełniają swoje posłannictwo wobec najszerszych warstw ludności polskiej.

11) Będziemy dążyli do tego by usunąć wszelkie jawne i ukryte zwyżki podatkowe.

12) Będziemy popierali akcję budowlaną i nie pozwolimy na szykanowanie obywatela źle interpretowanemi przepisami ustawodawstwa policyjno-budowlanego. Będziemy zwracali bardzo ścisłą uwagę na sposób wydawania koncesyj a w szczególności koncesyj na prowadzenie zakładów pracy.

Oczywiście, nie są to wszystkie postulaty, jakiemi zajmie się Obóz Narodowy, gdyż życie jest zbyt skomplikowane i zbyt często sprawia niespodzianki, ażeby można je było z góry przewidzieć. W każdym razie Obóz Narodowy wszystko zrobi w tym kierunku by powyższe konieczności urzeczywistnić i dać prawdziwą pomoc i opiekę obywatelowi m. Łodzi.

Ruch narodowy zwycięża dziś w całym świecie, zwyciężyć musi i w Polsce. Polacy, którzy będą głosować w Łodzi na listę Obozu Narodowego, najlepiej przysłużą się sobie samym.



Jeden z naszych Czytelników nadesłał do redakcji „Orędownika" powyższe zdjęcie z następującym podpisem: „Nasi po zwycięstwie wyborczem Obozu Narodowego w Łodzi.

Lista kandydatów Obozu Narodowego

W jednym szeregu walki o zwycięstwo Wielkiej Polski kroczą: robotnik, inteligent, rzemieślnik, kupiec i urzędnik

Łódź. — Została złożona lista Obozu Narodowego we wszystkich dzielnicach łącznie z następującymi kandydatami na radnych miejskich:

Okręg I: Czesław Rostkowski, lekarz; Józef Dębiński, emeryt; Stefan Dynek, robotnik sezonowy; Konstanty Pater, urzędnik samorządowy; Walenty Królikowski, kupiec; Stanisław Zielak, przędzalnik; Jan Pawlicki, ogrodnik; Bronisław Michalak, robotnik; Marjan Kabat, rzemieślnik; Stefan Dalecki, robotnik; Feliks Cieśliński, przędzalnik; Andrzej Wręczycki, kowal; Stefan Kochanowski, robotnik; Aleksy Chmielewski, robotnik; Franciszek Kaczmarek, drobny kupiec.

Okręg II: Feliks Turski, inżynier; Antoni Belka, robotnik; Zofja Skrótkowska, nauczycielka; Stanisław Woźniak, robotnik; Władysław Pietrzak, urzędnik prywatny; Kazimierz Orawczyk, bufetowy; Andrzej Kucharski, tkacz; Franciszek Micielski, biuralista.

Okręg III: Antoni Czernik, robotnik; Franciszek Miłoch, robotnik; Eugenjusz Baranowski, drobny kupiec; Andrzej Janiak, rzemieślnik; Ignacy Banacki, inżynier; Edmund Bałczewski, konduktor tramwajowy; Piotr Kuberski, robotnik; Piotr Kowalczyk, robotnik; Jan Skałbana, robotnik; Lucjan Olszewski, pończosznik.

—Niech żyje lista Obozu Narodowego! Niech żyje Narodowa Łódź—

Okręg IV: Franciszek Adamiec, robotnik; Wincenty Kożuchowski, murarz i właściciel nieruchomości; Aleksander Knorr, rytownik; Andrzej Helt, robotnik; Stanisław Mucha, drobny kupiec; Stanisław Bugaj, robotnik; Józef Krzysztoforski, rzemieślnik; Bronisław Janowski, przędzalnik; Feliks Trzcinka, drobny kupiec; Piotr Pajkowski, wykończalnik.

Okręg V: Kazimierz Kowalski, adwokat; Jan Szwajdler, tkacz; Franciszek Bąk, ogrodnik; Zygmunt Adamczyk, robotnik; Leon Bednarczyk, przędzalnik; Władysław Sekuła, tkacz; Ignacy Baranowski, stolarz; Mikołaj Bojski, robotnik; Zygmunt Winiarski, drobny kupiec; Czesław Mertens, urzędnik; Hieronim Malanowski, robotnik; Michał Wichiciel, krawiec; Franciszek Hendlik, ślusarz; Józef Droś, właściciel nieruchomości; Adam Jagielski, robotnik; Michał Kozula, piekarz.

Okręg VI: Henryk Szulc, prezes Zw. Zaw. „Praca Polska"; Piotr Płóciennik, stolarz; Michał Dyrda, robotnik; Władysław Roszkowski, adwokat; Stefan Budziszewski, ogrodnik; Józef Cyranowicz, krochmalnik; Edward Słodowicz, robotnik; Józef Hermiński, tkacz.

Okręg VII: Leon Grzegorzak, kpt. rezerwy W. P.; Michał Rakowski, inwalida wojenny; Bronisław Kowalski, zegarmistrz; Władysław Matuszewski, robotnik; Antoni Kuchciak, robotnik; Stanisław Klimek, stolarz; Stefan Dudziński, robotnik; Józef Puzanista, robotnik; Piotr Szymański, artysta malarz; Tadeusz Hejwowski, księgowy.

Okręg VIII: Roman Galar, urzędnik państwowy; Józef Nawrocki, szofer; Stanisław Ciechański, robotnik; Bolesław Grochowski, aplikant adwokacki; Leon Szczepaniak, rzemieślnik instalator; Karol Krajewski, robotnik; Jan Targos, kupiec; Kazimierz Wyrzykowski, cieśla; Władysław Ostrowski, szofer; Andrzej Andrzejczak, robotnik; Roman Jatczyk, robotnik; Władysław Stadnicki, kupiec; Jan Klinger, robotnik; Piotr Waliszek, tkacz; Bronisław Uciński, tkacz; Lucjan Błaszczyk, farbiarz.

Okręg IX: Wacław Kapczyński, rzemieślnik; Franciszek Szczypkowski, robotnik; Ignacy Ostrowski, kupiec; Jan Borkowski, ślusarz; Antoni Zarzycki, rzemieślnik; Franciszek Marciniak, kupiec.

Okręg X: Franciszek Szwajdler, adwokat; Stanisław Bartczak, właściciel nieruchomości; Marcin Lasota, dozorca domowy; Władysław Łapienis, rzemieślnik; Stefan Placek, dentysta; Aleksander Klikar, adwokat; Stanisław Ratajczyk, motorniczy K. E. Ł.; Helena Oziębłowa, działaczka społeczna; Stefan Grudziński, szewc; Mikołaj Pegza, elektromonter; Józef Krysiak, krawiec; Zygmunt Krauze, handlowiec; Franciszek Kucharski, murarz; Józef Szyszkowski, dozorca; Władysław Cierpikowski, kupiec; Oswald Zduńczyk, odlewnik.

Czerwona baba Jaga



Czerwona baba Jaga: — Pierników mam dla was wyborowych z gwiazdkami, Jasiu, i ty, śliczna Małgorzatko.

Jaś i Małgosia: — Powieś się, czerwony wilku z twoimi piernikami. Ta moskiewska bajka nie dla nas Polaków...

Informator wyborczy

Gdzie będziemy głosowali

Spis lokali wyborczych we wszystkich obwodach

Wyciąć i zachować

Łódź, we wrześniu

Komisja główna oraz referat wyborczy Zarządu m. Łodzi opracowały szczegółowy wykaz i ustaliły siedziby, w których odbędzie się głosowanie.

Lokale ustalone dla głosowania zbadane zostały przez członków komisji głównej, a wykaz ustalonych lokali podajemy poniżej.

Okręg I.

Komisja okręgowa mieści się w lokalu przy ul. Wspólnej 5-7, a cały okręg podzielony został na 23 obwody.

Komisje obwodowe (lokale, gdzie odbędzie się głosowanie) mieszczą się: dla obwodu 1 — Trenknera 27, 2 — Zgierska 166, 3 — Trenknera 27, 4 — Żabia 13, 5 — Staszica 1-3, 6 — Staszica 1-3, 7 — Brzezińska 83, 8 — Staszica 1-3, 9 — Franciszkańska 76, 10 — Franciszkańska 76, 11 — Żabia 13, 12 — Łagiewnicka 53, 13 — Łagiewnicka 37a, 14 — Franciszkańska 13, 15 — Mickiewicza 7, 16 — Widok 7, 17 — Wspólna 8 (front), 18 — Wspólna 8 (oficyna), 19 — Sędziowska 8-10, 20 — Wspólna 5-7, 21 — Wspólna 5-7, 22 — Łagiewnicka 53, 23 — Widok 7 (I piętro).

Okręg II.

Komisja okręgowa mieści się przy ul. Narutowicza 65, okręg podzielony został na 15 obwodów.

Komisje obwodowe mieszczą się: Dla obwodu 1 — Smugowa 6, 2 — Magistracka 6, 3 — Pomorska 101, 4 — Narutowicza 65, 5 — Wierzbowa 17, 6 — Pomorska 60, 7 — Pomorska 52, 8 — Sterlinga 24, 9 — Magistracka 18, 10 — Cegielniana 63, 11 — Cegielniana 26, 12 — Narutowicza 65, 13 — Piramowicza 10, 14 — Sterlinga 24, 15 — Składowa 15.

Okręg III.

Komisja okręgowa mieści się w lokalu przy ul. Rokicińskiej 41, a cały okręg podzielony został na 17 komisyj obwodowych, które mieszczą się: obwód 1 — Mazowiecka 43, 2 — Wilanowska 10, 3 — Zagajnikowa 54 (parter), 4 — Kilińskiego 150, 5 — Szpitalna 9-11, 6 — Szpitalna 9-11, 7 — Rokicińska 41, 8 — Rokicińska 41, 9 — Rokicińska 41, 10 — Nawrot 93, 11 — Zagajnikowa 54 (parter), 12 — Zagajnikowa 54 (parter), 13 — Zagajnikowa 54 (parter), 14 — Nawrot 93, 15 — Nawrot 78, 16 — Nawrot 78, 17 — Kilińskiego 109.

Okręg IV.

Komisja okręgowa mieści się przy ul. Kilińskiego 194. Siedziby 16 komisyj obwodowych znajdują się: obwód 1 — Czerwona 8, 2 — Księży Młyn 15, 3 — Targowa 77-79, 4 — Księży Młyn 15, 5 — Abramowskiego 22, 6 — Targowa 77-79, 7 — Przędzalniana 64, 8 — Kilińskiego 194, 9 — Skierniewicka 3, 10 — Skierniewicka 3, 11 — Kilińskiego 194, 12 — Łęczycka 23, 13 — Sosnowa 32, 14 i 15 — Grabowa 25, 16 — Napiórkowska 25.

Okręg V.

podzielony został na 22 obwody, przyczem siedziba komisji okręgowej mieści się przy ul. Podmiejskiej 21, a siedziby komisyj wyborczych: dla obwodu 1 — Nowo Zarzewska 62, 2 — Łęczycka 23 (parter), 3 — Podmiejska 21, 4 — Gdyńska 15, 5 — Rzgowska 76, 6 — Rzgowska 62, 7 — Tuszyńska 31, 8 — Podmiejska 21, 9 — Podmiejska 21, 10 — Podmiejska 21 (parter), 11 — Rzgowska 33, 12 — Rzgowska 30, 13 — Rzgowska 30, 14 — Napiórkowskiego 31-33, 15 i 16 — Suwalska 15, 17 — Sosnowa 30, 19 — Rzgowska 25, 20 — Nowo Zarzewska 20, 21 i 22 — przy szkole.

Okręg VI.

podzielony został na 10 obwodów, przyczem siedziba komisji okręgowej mieści się przy ul. Kątnej 17 a siedziby obwodowych komisyj wyborczych, dla obwodu 1 — Żeromskiego 115, 2 — Kopernika 19, 3 — Radwańska 73, 4 — Piotrkowska 251, 5 — Wileńska 33, 6 — Kątna 17, 7 — Kątna 17, 8 — Kątna 34, 9 — Wólczańska 251, 10 — Czerwona 8.

Okręg VII.

podzielony został na 24 obwody, przyczem siedziba komisji okręgowej mieści się przy ul. Al. 1 Maja 87, siedziby zaś obwodowych komisyj: dla obwodu 1 — Srebrzyńska 85, 2 — Wapienna 15, 3 — Waryńskiego 9, 4 — Wapienna 15, 5 — Waryńskiego 9, 6 — 11 Listopada 72, 7 i 8 — Cmentarna 3a, 9 — 11 Listopada — 51, 10 Mielczarskiego 16, 11 — 11 Listopada 51, 12 — Lipowa 16, 13 — Zakątna 21, 14 — 11 Listopada 7, 15 — Al. 1 Maja 87, 16 i 17 — Legjonów 32, 18 — Legjonów 44, 19 i 20 — 6 Sierpnia 56, 21 — Lipowa 49, 22 — Łąkowa 27, 23 — Lipowa 49, 24 — 11 Listopada 192.

Okręg VIII.

podzielony jest na 22 obwody, przyczem lokal komisji okręgowej mieści się przy ul. Limanowskiego 124, a lokale obwodowych komisyj dla obwodu 1 — Sędziowska 8-10, 2 — Hipoteczna 3, 3 — Sierakowskiego 5, 4 — Prusa 15, 5 i 6 — Urzędnicza 11, 7 — Rybna 21-23, 8 — Zgierska 116, 9 — Hipoteczna 3, 10 — Limanowskiego 121, 11 — Obornicka 4, 12 — Prusa 13, 13 — Rybna 15, 14 — Limanowskiego 45, 15 — Limanowskiego 25, obwody 16, 17, 18 i 19 przy ul. Drewnowskiej 88, 20 — Limanowskiego 25, 21 — Rybna 2, 22 — Zgierska 70.

Okręg IX.

podzielony jest na 23 obwody, siedziba okręgowej komisji wyborczej mieści się przy Placu Wolności 14, a siedziby obwodowych komisyj: dla obwodu 1 oraz 2 — Mickiewicza 7, 3 — Zawiszy 23, 4 i 5 — Brzezińska 41, 6 — Bałucki Rynek 1-3, 7 — Młynarska 2, 8 — Dworska 10, 9 — Rybna 21-23, 10 — Zgierska 11, 11 — Jakóba 10, 12 — 11 Listopada 27, 13 — Jakóba 10, 14 — Pomorska 52, 15 i 16 — Pomorska 16, 17 — Plac Wolności 14, 18 — Smugowa 6, 19 — Plac Wolności 14, 20 — Plac Wolności 1, 21 — Plac Wolności 214, 22 — Zawadzka 9, 23 — Zawadzka 11.

Okręg X.

podzielony na 31 obwodów, przyczem komisja okręgowa mieści się w lokalu przy ul. Sienkiewicza 46, a lokale poszczególnych komisyj obwodowych: dla obwodu 1 — Cegielniana 26, 2 — Zachodnia 52, 3 — Cegielniana 26, 4 — Narutowicza 30, 5 — Sienkiewicza 11, 7 — Kilińskiego 63, 8 — Wólczańska 21, 9 — Zawadzka 11, 10 — 11 Listopada 27, 11 — Gdańska 29, 12 — Żeromskiego 6, 13 — Zawadzka 42, 14 — Zawadzka 42, 15 — Żeromskiego 36, 16 — Andrzeja 14, 17 — Żeromskiego 36, 18 — Gdańska 83, 19 — Piotrkowska 115, 20 — Andrzeja 24, 21 — Andrzeja 24, 22 — Gdańska 90 (1 piętro), 23 — Gdańska 30 (parter), 24 — Piotrkowska 165, 25 — Zamenhofa 8, 26 — Wólczańska 117, 27 — Kilińskiego 63, 28 — Sienkiewicza 46, 29 — Nawrot 12, 30 — Nawrot 12 i 31 — Kilińskiego 150.

Lokale obwodowych komisyj pomieszczone zostały w szkołach względnie biurach urzędów samorządowych lub instytucyj sanitarnych.

Odezwa do Polek!

Zebrane w dniu 30 sierpnia o godz. 3 po południu w Łodzi w sali przy ul. 11 Listopada 21 Kobiety—Polki w liczbie 600 osób na wielkiem zebraniu Kobiet-Polek, zwołanem z inicjatywy Wydziału Gospodarczego Str. Narodowego w Łodzi, uchwaliły rezolucję treści następującej:

1) Zważywszy groźne położenie Polski, tak pod względem gospodarczym, jak i politycznym, wzywamy wszystkie Kobiety-Polski, dotąd stroniące od pracy społecznej, aby w tak ważnej chwili stanęły murem pod sztandarami narodowemi.

2) Wzywamy wszystkie Kobiety-Polki, a szczególnie kobiety, należące do sfer inteligencji, aby przez utrzymywanie stosunków towarzyskich i handlowych z żydostwem nie gorszyły swych sióstr, stojących na niższym szczeblu społecznym, ale, by wzorem kobiet, rekrutujących się z ludu, bojkotowały żydostwo, nietylko towarzysko, ale i gospodarczo.

3) Wzywamy wszystkie Polki-Kobiety, aby jak najgoręcej propagowały jedność i zgodę, gdyż Polska, jako mająca nadmiar elementu żydowskiego i to wrogo ustosunkowanego do naszego narodu, każdej chwili może podzielić los Rosji i Hiszpanji.

4) Wzywamy Kobiety-Polki, aby wszelkie zakupy czyniły wyłącznie w sklepach chrześcijańskich z tym warunkiem, że towary te muszą być pochodzenia chrześcijańskiego.

5) Wzywamy wszystkie Matki-Polki do wzmożonego czuwania nad wychowaniem swoich dzieci. Matka-Polka powinna zawsze wiedzieć, gdzie się jej dzieci znajdują, w jakiem towarzystwie i pod jakiemi wpływami, by nie dostały się pod wpływy wrogów Kościoła katolickiego i narodu polskiego.

6) Biorąc pod uwagę dotychczasową działalność Stronnictwa Narodowego, tak na polu politycznem jak i gospodarczem — wzywamy wszystkie Polki, aby w dniu 27. 9. 1936 r. oddały swe głosy na listę Obozu Narodowego.

Robotniku! Znajdź godną odpowiedź na grożącą Ci pięść socjal-komuno-żydowską! Głosuj na Obóz Narodowy!

ŚWIAT KOBIETY

Przybrania z futer bardzo modne

W nadchodzącym sezonie — o czem już pokrótce pisaliśmy — każdy skrawek futra staje się cennym nabytkiem dekoracyjnym. Nigdy jeszcze moda nie pozwalała sobie na tak daleko idące fantazje i na tak różnorodne zastosowania. Zwykle futer używa się jako kołnierzy. Robi się z nich mankiety i mufki. Nosi się je w postaci dłuższych i krótkich peleryn, bardzo jeszcze modnych na ulicę i na wieczór; najładniejsze są z breitchwanzy albo z lutrów. Modne są lisy pojedyńcze srebrne i rude „krzyżaki". Robi się z nich pelerynki albo fantazyjnie zeszyte rulony, które okalają ramiona „na ażur", osłaniając kostjum, suknię lub palto. Nadal modne będą żakiety futrzane krótkie, trzyćwierciowe z płaskich futer i fantazyjnych. No i oczywiście palta futrzane.

Ale nadewszystko modne są przybrania z futer. Robi się z nich kołnierze do kostjumów. Małe kamizelki z kołnierzykami, które się wpuszcza w wycięcie. Wyłogi i guziki, paski i kieszenie. Zwłaszcza modne są kieszenie z płaskich futer, które naszywa się na paltach, albo na angielskich kostjumach. Na kolorowem tle grubej wełny tego rodzaju przybrania, wykonane w kolorze kontrastowym, dają prześliczne efekty.

Płaskie futra naszywa się na przodach palt i kostjumów w formie kamizelek, szerokich górą, zwężających się do dołu. Wygląda to jak staroświecki ułański rabat. Długie żakiety trzyćwierciowe zaopatruje się pas futra naszyty z boku przy zapięciu, który ciągnie się od kołnierza do dołu. Strojne kostjumy popołudniowe aksamitne przybiera się w dole żakietu szerokim rulonem z futra. Baskina taka musi być zlekka kloszowa, co przy prostej spódniczce daje bardzo nowoczesną linję.

Aksamitne palta (bardzo faworyzowane przez modę) przybiera się kołnierzami z puszystych futer albo długim rulonem naszytym wzdłuż zapięcia od góry do dołu. W niektórych modelach naszycie rozszerza się ku dołowi w kształcie wydłużonego trójkąta. Poza temi ozdobami dużo się robi rękawów futrzanych, ale też z futer płaskich. Przy kolorowych paltach albo długich żakietach, na osobach wysmukłych, wygląda to bardzo efektownie. Dobrze jest jednak mieć kawałek materjału w zapasie na wypadek, gdyby się futrzane rękawy znudziły. Do palt przyszywa się również karczki futrzane, zacinane w zęby albo zupełnie proste. Niektóre przechodzą w szeroki pas wzdłuż rękawa, od strony łokcia. Widać również karczki w rodzaju krótkich bolerek, odpowiednie również dla osób bardzo wysmukłych.

Każdy rodzaj futrzanych przybrań daje się zastosować nietylko do nowych okryć, ale doskonale odświeży także przyniszczony kostjum lub palto. Będzie to miało tembardziej praktyczne znaczenie, jeżeli futro znajdzie się w domowych zapasach. Nawet zniszczony kawałek futra odpowiednio odczyszczony i odświeżony może stanowić cenny i modny materjał przybraniowy. I dlatego należy szanować każdy najdrobniejszy kawałek futra.

Przetwory z jabłek

Galareta. Galaretę jabłkową możemy mieć w różnych kolorach. Z jabłek zupełnie twardych, zielonych, białego gatunku otrzymujemy galaretę blado - różową. Z trochę dojrzalszych (też białego gatunku) otrzymujemy galaretę barwy morelowej. W końcu z zupełnie dojrzałych — galaretę w ładnej barwie czerwonej.

Jabłka pokrajane na ćwiartki zalewamy wodą, aby te tylko objęła, następnie rozgotowujemy i cedzimy przez flanelowy worek. Ile mamy soku, tyleż bierzemy cukru. Sok wlewamy do miedniczki, odmierzamy patyczkiem, wsypujemy i smażymy bardzo prędko, szumując. Gdy do-



smaży się do miary, zaznaczonej na patyczku, zlewamy do wygrzanych słoików i studzimy. Aby galareta była jasna, możemy naraz smażyć sok bez cukru i dopiero, gdy nieco ubędzie, wsypać cukier. Cukier, długo gotując się z sokiem, karmelizuje się i przyciemnia kolor galarety.

Jam. Bierzemy połowę jabłek słodkich i połowę kwaskowych. Słodkie po obraniu wykrawamy w kulki, łyżeczką od kartofli lub w kostkę karbowanym nożem. Łupinki i ziarnka tych jabłek rozgotowujemy na papkę z pokrajanemi na kostkę jabłkami kwaśnemi, cedzimy i wyciskamy przez płótno. Na kilo jabłek bierzemy kilo cukru, sok otrzymany mieszamy z cukrem, bez dodawania wody, wrzucamy jabłka słodkie i gotujemy na bardzo silnym ogniu, próbując po kropelce na zimnym spodku.

Jak tylko kropelka się galaretuje, zlewamy jam do wygrzanych mocno słoików. Po dokładnem ostygnięciu, zawiązujemy pergaminem. Do konserwy już gotowej dodajemy benzoesu (pastylkę na litr)

hallo! tu kronika TYGODNIA



WIERSZYK DO STALINA:
Bidny dyktatorze!
Na co się to przyda
Udawać przed ludźmi,
Żeś jest „gruba ryba"?
Nie może wszak nagle
Ten stać się rekinem —
Kto raz się urodził
Zwyczajnym Sta-linem!



PODRÓŻE EDWARDA VIII:
Czemu nie nad Jordan?
Pytano się króla —
Lecz swą podróż na Wschów
Skończył na Stambule? —
Czemu? — Bardzo proste —
Rzekł, niezbity z tropu:
„Gdyż nie chciałem sobie
Ob-żydzać urlopu".



WYŚCIG: BERLIN — WARSZAWA:
Z powodu przegranej —
O naszych kolarzach
Tak dziś plotkujący
Plotkują plotkarze —
Że nie mogli przecież
Zwyciężyć Polacy —
Bo wprzód się zmęczyli
Już... wyścigiem pracy.



ROZWAŻANIE:
Co lepsze: Czy, jeśli
Premjer — dajmy na to —
Jest ostry i twardy —
Powiedzmy — dyktator — — —
Czy też może raczej,
Uśmiech dobrotliwy
Mając na obliczu —
Bardziej ustęp - liwy ? ? ?



EGZORCYZMY:
Pośród epidemij
(Czyli snów o mrzonkach)
Raz po raz się u nas
Pojawi „czerwonka".
Zbierają się wtedy,
Doktory — by chórem
Wyszeptać zaklęcie:
A kysz! na PPSa urok!



BUDOWNICTWO W POLSCE:
Nie można narzekać —
Aż się człek dziwuje,
Że się nasza Polska
Tak rozbudowuje!
Razi jeno trochę
Ten styl jakiś nowy =
Wprawdzie „nowoczesny" —
Lecz zbyt... bar-a-kowy.

Ilustr.: Wit. Gawęcki — Wiersz: Stanso

Jubileusz kapłański

Ks. kan. Kaczyński



We wrześniu br. jeden z najwięcej cenionych kapłanów łódzkich obchodzić będzie jubileusz 25-lecia kapłaństwa. Społeczeństwo łódzkie zna doskonale czcigodną postać ks. kan. Dominika Kaczyńskiego, obecnego pasterza parafji Matki Boskiej Zwycięskiej.

Ks. Dominik Kaczyński urodził się dnia 4 sierpnia 1886 r. w Wieruszowie, pow. wieluńskiego z ojca Wiktora i matki Wandy z Dajkowskich.

W dwa lata potem wraz z rodzicami przenosi się do Jeziorny pod Warszawę, gdzie stawia pierwsze kroki i uczęszcza do powszechnej szkoły publicznej. Rok 1900—1905 zastaje ks. Kaczyńskiego w Siennicy, pow. nowomińskiego, gdzie z wynikiem celującym kończy seminarjum nauczycielskie. Początkowo rodzice przyszłego kapłana chcieli w synu swym widzieć nauczyciela, jednakże w młodym Dominiku narodziła się chęć służenia Bogu. W r. 1906 składa egzamin dojrzałości w gimnazjum w Warszawie i w tymże roku wstępuje do seminarjum duchownego w Warszawie. W r. 1911, po chlubnem ukończeniu tegoż seminarjum, zostaje w dniu 23 września wyświęcony na kapłana.

Otdtąd zaczyna się wędrówka młodego kapłana, początkowo na stanowisku wikarjusza w Jadowie, Grodzisku, w Łodzi, potem zostaje prefektem szkół łódzkich, zaskarbiając sobie wśród serc młodzieży miłość niezapomnianą.

W roku 1921, kiedy powstaje diecezja łódzka, ks. Kaczyński zostaje powołany na stanowisko kapelana J. E. ks. biskupa W. Tymienieckiego oraz na stanowisko sekretarza kurji i skarbnika diecezjalnego. Na stanowisku tem wytrwał ks. Kaczyński do roku 1926, a w lipcu zostaje, w uznaniu zasług położonych dla Kościoła, proboszczem parafji Matki Boskiej Zwycięskiej oraz zostaje mianowany szambelanem tajnym papieskim. W r. 1928 ks. Kaczyński otrzymuje godność kanonika honorowego Kapituły Katedralnej Łódzkiej.

Umiłowaniem parafian i wszystkiego tego co dobre i polskie, ks. Kaczyński w sercach wszystkich, którzy go znają, a nadewszystko młodzieży szkolnej, zaskarbił sobie wieczną cześć i umiłowanie.

Z okazji 25 lat pracy kapłańskiej dla dobra Boga, Kościoła i Ojczyzny, redakcja „Orędownika" ze swej strony życzy czcigodnemu Jubilatowi doczekania złotych godów kapłańskich.

Ostrzeżenie!

W ostatnim tygodniu przedwyborczym socjal-żydo-komuna łącznie z „sanacją“, jako główni przeciwnicy listy Obozu Narodowego, wytężą wszystkie siły i użyją wszelkich środków do walki z Obozem Narodowem, usiłując go zdyskredytować w oczach całego społeczeństwa polskiego w Łodzi.

Już się pojawiła anonimowa ulotka, obwieszczająca przyjemną dla żydo-komuny wiadomość o rzekomym rozłamie w Obozie Narodowym w Łodzi. Rewelacja ta dałaby międzynarodowym oszustom pożądany efekt, gdyby nie była już tyle razy kolportowana w Łodzi.

Obóz Narodowy idzie do wyborów samodzielnie, jako zwarta i jednolita siła tak, że w akcji nie zaszkodzą mu żadne zabiegi socjal-żydo-komuny. Mimo to społeczeństwo narodowe w Łodzi musimy przestrzec przed podobnemi sensacjami, które w treści swojej zawierają tylko pobożne życzenia przeciwników listy Obozu Narodowego.

Nadmieniamy, iż wspomniane wyżej ulotki, Żydzi i ich pachołkowie w jakiś podstępny sposób zdołali dołączyć do egzemplarzy prasy narodowej, kolportowanej w Łodzi. Na szczęście i takie oszustwa nie dają pożądanego rezultatu. Narodowa Łódź od takich metod walki politycznej odwraca się ze wstrętem i pogardą!

Polacy!

Stronnictwo Narodowe, stając do walki wyborczej o samorząd łódzki, staje równocześnie do walki o urzeczywistnienie wszystkich swoich celów, a więc całkowitego programu narodowej Wielkiej Polski.

Jeden cel jednak musi być w obecnych wyborach uznany za najważniejszy: odżydzenie samorządu naszego miasta.

W Państwie Narodowem nietylko odbierzemy Żydom subwencje, usuniemy Żydów z posad, odbierzemy im dostawy i zamówienia, obciążymy ich mocniej podatkami (zmniejszając równocześnie opodatkowanie ludności polskiej), ale odbierzemy Żydom prawa polityczne.

Żyd nie może wybierać, ani być wybierany do polskiego Sejmu, do polskiego Senatu, do polskiej rady miejskiej.

Państwo Polskie jest własnością Narodu Polskiego i dlatego tylko Polacy mogą sprawować w niem rządy.

O odebranie Żydom subwencyj, o usunięcie ich z posad miejskich, o odebranie im miejskich dostaw i zamówień, o przesunięcie na nich zwiększonego ciężaru podatkowego walczyliśmy już w poprzedniej, narodowej Radzie miejskiej. Ale Rada ta została rozwiązana.

Rozwiązana została dlatego, że w niej zasiadała liczna grupa Żydów. Chociaż Rada miała narodową większość, Żydów było w niej dostatecznie dużo, by przez wszczynanie awantur, a nawet bójek na posiedzeniach Rady, oraz różne demoralizujące poczynania stworzyć pretekst do rozwiązania jej.

Destrukcyjna działalność Żydów w porzedniej Radzie miejskiej jest więc jeszcze jednym więcej dowodem na to, że sama obecność Żydów w polskich ciałach radzących jest szkodliwa.

Trzeba uczynić krok dalszy na drodze do odżydzenia Polski i odebrać Żydom prawa polityczne.

Prowadząc walkę o narodowy samorząd, doprowadzić musimy przedewszystkiem do tego, by Żydów zupełnie z samorządu usunąć. Niechaj miastami polskiemi rządzą ich gospodarze, to jest ludność polska, a nie Żydzi! Niechaj Żydzi pozbawieni zostaną zarówno prawa obieralności do rad miejskich (a tak samo do Sejmu i Senatu), jak i prawa udziału w głosowaniu!

Według dziś obowiązujących ustaw i ordynacyj, Żydzi prawa te posiadają. Ale ustawy i ordynacje, a nawet konstytucję, można zmienić. Zmiana ich nastąpić musi, gdy zażąda jej cały naród!

My, polska ludność m. Łodzi rzucamy hasło: Żydzi nie mogą uczestniczyć w rządzeniu ani państwem, ani samorządem! Nie mogą mieć praw wyborczych!

Pod tym hasłem idziemy do obecnych wyborów! Wybory te stać się muszą plebiscytem, w którym polska Łódź opowie się za zmianą ustaw wyborczych w kierunku **odebrania praw** wyborczych Żydom.

Kto w nadchodzących wyborach głosować będzie na narodowców, ten przez to stwierdzi, że chce usunąć Żydów z rad miejskich i ciał parlamentarnych. A kto głosować będzie na przeciwników Obozu Narodowego, ten przez to stwierdzi, że pragnie, aby Żydzi nadal zasiadali w radach miejskich, w magistratach, w Sejmie i w Senacie!

Pamiętajcie! Wybory te są plebiscytem!

STRONNICTWO NARODOWE
W ŁODZI



Pod dobrą opieką spoczywa małe „bobo“ gdy stróżem jest wierny i groźny „Zbój“.

Po wyborach 1934 r.

„Sanacja“ chciała zniszczyć Obóz Narodowy — dziś sama leży w gruzach

Łódź, dnia 17 września.

Niekiedy warto przypomnieć czasy dawne... W numerze 283 „Orędownika“ z roku 1934 czytamy, co następuje:

„Jak już czytelnicy „Orędownika“ wiedzą, zastosowano do radnych naszego obozu nową taktykę.

Jest to taktyka **przekupywania ludzi!**

Usiłują wykupić naszych radnych ofiarując im posady, pracę a nawet gotówkę, byleby zrobili u nas rozłam, byleby przeszli do „sanacji“.

Może to kogoś zdziwi, może kogoś innego oburzy, może jednak będą i tacy, którzy odniosą się do tego faktu musem.

Przyszła pamiętna niedziela.

5. W ciągu 3 dni usiłowano przemilczeć wyniki wyborów. Usiłowano urwać nam mandaty. Zwróciło to uwagę całej Polski. O kulisach tych dni jeszcze kiedyś napiszemy a będą to wielce sensacyjne rewelacje.

6. Po wyborach mówiono, że obóz narodowy niema ludzi, więc nie będzie mógł rządzić miastem.

Potem rzucano pod naszym adresem oszczerstwa, że naprawdę nie dążymy do władzy, ale chcemy tylko demonstrować, że tylko względy polityczne kierują nami.

Potem jeszcze mówiono i pisano, że jest u nas rozłam, że zuraucu nas mają radni chrześcijańsko-narodowi.

Daliśmy odpowiedź na te zarzuty solidarnem wystąpieniem na pierwszem posiedzeniu rady miejskiej.

7. Potem wystąpił z różdżką oliwną katolicki „sanator“ p. Najder. Chciał, byśmy się uznali za mniejszość i poszli razem z Żydami do pomocy „sanacji“ i — słuchajcie! — umożliwili „sanacji“ wybór prezydenta.

Różnych, przeróżnych interwencyj używało się do tego celu. Ale i to nie dało rezultatu.

8. Więc teraz zaczyna się tańczenie dokoła naszych radnych, kupowanie, jakgdyby to nie byli ideowi ludzie, ale bydło bezmyślne.

Jesteśmy pewni, że i te zakusy „sanacji“ spełzną na niczem, że nasz radca miejski wyjdzie i z tej pułapki z honorem, wzmocniony na duchu, że zyska sobie tylko jeszcze większy szacunek w mieście u obywateli jako człowiek o charakterze kryształowym i etycznym.

Zresztą i ogół obywateli nie radowałby chwiejnemu, któryby się ośmielił zlekceważyć mandat zlecony mu przez wyborców i potraktować go jako objekt sprzedażny.

9. Cóż jeszcze może nastąpić? Ano, pewnie będą jeszcze usiłowali „sanatorzy“ nasi dowodzić, że nasi kandydaci do zarządu miasta nie mają odpowiedniech kwalifikacyj i będą usiłowali na tej podstawie wywrócić wyniki wyborcze do zarządu miasta.“

* * *

Tak było w roku Pańskim 1934—35.

Dzisiaj „sanacja“ wstydzi się iść do wyborów samodzielnie — i dlatego skleiła t. zw. „chrześcijańsko-narodowy front robotniczy“ (Nr. 7), aby w ten sposób nabrać naiwnych.

Na szczęście — takich naiwnych wyborców w Łodzi niema...

z niedowierzaniem. Tych będzie może niewielu — bo takie metody są w Polsce, w latach ostatnich aż za dobrze znane, ale być mogą. I dla nich to poświęcamy nasze uwagi.

* * *

W jaki sposób walczyła z nami tak zwana „sanacja“ w Łodzi? Spojrzyjmy wstecz, chociażby na 1 rok tylko wstecz:

1. Zamykano nam przy każdej okazji lokale stronictwa, uniemożliwiając pracę ideową, jaką jest nam dozwolona w myśl statutów zatwierdzonych przez władze rządowe. Dokuczano szykanami właścicielom nieruchomości, którzy wynajmowali nam lokale, ażeby fama o tem szła szeroko i odstraszała innych od wynajmu. Uniemożliwiano nam zebrania publiczne.

2. W dniu 3 maja br. nie mogliśmy brać udziału w święcie narodowem, mimo, że w obchodzie wziął udział nawet żydowski „Trumpeldor“.

3. Nie było oszczerstwa, któremby nas w okresie przedwyborczym nie obrzucono. Miasto było zasypane afiszami i bibułą propagandową stale ośmieszającą ruch narodowy. Cała prasa lokalna, łódzka, stanęła zgodnie do tego ataku.

4. Rzucono przeciw nam około 300 tysięcy złotych, moc odezw rozmaitych organizacyj społecznych i zawodowych wyduszonych gwałtem i przy-

Zamordowani przez bandytów

Kielce (PAT) W nocy na 18. b. m. dokonano napadu rabunkowego we wsi Gózd, pow. radomskiego na właścicieli sklepu Antoniego i Anielę Marudów.

Marudowie oraz pastuch Chojnicki zostali zamordowani, a służąca Marjanna Adach ciężko poraniona. Bandyci po rabunku zbiegli. Za sprawcami bestjalskiego mordu policja wszczęła energiczny pościg.

Ciekawe wykopaliska w Białej

Zgierz, 19. 9. Już przed kilku dniami pokrótce donosiliśmy, że we wsi gm. Biała pow. brzezińskiego odległej o 8 km od Zgierza wykopano starożytne zabytki.

Mianowicie w końcu czerwca r. b. na polach gospodarza Malinowskiego, robotnicy sezonowi pow. brzezińskiego kopiąc żwir wykopali 3 groby popielicowe, z których jeden zachowany był w całości, z drugiego zaś pozostała tylko gliniana przystawka (naczynie do jedzenia). Po kilku tygodniach, sprawy wykopania dalszych grobów podjęło się Miejskie Muzeum Etnograficzne i Tow. Opieki nad Zabytkami ludoznawczo-archeologicznemi w Łodzi.

W wyniku kopania stwierdzono, że całkowitych grobów było tam ponad 20, a zniszczonych o wiele więcej. Poza grobami wykopano ostrza oszczepów z okresu żelaza z przed narodzenia Chrystusa. M. in. znaleziono w Białej ciekawe naczynie t. zw. „terra-sigilata“, naczynie wyrabiane w prowincjach rzymskich nad Renem z oryginalnemi płaskorzeźbami polowań, winorośli i t. p.

Z pozostałych wykopalisk wyliczyć warto metalowe męskie i żeńskie spinki do odzieży, sprzączki, zapinki bronzowe i żelazne (cała kolekcja), oryginalne ostrogi, tarcza, miecz żelazny, „przęślinki“, osełki, nożyki.

Naczynia użytku codziennego, jak przystawki oraz urny, lepione są z gliny ręcznie i pochodzą z około 400 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Łódzkie widoki

Dobry żart

Do redakcji „Orędownika“ w Łodzi nadesłano poniższy list:

„Obywatelski Komitet Gospodarczy
X-go okręgu
Wyborów do Rady Miejskiej
Łódź
Piotrkowska nr. 113
Tlefon 120-57
Łódź, dn. 17 września 1936 r.

Do
Redakcji „Orędownika“
w miejscu.

W załączeniu przesyłamy WPanom odezwę Komitetu z prośbą o łaskawe umieszczenie jej w najbliższych dniach na łamach swego poczytnego pisma.

Dziękując zgóry za zadość uczynienie naszej prośby, kreślimy się

z poważaniem
Obywatelski Komitet Gospodarczy
(—) Z. Fiedler
Przewodniczący.“

Skromniutki t. zw. „obywatelski komitet gospodarczy“ „wystawił się“ tylko w jednym okręgu, polując specjalnie na głosy t. zw. postępowych „polskich“ Żydów. Wśród kandydatów na radnych z tej listy znaleźliśmy naszego znajomego z poprzedniej rady miejskiej p. Józefa Wolczyńskiego, prezesa radnych klubu B. B. („sanacja“), który w „odezwie“ do społeczeństwa (żydowskiego — czy polskiego?) nazwał siebie... urzędnikiem. Jakto? — przecież wszyscy wiedzą, że p. poseł jest dyrektorem zakładów Poznańskiego! — Ano, gdy się przemawia do wyborców, zawsze „lepiej“ się pomniejszyć...

Ale swoją drogą z „sanacją“ w Łodzi jest b. krucho, skoro prosi o zamieszczenie reklamy dla siebie... w piśmie narodowem. — Niestety, panie prezesie, odezwę **wrzuciliśmy do kosza.**

osa.

Wrzesień **20** Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Eustachego
Poniedziałek: Mateusza
Kalendarz słowiański
Niedziela: Myślisława
Poniedziałek: Bożydara
Słońca: wschód 5,34
zachód 17,57
Długość dnia 12 g. 23 min.
Księżyca: wschód 10,52
zachód 19,09
Faza: 5 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów *od 10—12*

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (żydowska) plac Kościelny 8, Charemza, Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajączkiewicz i S-ka, Żeromskiego 37, Gorczycki, Przejazd 59, Epsztajn, Piotrkowska 225 (żydowska), Szymański, Przędzalniana 75.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

Teatr Miejski — „Ludzie na krze".
Teatr Popularny — „Kaśka Karjatyda".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Zapomniane twarze".
Corso — „Śmiertelny skok".
Capitol — „Złotowłosy brzdąc".
Ikar — „Dziewczę z Budapesztu" i „Papua".
Miraż — „Samochód 99".
Mimoza — „Manewry miłosne".
Oświatowy — „Pieśń kozaka".
Przedwiośnie — „Ostatnie dni Pompei".
Palace — „Nie zapomnij o mnie".
Rialto — „Carewicz".
Stylowy — „Bohaterowie Sybiru".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza na dzień 19 września 1936 r. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 23.4 st.; najniższa plus 9,1 st.; Barometr: 750,1; Tendencja: nieznaczny spadek ciśnienia. Słabe wiatry południowe.

JAKA BĘDZIE POGODA

W dalszym ciągu pogodnie i ciepło.

KOMUNIKATY

Teatr Popularny. Dziś i dni następnych „Kaśka Karjatyda" Gabrieli Zapolskiej w wykonaniu całego odmłodzonego zespołu. Wyremontowana gruntownie sala i przytulne foyer stwarzają miłą atmosferę. Doskonale przygotowana sztuka i świetny zespół składają się na doskonałą całość. Początek przedstawienia o godz. 8.15.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Podziękowanie. Zarząd Tow. Opieki nad Ociemniałymi składa niniejszym najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy na terenie łódzkim przyczynili się do urządzenia i przeprowadzenia zbiórki na rzecz Zakładów Towarzystwa: władzom państwowym, władzy duchownej z J. E. ks. biskupem Jasińskim i J. E. ks. biskupem Tomczakiem oraz ks. kanonikiem Nowickim. Dyrektorom Akcji Katolickiej za czele za okazaną opiekę, poparcie i pomoc. WW. ks. ks. Proboszczom, Paniom i Panom z Komitetu za pełną poświęcenia współpracę, wszystkim kwestarzom i kwestarkom za trudy poniesione w imię miłości bliźniego, organizacjom, które ofiarowały swą współpracę (Organizacje Akcji Katolickiej, Harcerstwo i Czerwony Krzyż), radiu i prasie łódzkiej za łaskawe ułatwienie propagandy, komitetowi woj. wystawy ogrodniczej za bezpłatne stoisko na wyroby niewidomych, Dyrekcji i artystom Teatru Miejskiego za łaskawą kwestę na terenie Teatru, Dyrekcjom cukierni i kina „Rialto" za pozwolenie na kwestę w lokalach, Dyrekcji i pracownikom B-ku Polskiego za obliczenie zbiórki ulicznej, przedstawicielom przemysłu i wszystkim instytucjom, łaskawym ofiarodawcom oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób — datkiem lub pracą — pomogli Niewidomym, składa gorące „Bóg zapłać!"

Zarząd T-wa Opieki nad Ociemniałymi.

Z RYNKU PRACY

Zatrudnieni na robotach publicznych. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej stan zatrudnionych robotników na robotach publicznych w dniu 12 września rb. na terenie Województwa Łódzkiego, a mianowicie: oddział w Łodzi 7 185 osób, ekspozytura w Kaliszu 1 871 osób, w Pabjanicach 2 713 osób, w Piotrkowie-Tryb. 1 540 osób, w Radomsku 785 osób, w Tomaszowie-Maz. 1 454 osób. Razem 15 554 osób.

Lista Obozu Narodowego

Na ogólną liczbę 115 kandydatów do Rady miejskiej w Łodzi z listy Obozu Narodowego kandyduje: robotników fabrycznych 26, robotników sezonowych 8, bezrobotnych robotników 6, rzemieślników 23, kupców 14, adwokatów 5, lekarzy 2, urzędników 6, oficerów rez. W. P. 2, tramwajarzy 2, inżynierów 2, nauczycieli 2, właścicieli nieruchomości 7, majstrów fabrycznych 5, inwalidów woj. 1, dozorców domowych 2 i szoferów 2.

Listy wyborcze Obozu Narodowego w Łodzi otrzymały w poszczególnych okręgach wyborczych nast. numery:

okręg I	nr. 4	okręg VI	nr. 5
okręg II	nr. 3	okręg VII	nr. 4
okręg III	nr. 5	okręg VIII	nr. 4
okręg IV	nr. 4	okręg IX	nr. 3
okręg V	nr. 5	okręg X	nr. 4

Sytuacja przedwyborcza w Łodzi

33 osoby przytrzymano — Ostatnie formalności — Dziś 103 zebrania przedwyborcze

Łódź, 20. 9. — Zgodnie z zarządzeniem władz, wczorajszej nocy po mieście krążyły gęsto patrole policji pieszej, konnej i śledczej, celem przeciwdziałania bójkom między rozklejaczami plakatów przedwyborczych oraz przeciwdziałania rozklejaniu afiszów w niewłaściwych miejscach.

*

W pierwszym już dniu zatrzymanie zostały 33 osoby, przy których znaleziono rozmaite narzędzia, jak kastety, kamienie, rury gazowe, noże i t. d. Zatrzymanych osadzono w areszcie do dyspozycji władz prokuratorskich.

*

Prezes głównej komisji wyborczej wezwał obecnie pełnomocników list, aby delegowali mężów zaufania, którzy obecni będą przy obliczaniu głosów w komisjach okręgowych i obwodowych. Ponieważ zaświadczenia wydawane przez pełnomocników mężom zaufania muszą być poświadczone przez główną komisję wyborczą, od poniedziałku 21 bm. przyjmowane będą upoważnienia dla mężów zaufania do poświadczenia. W interesie pełnomocników leży, by wcześniej załatwili formalności.

*

Referat wyborczy ustalił już ostateczną listę uprawnionych do głosowania, po uskutecznieniu poprawek, na skutek zgłoszonych reklamacyj. Łącznie posiada prawo głosowania 344 304 mieszkańców Łodzi.

*

Na niedzielę, 20 bm. zwołano łącznie 103 zebrania, wiece i zgromadzenia przedwyborcze, z tego 76 większych. Wobec konieczności uzyskania uprzednio zezwolenia na zgromadzenia pod gołem niebem, zebrań takich nie zgłoszono. Wszystkie większe sale, a nawet kina, zostały wynajęte. Najwięcej zebrań zwołał Obóz Narodowy.

Informacje przedwyborcze

Wszelkich informacyj w sprawie wyborów do rady miejskiej w Łodzi zasięgać można w lokalach wyborczych Obozu Narodowego w godzinach od 17-tej (5-ta wieczorem):

OKRĘG I — dzielnica Bałuty i Radogoszcz — w lokalu przy ulicy Brzezińskiej 33;

OKRĘG II — dzielnica północno-wschód i ul. Pomorska, okolica Helenowa itd. — w lokalu przy ulicy Cegielnianej 87;

OKRĘG III — dzielnica Widzew — w lokalu przy ul. Antoniewskiej 48;

OKRĘG IV — dzielnica południowa. Zarzew do ul. Napiórkowskiego — w lokalu przy ul. Słowiańskiej 5;

OKRĘG V — ul. Rzgowska, Chojny do granic miasta — w lokalu przy ulicy Łącznej 27;

OKRĘG VI — dzielnica południowo-zachodnia od ul. Kopernika i Karolew — w lokalu przy Skrzywana 13;

OKRĘG VII — dzielnica Koziny — w lokalu przy ul. Okrzei 20;

OKRĘG VIII — dzielnica Żubardź — w lokalu przy ul. Limanowskiego 135;

OKRĘG IX — Bałucki Rynek i Stare Miasto — w lokalu przy ul. Zawiszy 3;

OKRĘG X — Śródmieście — w lokalu przy ul. Targowej 5.

Delegacja kominiarzy. Zarządzeniem wojewody łódzkiego teren województwa łódzkiego podzielony został na 142 rejony kominiarskie, gdy ich dotychczas było 92. Wczoraj korporacja kominiarska województwa łódzkiego opracowała protest do ministra spraw wewnętrznych, wskazując, że zwiększenie i tak już małych rejonów powoduje niemożność egzystencji mistrzów kominiarskich. Delegacja domaga się zniesienia zarządzenia wojewody i przywrócenia dawnego przydziału na rejony kominiarskie.

SYTUACJA STRAJKOWA

Strajk okupacyjny. Na robotach przy budowie drogi Łaznów—Będków wybuchł strajk okupacyjny 80-iu robotników sezonowych, którzy domagają się podwyższenia akordowych stawek płac. Na miejsce wyjechali z Łodzi przedstawiciele władz.

Cofnięte wypowiedzenie. Zarząd m. Łodzi zamierzał od 19 bm. wypowiedzieć pracę pracownikom pracującym przy budowie zbiorników wodociągowych na Budach Stokowskich. Na skutek interwencji związków zawodowych wypowiedzenia cofnięto.

Koniec strajku u Millera. Wczoraj zakończony został po 4 tygodniach strajk okupacyjny w fabryce Millera w Rudzie Pabjanickiej. Większość robotników, około 400, opuściła już przedtem mury, a w fabryce pozostało około 100. Delegacja pozostających za murami interwenjowała u starosty, prosząc o wdrożenie kroków, by umożliwić wznowienie pracy. W wyniku policja wezwała okupujących do opuszczenia murów, co też uczynili bez oporu. Od poniedziałku 21 bm. przystaną wstępne prace, a cała fabryka w pełni zostaje uruchomiona od 28 b. m. 50 sezonowych robotników, o których podajemy strajk, zostało mimo wszystko zredukowanych, tak, że strajk nie dał żadnych rezultatów na rzecz robotników.

U Żyda Piotrowskiego. Wybuchł strajk okupacyjny w żydowskiej fabryce Piotrowskiego przy ul. Wólczańskiej 49. 150 robotników przerwało pracę, domagając się, ażeby firma honorowała umowę i uregulowała stawki za okres wsteczny. Inspektor pracy podjął rokowania.

KRONIKA MIEJSCOWA

50 tysięcy osób na Wystawie Ogrodniczej. Otwarta niedawno w parku im. Staszica Wystawa Ogrodnicza — jest nietylko dużą atrakcją dla mieszkańców naszego miasta, ale z drugiej strony odbiciem kulisy ciężkiej lecz pięknej pracy ogrodniczej. W ciągu dni kilku wystawę zwiedziło s. 50 tysięcy osób, zachwycając się licznemi stoiskami i artystycznie ujętymi kompozycjami kwiatów, warzyw i owoców. Ogromną atrakcją wystawy jest znakomita orkiestra Stanisława Namysłowskiego, koncertująca codziennie w strojach ludowych w ogrodzie palmowym. O dużem znaczeniu wystawy świadczy fakt, że w niedzielę odbędzie się w Łodzi wszechpolski Zjazd ogrodników, którzy zgromadzą się w naszem mieście z okazji Wystawy Ogrodniczej. Bilet wejścia na wystawę gr. 70, w czasie koncertu zł 1.—, ulgowy gr. 35. Dla szkół, zbiorowy po 20 gr. Wycieczki należy zgłaszać wcześniej w Dyrekcji park im. Staszica tel. 183-36.

Konferencja przeciwalkohol. w Domu Katolickim w Łodzi. Dnia 17 bm. w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej 110 w związku z Międzynarodowym Kongresem Antyalkoholowym w Warszawie odbyła się konferencja przeciwalkoholowa, w której wzięli udział działacze społeczni i lekarze abstynenci. Konferencję zagaił ks. kan. Stan. Nowicki, podkreślając żywotność problemu walki z alkoholem na terenie m. Łodzi. Referat z dziedz. alkohologji, mający na celu podanie rewizji warunków lokalnych walki z alkoholem oraz rozpocząć systematyczną akcję na tym odcinku pracy, wypowiedział ks. dyr. Gałdyński z Poznania. Rezultatem konferencji było utworzenie Komitetu organizacyjnego, który w najbliższym czasie ustali dalsze formy pracy. Przewidziane jest powołanie Poradni Przeciwalkoholowej, która w oparciu o organizację podejmie racjonalną walkę z alkoholizmem. Do Komitetu powołano: ks. kan. Stan. Nowickiego, ks. dr. A. Kaczewiaka, p. dr. Stańczaka, p. dr. Fr. Czaplińskiego, p. mec. Wł. Roszkowskiego; ponadto zaproponowano zaprosić do Komitetu wybitne jednostki ze świata lekarskiego w Łodzi.

Niemiecki zjazd. Na 20 bm. zwołany został do Łodzi wszechpolski zjazd „Związku Niemieckiego Kulturalno - Gospodarczego".

KRONIKA POLICYJNA

Obława. W nocy wczorajszej powiatowa policja przeprowadziła obławę na terenie Chojen i Rudy Pabjanickiej, przyczem w toku poszukiwań w melinach ujęto dziewięć osób, poszukiwanych przez sądy i policję. Zatrzymanych osadzono w więzieniu.

SPORT

Łódź nie zadowolona. Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Niemcy dawno pozostał tylko echem, jednakże echa te nie są zbyt pochlebne dla organizatorów tego meczu. Nie poruszalibyśmy tego tematu, jednakże nadchodzące na adres naszej redakcji listy poniekąd wyjaśniają niektóre szczegóły, których nie sposób pominąć milczeniem.

Pierwszym — napewno niewszystkim sportowcom znanym — jest fakt, iż mecz Polska — Niemcy P. Z. P. N. oddał w pacht Tow. Kol. „Wagon I Lith" i stąd nieograniczona ilość sprzedanych biletów, które w rzeczywistości robiły kasę, a nie rezerwowały „numerowanych" miejsc poszczególnym nabywcom takiego biletu. Nic więc dziwnego, że na meczu działy się różnorakie sceny. Nierzadkie wypadki były zemdleń, gdyż biletów było sprzedawanych za dużo, o czem świadczyły już bardzo częste wypadki nie wpuszczania na boisko nawet publiczności, będącej w posiadaniu kupionego biletu. Charakterystyczne przytem jest to, że prasa sportowa donosząc o tych faktach, wygrywa fanfary na temat popularności jaką cieszył się ten mecz, nie podkreślając wcale niezwykłej kompromitacji wobec gości z innych dzielnic kraju, a nawet zagranicy. Wystarczy przeczytać jedno z niemieckich pism sportowych, które w swych sprawozdaniach poruszają kwestję nie wpuszczenia jednej z wycieczek niemieckich na mecz pomimo posiadania biletów, il tylko z tego powodu, że bawiąc dłużej na obiedzie, przybyli na mecz punktualnie o godz. 15,30. Czytelnicy łódzcy w liście dalej stwierdzają, iż tego rodzaju wypadki powinny być raz na zawsze usunięte, gdyż w razie dalszych tego rodzaju nie zbyt pochlebnych dla sportowców łódzkich zjawisk, zadowolą się w przyszłości sprawozdaniem... radja.

Na srebrnym ekranie

„Złotowłosy brzdąc"

Kino „Capitol"

Shirley Temple ma bardzo wielu zwolenników. Jej filmy cieszą się powodzeniem. W pierwszych swych kreacjach zdobyła ona serca widzów i trwa to po dzień dzisiejszy. Lecz rychło się już skończy — jeżeli bowiem film niszczy aktorów wogóle, bo w stosunku do dzieci jest kino wprost potworem. Kilka już przedziałktywem pożera dziecięcą świeżość i uczy pozy... Los ten spotkał Jackie Coogana i Jackie Coopera a teraz kolej na Shirley Temple...

„Złotowłosy Brzdąc" jest może już ostatnim filmem, który warto obejrzeć — następny prawdopodobnie pokaże nam Shirleykę już jako stiedmioletnią „zgrywającą się" aktorzycę... W tym filmie jeszcze jest dzieckiem, choć chwilami brak już jej świeżości... Prócz niej gra tu bardzo dobry John Boles, który doskonale śpiewa swym dobrze postawionym głosem oraz doskonała, charakterystyczna Jane Berewall (w roli ciotki). Co do treści jest to jeszcze jedna amerykańska historja o „Kopciuszku".

Wielbiciele Shirleyki śpieszcie, bo następny jej film może być chybiony...

m-t.

Hasło „swój do swego" w okresie nędzy i bezrobocia w polskiem społeczeństwie — jest nakazem sumienia narodowego wszystkich Polaków

„Chrześcijańsko-narodowy front robotniczy" nr. 7 — to „sanacja"!

Wystawa ogrodnicza w Łodzi



Pawilon B-ci Dymkowskich odznaczony złotym medalem Min. Rolnictwa na wystawie ogrodniczej w Łodzi. Jest to jedyny medal Min. Rolnictwa przyznany na 80 wystawców.

Wśród kwiatów, warzyw i owoców

Łódź, 17 września.

Pogoda sprzyja cudownie. Słońce zalewa ciepłemi potokami ulice. Przed parkiem im. Staszica, w którym mieści się Wystawa Ogrodnicza, gromadzą się liczne zastępy publiczności, chcącej naocznie przekonać się o postępach, jakie uczyniło nasze ogrodnictwo i nacieszyć oczy widokiem pięknych roślin i kwiatów.

Od samego rana cisną się do bram Wystawy ogonki dziatwy szkolnej. Przy blaskach ciepłego wrześniowego słońca teren wystawy przedstawia się naprawdę imponująco. Klomby z najróżnorodniejszych kwiatów grają barwami i zda się kuszą do odwiedzenia Wystawy. To też chętnych nie brakuje.

Zaraz po minięciu bramy wchodowej rzuca się w oczy efektowny pawilon firmy „Radjodom“ (Piotrkowska 101, kier. p. Piątkowski) prezentujący radjoodbiorniki najnowszych typów i doskonałej jakości. Nieco dalej, wśród ukwieconych klombów, znajduje się pawilon magistratu m. Łodzi (Plantacyj Miejskich). W pawilonie tym mieści się równocześnie sekretarjat wystawy i gabinet dyrektora p. Kołaczkowskiego. Wnętrze zajmują rośliny różnego rodzaju i kwiaty wyhodowane przez plantacje miejskie w Łodzi. Ściany pawilonu zdobi szereg planów i szkiców parków miejskich oraz projekt nowego parku ludowego na Polesiu Konstantynowskim. Pośrodku pawilonu znajduje się pomysłowy klomb z herbem m. Łodzi.

Zaraz za pawilonem magistratu m. Łodzi napotykamy nadzwyczaj efektowny kiosk sp. tkc. sukc. K. Anstadta, cieszący się nadzwyczajnem powodzeniem u publiczności. Nieco dalej obok pomnika St. Staszica znajduje się olbrzymi klomb, ale już nie kwiatów, lecz z różnego rodzaju warzyw, jak kapusty, pomidorów, marchwi i t. p. Całość sprawia bardzo efektowne wrażenie.

Idąc dalej w głąb terenów wystawy, dochodzimy do estrady umieszczonej malowniczo w gęstwinie pięknie wyhodowanych palm, na której mistrz Namysłowski wraz ze swym słynnym zespołem czaruje obecnych tryskającą werwą i życiem polską muzyką ludową. Orkiestra ta jest niebywałą atrakcją wystawy i kierownictwo angażując ją nie mogło nic lepszego w tym kierunku uczynić. Koncerty Namysłowskiego, zaczynające się o g. 18, cieszą się wielkiem powodzeniem.

Niedaleko olbrzymiego pawilonu roślin i kwiatów umieszczony został ogródek działkowy, urządzony staraniem Tow. Krzew. Zagadnień Opieki Społ., na którego czele stoi plk. Alfred Vogel. Ogródek ten, nagrodzony na wystawie medalem bronzowym Wojewódzkiego Związku Ogrodniczego, ma się stać prototyp. ogródków robotniczych w osiedlach miejskich.

Przechodzimy z kolei do pawilonu roślin i kwiatów. U samego zaraz wejścia uderza wchodzących wprost zapach nagromadzonych w ogromnej ilości kwiatów. Jest to najpiękniejszy pod względem estetycznym pawilon całej wystawy. Umieściły się też tu najbardziej znane i najlepiej prowadzone przedsiębiorstwa ogrodnicze, a więc stoisko Ogrodów Widzewskich (kier. p. Nowicki), słynnych ze specjalnej hodowli róż i bzów oraz ze szkółek drzew owocowych i ozdobnych. Firma odznaczona została na wystawie srebrnym medalem Min. Rolnictwa. Dalej na uwagę zasługuje stoisko „Gospodarstwa Ogrodniczego“ Jerzego Kołaczkowskiego, odznaczone srebrnym medalem Łódzkiej Izby Rolniczej. Efektownie pod każdym względem przedstawia się stoisko „Gospodarstwa Ogrodniczego“ H. Bahra (Główna 24), oszałamiające wprost przepychem pięknie wyhodowanych różnego rodzaju kwiatów. O firmie tej i jej sukcesach w pracy świadczy to, że została odznaczona na wystawie złotym medalem C. P. Z. O. Warszawa. Dalej na uwagę zasługuje stoisko Zakładów ogrodniczych inż. H. Kopczyńskiego, nagrodzone srebrnym medalem Min. Rolnictwa.

W omawianym pawilonie roślin i kwiatów króluje bezprzecznie stoisko Braci Dymkowskich (pl. Kościelny 4), odznaczone na wystawie złotym medalem Ministerstwa Rolnictwa. Jest to najwyższe odznaczenie, osiągnięte na obecnej wystawie. Poza tem wymienić należy jeszcze stoisko D. Bahra (Emilji 58), odznaczone srebrnym medalem Łódzkiej Izby Rolniczej oraz stoisko firmy Franciszek Wiezner (Towarowa 9), odznaczone na wystawie medalem złotym Wojewódzkiego Związku Ogrodniczego w Łodzi.

Przechodzimy teraz do następnego olbrzymiego pawilonu owocarsko - przemysłowego. Najpocześniejsze miejsce w tym pawilonie zajmuje Łódzka Izba Rolnicza i Koło Ziemianek. Poza tem na uwagę zasługują stoiska L. Kołaczkowskiego (Przędzalniana 86), prezentujące wspaniale wyhodowane owoce wszelkiego rodzaju, oraz szkółki. W dziale przemysłowym należy wymienić stoisko A. Combrzyńskiego (Kilińskiego 60) nawozy sztuczne, nasiona, narzędzia rolnicze i t. d., oraz stoisko L. Jasińskiego, również prezentujące narzędzia rolnicze, nasiona i t. d. Nadmienić należy, że firma ta egzystuje od 1870 r. Atrakcją tego pawilonu jest dział pszczelarski, gdzie między innymi prezentowany jest szklany ul pokazowy, umożliwiający obserwowanie pracy pszczół. Dział ten reprezentuje Sekcja Pszczelnicza przy W. Z. O., nagrodzona na wystawie dyplomem uznania Łódzkiej Izby Rolniczej. Na specjalną uwagę w dziale tym zasługuje firma J. Chrabelski (Główna 24), która prezentuje ule, roje, węze oraz wszelkiego rodzaju narzędzia pszczelnicze. Zmęczonych odwiedzaniem całego szeregu pawilonów wita gościnnie pawilon - piwiarnia własność browaru G. Keilicha (Orla 25), gdzie czekają już na spragnionych kufle wyborowego, jasnego i ciemnego piwa. Firma G. Keilich na ubiegł. Wystawie Rzem. odznaczona została złotym medalem, odbchodzić będzie w tym roku 60-lecie swego istnienia. Opisując ten pawilon, nie podobna pominąć milczeniem doskonałych parówek i kiełbasek myśliwskich firmy Zrzeszonych Kupców Trzody mieszczącej się tam również.

Kończąc przechadzkę po wystawie ogrodniczej w Łodzi, należy jeszcze wspomnieć stoisko szkółek drzew i krzewów owocowych, ozdobnych i konfiterów Józefa Stoińskiego (Krakowska 42, Zdrowie). Specjalnością firmy jest strzyżenie krzewów pod kierownictwem p. Stoińskiego, który skończył odpowiednią szkołę we Francji. Opuszczających wystawę żegna Wystawa ogrodnicza w Łodzi cieszy się dużem powodzeniem. Oprócz ludności miejscowej przyjeżdżają codziennie liczne wycieczki z całego województwa. Dyrekcja chcąc dać możność zwiedzenia wystawy najszerszemu ogółowi, przedłużyła czas jej trwania do dnia 27 września r. b.



Widok ogólny na teren Wystawy Ogrodniczej w Łodzi.

ZAKŁAD KRAWIECKI ng 17477

Józefa Różyckiego ŁÓDŹ, Ogrodowa nr. 28

POLECA: Na sezon szkolny **mundurki, płaszcze oraz mundury P. W. i Harcerskie. Hurt - detal.**

Chrześcijańska Wytwórnia

Krawatów, Regatów i Kokardek p. f. „TKACZ"

poleca **MODNE DESENIE** po cenach konkurencyjnych

Łódź, 11 Listopada 19, m. 18.

ng 17 474

Idealna bielizna dla PANI

firmy:

Fabryka Bielizny i Trykotaży

Stanisław Jakuszewski

Łódź, Piotrkowska 148 — tel. 175-45

HURT Żądać wszędzie. DETAL

n 13 052

Do wynajęcia w centrum miasta

przy **ul. Piotrkowskiej nr. 91 (Łódź)** ng 17 476

2 duże pokoje z kuchnią na I piętrze, 4 pokoje z kuchnią na III piętrze, 3 duże sale w prawej oficynie, 4 duże sale w poprzecznej oficynie. Wiadomość na miejscu u dozórcy

---

SWETRY DAMSKIE MĘSKIE PULOWERY

Ubranka dziecięce oraz wszelkie wyroby czysto wełniane po cenach fabrycznych poleca znana chrześcijańska wytwórnia

F. PETZOLD

ŁÓDŹ, ul. Główna 8 ng 14 769

HURT Tel. 190-77 DETAL

Nawet bardzo doświadczona Pani domu skorzysta,

odwiedzając

Pokazy prania Persilem,

urządzane przez naszą firmę w czasie od **21.** do **26. IX. 36 r.** Wyszkolony personel pokaże, jak łatwo prać, suszyć i prasować delikatną bieliznę kolorową. Przyniesione drobne sztuki bielizny chętnie prać będziemy na próbę.

Bezpłatne pokazy prania odbywają się w składzie aptecznym

W. RADZIKOWSKI, Łódź,

ulica Limanowskiego nr. 56

P 6938

ZEGARY ZEGARKI OBRĄCZKI PIERŚCIONKI

Łańcuszki Medaliki Platery

HURT - DETAL

JAN PLACEK

ŁÓDŹ, BRZEZIŃSKA 10

TEL. 130-17

ng 17 454

Jan Wieroński

Pracownia kuśnierska

Wyrób czapek

Chorzów, ul. Piłsudskiego 1

Tel. 403-13 Rok założ. 1904

Wielki wybór czapek szkolnych i związkowych

Firma chrześcijańska

ng 17 582

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. I. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY - PARCELE

Jarocinie
nowy dom, masywny, 4 pokoje, kuchnia, ogród, sprzedam tanio 5 200. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 93 703

50
kamienic, domów, domków, Jarocinie i okolicy, cena od 3 500—20 000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 93 702

Piekarnię
domem mieście powiatowem blisko rynku sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 92 850

Osady
z parcelacji majątków: 1)
Boguszyn
pow. jarociński, 2)
Chocicza
pow. jarociński, 3)
Murzynówko
pow. średzki, 4)
Lubrze
pow. średzki, 5)
Książek
pow. śremski, 6)
Świączyn
pow. śremski. Wszelkich informacji udziela się codziennie w Zarządzie majętn.
Klęka,
pow. jarociński, oraz w
Biurze Parcelacyjnym,
Poznań, Plac Wolności 11, tel. 58-15. zd 93 894

Domy
wille, parcele w każdej cenie wielkim wyborze poleca Dom Zleceń, Pocztowa 15 telefon 16-85. — Poznań. zd 93 533

Kto
pragnie sprzedać, kupić dom, gospodarstwo, wydzierżawić, niech napisze do Frankowskiego, Żabikowo-Poznań, Poniatowskiego 10. zd 93 752

Osady
z parcelacji: 1) maj.
Lwówek
pow. Nowy Tomyśl. Terminy sprzedaży każdy poniedziałek, w kasie majętn. Lwówek; 2) maj.
Biezdrowo
pow. Szamotuły. Sprzedaż w folwarku
Pierwoszewo
każdy czwartek; 3) maj.
Luciny
pow. Śrem. Terminy sprzedaży każdy piątek w maj. Dąbrowa; 4) maj.
Dąbrowa
pow. Śrem. Osady z częściowemi budynkami i pełnemi zapasami po 60 mórg. Terminy sprzedaży każdy piątek na miejscu; 5) maj.
Błociszewo
folwark
Gaj,
pow. Śrem. Terminy sprzedaży każdą sobotę w Gaju. Szczegółowych informacji udziela
Biuro Parcelacyjne,

2. PIENIĄDZ

Wspólnika
dla dobrze prosperującego składu drzewa 3 000 wzwyż. Ostrów Wlkp. Sportka 57. ng 17 590

Jako
wspólnik przystąpię do przedsiębiorstwa z kapitałem 3.000 złotych. Oferty pod „M" Orędownik Łódź. n 17 617

6. OŻENKI

Dwudziestodziewięcioletnia
inteligentna, religijna, panna pozna starszego pana o subtelnej duszy w celu matrymonjalnym. Oferty Orędownik, Łódź pod — „Spóźnione szczęście". n 17 624

Kawaler
z dobrej rodziny, lat 25, posiadający fryzjernię, pragnie się ożenić z panną do lat 25, posiadającą trochę gotówki lub własny interes. Zgłoszenia Orędownik — Kraków, Rynek Gł. 6. n 17 578

29-letni
kawaler, posiadający około 7 tysięcy złotych, pragnie poznać pannę w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 17 593

23-letni
kawaler, nieźle sytuowany pragnie poznać pannę w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia z fotografją do Orędownika, Poznań ng 17 594

Wdowa
starsza, 3 000 gotówki, mieszkanie, poszukuje starszego pana — najchętniej emeryta. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 625

Kulturalna
pięćdziesięcioletnia, mieszkaniem, egzystencją, pozna towarzysza życia z lepszej sfery po pięćdziesiątce. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 93 641

Kawaler
3 tys. oszczędności zapozna przystojną panią do lat 35 celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 509

Kawaler
Wielkopolanin, 33, przystojny, religijny, bez nałogów, gotówki — 5 000, poszukuje żonki, posiadającej gospodarstwo. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 588

Kawaler
lat 35, właśc. 360 mórg poślubi pannę z odpowiedniem majątkiem. Cel matrymonjalny. Poważne oferty Orędownik Poznań zd 92 851

Abstynent
kawaler, 8 000 gotówki, poślubi religijną szatynkę, brunetkę, posiadającą nieruchomość, lub gotówkę. — Oferty Orędownik, Poznań zd 93 312

Starsza panna
przystojna, posiadająca kilkanaście tysięcy gotówki, z braku znajomości, pozna pana inteligentnego na stanowisku, lub z gotówką od lat 40, celem zamążpójścia. Poważne zgłoszenia nadsyłać z fotografją (anonimy do kosza) do Orędownika, Poznań zd 93 888

Smutno,
tęskno mi za tobą, szlachetna. Zjaw się, zwiąż los z sympatycznym chłopcem, lat 34, urzędnikiem. Cel matrymonjalny. Oferty fotografją Orędownik, Poznań zd 92 456

Panna
wyjdzie za wdowca emeryta, rzemieślnika od lat 33 — 43. Oferty Orędownik, Poznań zd 92 953

Panna
otrzyma później po rodzicach dwupokojowe mieszkanie, wyjdzie za szlachetnego do lat 43. — Oferty Orędownik, Poznań zd 92 952.

Kawaler
lat 35, średniego wzrostu na posadzie szuka żony małego wzrostu. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 527

Urzędnik
gospodarczy, wdowiec bezdzietny lat 40, poślubi zamożną, inteligentną. Zgłoszenia: Sójka, Grudna, p. Rogoźno. n 17 577

Przewodnik dla chrześcijańskiego handlu, przemysłu i rzemiosła na rok 1937

ukaże się łącznie **z kalendarzem** w nakładzie gwarantowanym

120 tysięcy egzemplarzy

Przyjmowanie ogłoszeń i adresów do Kalendarza-Przewodnika zamykamy **30 września b. r.**

Informacje i prospekty w agenturach „Orędownika" we wszystkich większych miastach Polski.

Urzędnik
gospodarczy poszukuje oszczędnej żony hipoteka sześć tysięcy, wdówki nie wykluczone. Odpowiedź Kabaciński poste restante Poznań I. zd 93 904

Szukam
żony krawcowej gotówką 6000.— mam lat 35, nowy dom ogrodem, stałe zajęcie. Oferty Orędownik. Poznań zd 93 191

Wdowa
36, przystojna, mieszkaniem, pozna pana na stanowisku lub emeryta. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 669

Córka
urzędnika, 29, spokojnego charakteru, pozna urzędnika, leśniczego lub nauczyciela wiejskiego. Cel matrymonjalny. Guhr, Ostrów Wlkp. ng 17 580

Mężczyzna
28 lat, 30 000, mieszkanie, samochód, pozna inteligentną panienkę, cel ożenek. Oferty fotografją Orędownik, Poznań zd 92 906

Kawaler
lat 37, powrócił zagranicy, posiada 3 000 zł, szuka odpowiedniej żony, wdowy niewykluczone. — Guhr, Ostrów Wlkp., pod „Gospodarna". n 17 541

Panny
bogate poznają w celu matrymonjalnym panów. — Miejscowość obojętna. Dyskretnie poleci Rudzki, Kalisz, Kościuszki 17. zdg 91 697/8

Wdowiec
brunet, lat 48, rzemieślnik, własny warsztat, szuka żony interesem lub gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 92 539

7. SPRZEDAŻE

Rowerów
kilkanaście sztuk używanych — sprzedam. Łódź, Piotrkowska 167, front. n 17 626

Chryzantemy i dąbki
już do nabycia na miejscu, ceny tańsze. Pabjanice, ul. Gawrońska 14 ng 17 588

Uwaga!
Sprzedam kilka długich męskich futer, kilka trzyćwierciowych kożuchów. Wymieniam stare futra na nowe, według najnowszych fasonów. R. Glass, Łódź. n 17 490

Okna
inspektowe oraz całkowite gospodarstwo ogrodnicze tanio do odstąpienia byle zaraz. Wiadomość Łódź, Limanowskiego 96.

Place
do sprzedania okolica Rzgowskiej i Dąbrowskiej, dojazd 7, 4, 11. Wiadomość Łódź, Pabjanicka 51 m. 23, godz. 18—20. n 17 489

½
placu okazyjnie do sprzedania — Radogoszcz, ul. Stefana 11. — Oferty Orędownik, Łódź pod — „Plac". n 17 611

Sklep
galanteryjny urządzeniem, towarem sprzedam spowodu wyjazdu. Radomsko. Reymonta 39 „A. Szmiglówna". n 17 375

Młyn
wodno-motorowy koło Krakowa, czynny, o przemiale 70 centnarów na dobę, do sprzedania. — Wiadomość Orędownik, Kraków, Rynek Gł. 6, pod „młyn". n 17 579

Pasteryzator
górny zaped 3 do 4 tys. litrów na godzinę tanio do sprzedania. Zgłoszenia agentura Orędownika, Damasławek. ng 17 581

Kolonjalkę
mieszkaniem, maglem, egzystencja 1 400 sprzedam.
Magiel
dobrym stanie, repozytorja sprzedam. Oferty pisemne Orędownik, Poznań zd 93 515

Sklep
towarów krótkich, dobrze prosperujący, jedyne chrześcijańskie przedsiębiorstwo, większem mieście powiatowem, województwie łódzkiem, powodu stosunków rodzinych, sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. zdg 93 897/8

Egzystencja
pewna. Skład papieru, antykwarjat, wyroby tytoniowe sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 767

Skład
kapeluszy damskich, zaprowadzony, powiatowem mieście z powodu wyjazdu tanio sprzedam. — Zgłosz. Orędownik, Poznań zd 93 842

Tokarnię
do drzewa w dobrym stanie tanio sprzedam. W. Liszkowska. Szamotuły, Kościelna 15, m. 1. zd 93 843

Rzeźnictwo
dom piętrowy, dochód roczny lokatorów 650, sprzedam lub wydzierżawię. Figas, Zielonagóra, powiat szamotulski. zd 93 486

Hotel
Restauracja, 2 sale, 5 pokoi gościnnych, 4 restauracyjne, dobrym stanie korzystnie. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 833

Gospodarstwo
68 pszenno-żytniej, wpłaty 8 000. Antoni Fizner, Książ, przy folwarku, poczta Książ, powiat Śrem, zd 93 484

Grzyby
suszone w różnych gatunkach od zł. 3,— Żądać cennika. Mikuczewska, poczta Marcinkańce. d 2989

Budynek
warsztat, nowoczesny, masywny, obszerny, nadający się na każde przedsiębiorstwo przemysłowe z podwórzem i ogrodem w centrum miasta do sprzedania. — Zgłoszenia przyjmuje Komunalna Kasa Oszczędności miasta Wrześni. n 17 175

Magle
nowoczesne na zaped elektryczny, ręczne oraz domowe magleprasownie, nagrodzone złotemi medalami, dostarcza Fabryka Magli M. Jankowiak, Poznań-Starołęka. Telefon 19-47. ng 16 953

Elektryczna
Centrala, 2 dynamo, akumulatory tablica, transmisja, motor benzynowy sprzedam tanio. Fornalczyk, Śmigiel. (Znaczek dołączyć) zd 91 187

Nadzwyczajna okazja usamodzielnienia się dla młodego fachowca
Drogerja - Perfumerja
zaprowadzona, położona przy najruchliwszej ulicy Poznania (św. Marcin), z powodów rodzinnych na sprzedaż. Urządzenie pierwszorzędne. Czynsz niski. Do objęcia potrzeba kilka tysięcy złotych, reszta na
spłaty
za gwarancją. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń, Jagielski, Poznań, św. Marcin 58. n 16 969

Siedemdziesiątdwumorgowe
pszenno-buraczanej, 4 łąki, żywe, martwe inwentarze, żniwa 12 500, wpłaty 9 000. Swoboda, Pniewy, Wroniecka 4. zd 91 925

10. MAJĄTKI

100 mórg
mieście powiatowem, światło elektryczne, żniwami, ziemia pszenna — sprzedam, zamienię. Hadyniak, Poznań, Wielka 6. zd 92 821

Gospodarstwo
98 mórg przy Poznaniu, duży ogród żniwami, inwentarzem sprzedam. Hadyniak, Poznań, Wielka 6. zd 93 426

96
mórg przy Poznaniu, zabudowania, inwentarze, 30 000, wpłata 18.000. Piwiński Poznań, Wielkie Garbary 23, Restauracja. zd 93 675

Gospodarstwo
333-morgowe bez zadłużenia, bardzo korzystnie do nabycia, Kujawa, Poznań, 3 Maja 3, III. zdg 93 950/51

11. KUPNA

Kupię
średnie dobre gospodarstwo, mieście, lub dom dochodowy ogrodem, gospodarza, wpłacę 11 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 361

Gospodarstwo
40—50 mórg z kompl. budynkami, inwentarzem za gotówkę kupię. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań n 17 58'

17. LOKALE

Wynajmę
sklep z pokojem i kuchnią lub sam sklep. Wiadomość Łódź, Kopernika 42, u dozorcy. n 17 618

Budynek
piętrowy oddzielny, oddam tanio na cele przemysłowe przy tramwaju. Informacje Borecki, Poznań, Górna Wilda 84. zd 93 116

Poszukuję
miejsca wraz z przyległem mieszkaniem na założenie składu kolonjalnego. Miejsce, okolica obojętna. Oferty, podanie warunków Orędownik, Gniezno 617. n 17 057

18 DZIERŻAWY

Piekarni
w dzierżawę poszukuje, miejscowość obojętna. Oferty z określeniem i ceną do Orędownika Poznań zd 93 857

Rzeźnictwo
w Lesznie przy głównej ulicy do wydzierżawienia. Zgłoszenia agentura Orędownika, Leszno, Karasia 17. ng 17 025

257
buraczanych nad szosą bez inwentarzy, za roczną dzierżawą zaraz objęcia. — Kostencki, Swarzędz, Warszawska 21. zd 93 884

Młyn
wodno-motorowy, 104 ziemi buraczanej, inwentarze, zboże, kaucja, objęcie 7 000. Swoboda, Pniewy, Wroniecka 4. zd 93 078

Skład
kolonjalny, magiel, narożnik Rynku, miasta blisko Poznania, mieszkanie, centralne ogrzewanie, wydzierżawię. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 307

Dwór
nadający się na lotnisko, młyn, mełczarnia, blisko Bydgoszczy wydzierżawię. Oferty Orędownik Bydgoszcz, 3 Maja 20. n 17 550

Gościniec
kolonjalka, salka, zabudowanie gospodarcze, duża kościelna wieś, bez konkurencji, zadzierżawię. — Agenci wykluczeni. Zgłoszenia do Agentury Orędownika, Śrem n 17 542

Wydzierżawię
60 mórg pszennej, zabudowanie masywne, inwentarze, żniwo. — Objęcie około 3 000. Trawiński, Ostrów, Koszarowa 11. zd 92 620

23. ROZMAITE

Biuro
pisania podań w Łodzi przeniosłem na Trębacką 16, obok Sądu Grodzkiego, parter, wejście z oficyny. Jan Nowakowski. n 17 623

Lekcje
najnowszych, artystycznych haftów maszynowych, szydełkowania na drutach i filet. Łódź — Nawrot 9, m. 1. n 17 616

Kroju
szycia, krawieczyzny, bielizny — wyucza najnowszym systemem gruntownie, szybko, specjalistka, dyplomowana mistrzyni. Łódź — Nawrot 9, m. 1. n 17 627

Akuszerka
przyjmuje zamówienia pań, — przyjezdnych i miejscowych — oraz udziela porad Lutomiersk, pod Łodzią, Kościuszki 26. n 17 613

Młody
przedstawiciel z branży kolonj.-spożywczej z długol. prakyką z kaucją 3.000 zł poszukuje przedstawicielstwa na miasto Łódź. — Łaskawe oferty proszę kierować do Orędownika pod Łódź. n 17 614

Krawcowa
w dom, przyjmuje także u siebie Ceny przystępne, Banach, Chorzów, Wolności 148. n 17 584

Akuszerka
L. Wojtczakowa, Łódź, Andrzeja 40 — 9. Przyjmuje i udziela porad o każdej porze. n 17 488

Przyjmuje
przepisywanie
na maszynie oraz wyuczam pisania na maszynie. Wiadomość „Biuro Prośb", Łódź, Piotrkowska 223 n 17 612

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych najelegantsze fasony. Łódź, Limanowskiego 38 (dawn. Aleksandrowska) w c.ralni. n 17 233

Nieczystości
cery, piegi, pryszcze, usuwa oraz udelikatnia niezrównany mój „krem kwiatowy". Drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 93 507

Magle
wyrabia fabryka B. Kapczyńskiego, Łódź, Podrzeczna 36. n 17 431

Niepożałujesz
spróbować „Nargillo", które rzeczywiście odzwyczaja od palenia tytoniu natychmiast. — Drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna nr. 6. zd 93 509

Elektromonterstwa
ślusarstwa chciałby wyuczyć się 18-letni, uczciwy, pilny, zdolny, biedny, otrzymując bezpłatnie mieszkanie, utrzymanie. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 93 489/90

Krawiectwo w teorji i praktyce
Podręcznik do użytku szkół zaw. i dokształcających, egzaminów mistrzowskich, czeladniczych. — Cena 2.50 za pobraniem 3.—. Do nabycia u autora. L. Miklaszewski, Poznań, Fabryczna 34. zd 92 901

24. NAUKA

Francuskiego
udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedyńczo, Łódź, Nawrot 38, m. 4. n 17 619

26. SZUKA POSADY

a) Służba domowa

200
zł za wyrobienie stałej posady woźnego. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 877

b) Inni

Ogrodnik
młodszy, obeznany handlowem — dekoracyjnem ogrodnictwem — szuka posady. — Wymagania skromne. Zgłoszenia Józef Rusinek, Wartosław. ng 17 602

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 21 września.

6.30 audycja poranna: — **11.30** audycja dla dzieci starszych: — „Przez lądy i morze w Egipcie": **11.57** sygnał czasu: **12.03** programy lokalne: **12.13** dziennik południowy: **12.23** programy lokalne: **13.10** chwilka gospodarstwa domowego: **15.30** wiadomości gospodarcze: **15.45** Nie rób tego" — opowiadanie Marji Domańskiej dla dzieci (ze Lwowa): **16.00** koncert popularny w wykonaniu orkiestry filharmonii warszawskiej pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego (z Ciechocinka): **16.45** „Dlaczego warto popierać opieki szkolne" — pogadanka Aleksandra Piskora: **17.00** koncert solistów. Wykonawcy: Zbigniew Grzybowski (fortepian), Zofja Adamska (wiolonczela), Eugenjusz Maj (śpiew): **17.50** odczyt o Macierzy Szkolnej w Gdańsku: **18.00** programy lokalne: **18.50** pogadanka aktualna: — **19.00** „Z różnych stron" — koncert w wyk. małej orkiestry P. R. i Anieli Szlemińskiej (śpiew): **20.00** audycja żołnierska: **20.30** „Katorga aleksandrowska" (wrażenia z Syberji) — felieton mjr. Mieczysława Lepeckiego: **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** pogadanka aktualna: **21.00** Gustaw Mahler: IV Symfonja G-dur w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Solo sopranowe odśpiewa Wanda Łozińska: **22.00** wiadomości sportowe: **22.15** „Gre-gre gregoły — poszły żaki do szkoły". Audycja muzyczna Stanisława Wasylewskiego, ilustrowana autentycznemi piosenkami żaków staropolskich. Reżyserja Stanisława Roy'a (z Poznania).

Wtorek, 22. września.

11.30 audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): „Ogródek dyni wstydu nie czyni" — obrazek Benedykta Hertza: **11.57** sygnał czasu i hejnał z Krakowa: **12.03** — programy lokalne: **12.13** dziennik południowy: **12.23** koncert sekstetu Niny Mańskiej: **13.10** chwilka gospodarstwa domowego: **15.30** — wiadomości gospodarcze: **15.45** — skrzynka P. K. O.: **16.00** programy lokalne: **16.45** „Szarża pod Samo-Sierra" — odczyt dr. Janusza Staszewskiego (z Poznania): **17.00** muzyka taneczna w wyk. małej ork. P. R. z udziałem Lusi Romanowskiej (śpiew). Czwórki Radiowej (refreny) (z Wystawy Radiowej): **18.00** „List z Huculszczyzny" — felieton prof. Kazimierza Brończyka (ze Lwowa): **18.10** programy lokalne: **19.00** — pogadanka aktualna: **19.10** koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Michała Zabejdy-Sumickiego (tenor): **20.00** muzyka dwufortepianowa: **20.30** „Marysieńka" — szkic literacki — Tadeusz Boy-Żeleński: **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** pogadanka aktualna: **21.00** „O piętro wyżej" — operetka w 5-ch aktach Ignacego Gert, libretto A. Lenczowskiego. W rolach głównych: Maria Kaupe, Andrzej Bogucki, Kazimierz Potocki, Edmund Minowicz i inni. **22.10** Wiadomości sportowe: **22.25** utwory skrzypcowe (z Łodzi).

KRAJOWE

Poniedziałek, 21 września

Warszawa — **12.03** Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski: **12.23** muzyka (płyty): **18.00** „Skrzynka ogólna" — dr. Marjan Stepowski: **18.15** koncert reklamowy: **23.00** muzyka taneczna (płyty)

Toruń — **12.03** recytacje prozy: Fragment z powieści „Chłopi" Wł. Reymonta: **12.23** uwertury do oper Gioacchino Rossini'ego (płyty): **14.30** klejnoty melodji — płyty: **18.00** rozmowe ze słuchaczami przeprowadzi Stanisław Nowakowski: **18.10** marsze w muzyce symfonicznej — płyty: **18.25** „Życie kulturalne Pomorza". — **18.30** koncert reklamowy.

Lwów — **12.03** pogadanka społeczna: **12.08—12.13** menuety — muzyka z płyt: **12.23** symfonia polska (płyty): **14.30** „Przy czarnej kawie" — muzyka lekka z płyt: **18.00** audycja zespołu mandolinistów „Arja": **18.20** „Fikcje i absurd w literaturze" — wygł. prof. Seweryn Przybylski: **18.35** program na jutro: **18.40** koncert reklamowy.

Katowice — audycja dla szkół powszechnych (I—IV kl.): „Wesoło jest w naszej szkole": **12.03** chwilka społeczna: **12.10** wiadomości bieżące: **12.23** muzyka (płyty z Warszawy): **13.15** muzyka lekka w wyk. zagranicznych zespołów (płyty): **14.13** wiadomości giełdowe: **15.30** lekcja języka polskiego — prowadzi Marja Goryńska: **18.00** „Skrzynka ogólna": **18.10** „Świat bez śmierci" — słuchowisko Florjana Śpiewaka: **18.35** koncert reklamowy.

Kraków — **12.03** włoskie piosenki (płyty): **12.23** muzyka operowa (płyty): **14.30** różne melodje (płyty): **18.00** odczyt: „Poezja miasta i pracy", wygł. dr. Zygmunt Leśnodorski (z recytacjami): **18.15** trochę jazzu (płyty): **18.35** wiadomości z dnia...: **18.40** koncert reklamowy.

Łódź — **11.00** utwory charakterystyczne (płyty): **12.03** pogadanka dla robotników: „Opieka nad dzieckiem" — wygłosi Joanna Abramowiczówna: **12.23** muzyka (płyty z Warszawy): **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe: — **18.00** rozmowa z radjosłuchaczami: **18.10** wszystkiem po trosku: **18.15** utwory skrzypcowe (płyty): **18.35** koncert reklamowy.

Wtorek, 22. września.

Warszawa — **12.03** „Testament" felieton prawno-społeczny Jadwigi Zieleńczykówny: **16.00** muzyka kameralna (płyty): **18.00** „Pan od przyrody był zagranicą" — pogadanka Stanisława Sumińskiego dla dzieci starszych: **18.20** życie kulturalne stolicy: **18.25** koncert reklamowy: **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Toruń — **12.03** wiad. rolnicze: **14.30** tańce i piosenki (płyty): — **15.30** wiad. gospodarcze z W-wy: **16.00** płyty z Warszawy): **18.10** pieśni kaszubskie w układzie artystycznym. Wyk. F. Krysiewiczowa — śpiew: **18.35** pogadanka aktualna: **18.40** koncert rekl.

Lwów — **12.05** piosenki śląskie z płyty: **14.30** muzyka rozrywkowa z płyt: **15.30** wiad. gosp. z W-wy: **16.00** chwila Franciszka Schuberta (płyty): **18.10** Silva rerum: **18.15** „Karabin" — opow. dla dzieci: **18.25** muzyka z płyt: **18.35** „Uroczystości jubileuszowe z okazji 50-lecia kapłaństwa Arcybiskupa lwowskiego J. E. ks. dr. Bolesława Twardowskiego": **18.50** koncert rekl.

Katowice — **12.03** życie kulturalne Śląska: **12.10** wiad. bież.: **13.15** muzyka lekka (płyty): **14.13** giełda: **15.30** „Wiosenne kwiaty cebulkowe" — pog.: **16.00** M. Rimskij-Korsakow: Szeherezada poemat symfoniczny (płyty): — **18.10** „Odżywianie sportowca" — poz.: **18.20** Babie lato" — koncert niespodzianek: **18.45** koncert rekl.

Kraków — **12.03** „Testament" felieton z W-wy: **15.30** barwna muzyczka (płyty): **15.30** lokalne wiadomości gospodarcze: **15.40** — wiad. gosp. z W-wy: **16.00** muzyka z Warszawy: **16.10** „Skrzynka dla dzieci": **18.20** wiadomości z dnia... **18.25** „Czy wiecie, że...": **18.50—19.00** koncert rekl.

Łódź — **11.00** muzyka taneczna (płyty): **12.03** K. M. Weber: — uwertura do op. „Oberon" — (płyty): **15.27** łódzkie wiad. giełd.: **15.30—15.45** wiad. gosp. z W-wy: **16.00** muzyka z W-wy: **18.10** — „Wróciliśmy do szkoły" — (Audycja dla dzieci): **18.20** o wszystkim po trosku: **18.25** muzyka operetkowa (płyty): **18.45** koncert reklamowy.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

17.00 Paris P. T. T. Koncert ork. symf. **17.35 Praga.** Sonatina fis-moll Brahmsa. **M. Ostrawa.** „Miłość" — cykl pieśni Foerstera.

18.00 Monachjum. „Złota jesień" — koncert ork. **Sztutgart.** „Wesoły dzień powszedni" — koncert rozrywkowy. — **18.10 Wilno** (lok.). Sonata arpeggione Schuberta na wiolonez. i fort. **18.15 Bruksela franc.** Muzyka kameralna. **18.45 Lipsk.** „Z rogu obfitości" — koncert kameralny.

19.00 Moskwa (Kom.). „Piękna młynarka" — cykl pieśni Schuberta. **Anglja** (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. **19.15 Berlin.** Koncert kompozyt. G. Schumanna **19.25 M. Ostrawa.** Muzyka taneczna. **19.30 Anglja** (Reg. Progr.) Muzyka lekka.

20.00 Anglja (Nat. Progr.). — Koncert Wagnerowski z Queens-Hallu. **Wiedeń.** Austrjackie pieśni ludowe. **Moskwa** (Kom.). Muzyka operowa. **20.10 Wrocław.** Wesoły wieczór poniedziałkowy. **M. Ostrawa.** Utwory skrz. Sarasate. **Lipsk.** „Lipski kalejdoskop muzyczny". — **Frankfurt.** „Wracamy z urlopów" — koncert. **Koenigswust.** Koncert tria „Poźniak". **Królewiec.** „Dźwięczne drobiazgi". **20.40 Medjolan.** „Mazemarello" — operetka Leoniego **Rzym.** Koncert solistów. **Wieża Eiffla.** Koncert symfoniczny.

21.00 Kolonja. Niemiecka muzyka kameralna. **Wiedeń.** Muzyka współczesna. **21.10 Tuluza.** „Mały książę" — operetka Lecocqa. — **21.15 Anglja** (Reg. Progr.). Muzyka lekka. **Berlin.** „Gdzie cytryna dojrzewa" — koncert rozrywkowy. **Hamburg.** Suita taneczna Kuennekego. — **21.45 Bukareszt.** Muzyka lekka.

22.10 Wiedeń. Melodje austrjackie. **22.15 Stockholm.** Koncert kameralny. **22.30 Koenigswust.** Nocna muzyczka. **Berlin.** „Dobrej nocy" — koncert sol. **Lipsk.** Sonata organowa d-moll Regera. — **Wrocław.** „Muzyka na dobranoc". **Anglja** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **22.45 Radio Paris.** Muzyka taneczna.

23.00 Monachjum. Muzyka taneczna. **Koenigswust.** „Muzyka na dobranoc". **23.15 Radio Paris.** Muzyka lekka.

24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

na wtorek:

17.00 Paris P. T. T. Koncert orkiestrowy **17.30 Wiedeń.** Recital fort. **17.40 Bratisława.** Słowackie pieśni ludowe.

18.00 Koenigswust. Pieśni duńskie i islandzkie. **Monachum.** — Koncert rozrywkowy. **18.10 Bratisława.** Pieśni Bartóka. **18.30 — Brno.** Pieśni ludowe.

19.00 Monachium. Koncert kameralny. **Hamburg.** Koncert kompozyt. Niemanna. **19.10 Lipsk.** Utwory kameralne Heydna. **Bratosława.** Bohaterowie operetek. **19.15 Ryga.** Melodie operetkowe Halmana i Lehara. **19.20 Bukareszt.** Muzyka wiedeńska **19.30 — Anglia** (Reg. Progr.). Muzyka lekka.

20.00 Wiedeń. „Muzyka lasu" — aud. muzyczna. **Moskwa.** — (Kom.) „Wesoła wojna" — operetka Straussa. **20.05 Beromeunster.** „Carmen" — opera Bizeta. **20.10 Monachium.** „Zaczarowany zamek" — operetka Millockera. **Lipsk.** Niemieckie pieśni ludowe. **Koenigswust.** „Perpetuum mobile" — koncert rozrywkowy. **20.30 Bukareszt.** Koncert symfoniczny **Praga.** „Wyprawa pana Bruczka na księżyc" — opera Janczyka. **Paris P. T. T.** „Hrabia Ory" — opera Rossiniego. **20.35 Sztokholm** Koncert orkiestrowy. **20.45 Medjolan.** „La leggenda di Sakuntala" — opera Alfano. **Anglia** — (Reg. Progr.). Koncert symf. z Queens Hallu.

21.00 Kolonia. Wesoły wieczór muzyczny. **Frankfurt.** Koncert orkiestrowy. **Berlin.** Wieczór muzyczny. **21.10 Tuluza.** „Neapol" radiofantazja. **21.30 Sztutgart.** — Współczesna muzyka kameralna. **21.35 Anglia** (Reg. Progr.). — Muzyka lekka. **21.50 Kopenhaga.** „Marta" — opera Flotowa. Akt. III i IV.

22.10 Wiedeń. Recital wiolonczelowy. **22.15 Rzym.** Muzyka taneczna. **22.25 Łódź.** Utwory skrz. w wyk. M. Neumillera. **22.30** — **Anglia** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **Koenigswust.** „Nocna muzyczka". **Hamburg.** Muzyka lekka i ludowa. **22.40 Królewiec.** Muzyka lekka i taneczna. **Monachium.** Koncert nocny.

23.05 Wiedeń. Muzyka taneczna. **23.30 Radio Paris.** Muzyka lekka.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Samotny
sumienny poszukuje pracy. Strażaka, portjera, woźnego. Zna roboty stolarskie, ciesielskie. — Kaucja bankowa zł 500.— Oferty Orędownik, Łódź, „Stolarz". n 17 467

Uczeń
20-letni poszukuje nauki piekarstwa - cukiernictwa, najchętniej od 1 października. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Chodzież n 17 423

Kowalski
czeladnik, młodszy, z praktyką, znający wszelkie prace, wchodzące w zakres kowalstwa, dobry podkuwacz koni, szuka posady od zaraz, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 92 457

Drogerzysta
dyplomowany, lat 24, pracował drogerji aptece wojskowej poszukuje posady. Agentura Orędownika, Krobia, pod 4. ng 17 546

27. WOLNE POSADY

Przyjmę praktykantów do gorzelni,
zgłoszenia o warunkach Aleksander Kurowski, Szymanów Wr. Praktyka pod kierunkiem wykwalifikowanego technika, długoletniego instruktora naukowej organizacji gorzelnictwa i instytutu fermentacyjnego. n 17 625

Pierwszorzędna
pracownia butów wysokich przyjmie chłopca do nauki. Łódź, — Łączna 41, Berger. n 17 620

Potrzebny
chłopiec do posyłek. Łódź, Blacharska 9, przy Zgierskiej. n 17 622

Poszukujemy odsprzedawców
i domokrążców we wszystkich miastach Polski, celem odsprzedaży naszej prawnie zastrzeżonej nowości „Presto". Wystarczy by pokazać, zademonstrować i jest już sprzedane. Wysoki dzienny zarobek na towar potrzebne kilka złotych. Osobom starannym oddajemy wyłączną odsprzedaż. Pospieszne zgłoszenia osobiste, piśmienne: Centrala nowości „Postęp", Łódź, ul. Zamenhofa 18. ng 17 615

Szofer - kowal
kawaler potrzebny zaraz. Majętność Jabłkówko, pow. wągrowiecki. zd 93 148

Domokrążni
na własny rachunek wysoki zarobek, znajdą pokupne artykuły firmy Przemysł Kawy. Łódź — Traugutta 9. n 17 455

Potrzebny
uczeń do blacharza. Brzegowy, Nowy Targ. Utrzymanie na miejscu. zd 93 077

Korepetytorka
potrzebna na wieś od zaraz w skromnie prowadzonym domu do pomocy dzieciom, uczęszczającym do gimnazjum, we wszystkich przedmiotach, głównie matematyki, francuski i łacina. Oferty Orędownik, Poznań zd 92 843

Potrzebna
maszynistka (znająca możliwie stenografję, powielanie) z własną maszyną. Oferty krótki życiorys, wymagania, Orędownik, Poznań, zd 93 381

Każdej
miejscowości poszukujemy pilnych ludzi (posiadających cokolwiek gotówki) jako zastępców węglowych. — Dokładne oferty Orędownik, Poznań zd 93 379

Posiadasz
miejsce i kilkaset złotych, załóż handel węgla, zarobisz dobrze. Pomożemy Tobie. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 380

Poszukuję
od 1. 10. mistrza ślusarskiego na majątek, znającego się na pługach parowych, maszynach rolniczych i motorach. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdg 93 487/8

Przemysł
Kawy, Łódź, Traugutta 9 — poszukuje organizatora domokrążnych, miasta powiatowe Małopolski, gwarancja na towar potrzebna. n 17 456

Włodarza
znającego trochę ogrodnictwo poszukuję, stomorgowe gospodarstwo, bliziutko Poznania, kaucja konieczna. Kopytkowa, Poznań, Krzyżowa 7. zd 93 115

Uczeń
ślusarsko-mech. potrzebny z całkowitem utrzymaniem. 1½ roku utrzymanie płatne. Znaczek na odpowiedź. Oferty Orędownik, Poznań p. 3816

Ekspedjentka
300,— kaucji, do kiosku i pomocy gospodarstwie domowem potrzebna. Oferty Orędownik, Poznań zd 92 921

Wspólnika
do kantyny wojskowej. Potrzebne 1000 złotych, od zaraz. Zgłoszenia do Orędownika. Poznań zd 93 887

Zarobią
wszędzie po wsiach, miastach chętni bez gotówki, propaganda. Na informacje znaczek. Orędownik. Poznań n 17 583

Samotnej
osobie, sprzedam zaraz dobrze zaprowadzony skład 480 zł — urządzenie — towar. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 701

Sprzedawców
poszukujemy wszędzie, dzienny zarobek 3—5 złotych. Perax, Poznań, Plac Nowomiejski 5. zd 93 803

Humor zagraniczny

Lekarz: — Pół szklanki soku pomarańczowego, oto dieta dla pani.
Dama: — Rozumiem. A czy mam ją wypić przed czy po jedzeniu.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.
…azie wypadków, spowodowanych s… wyższą przeszkód w zakładzie strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Prawo do życia

POWIEŚĆ PRZEZ ALEKSANDRA JUNOSZĘ OLSZAKOWSKIEGO

13)

Streszczenie dotychczasowych odcinków: Orkan, dr. praw, który stracił posadę i nie może znaleźć nowej, spotkał się z kolegą szkolnym, który napróżno szukając odpowiedniej posady, schował dyplom i dzierżawi od ziemian sady, handlując owocami. Kolega ów, Chojcza, proponuje Orkanowi spółkę, do której ten przystępuje z 1.500 zł. Jadą do Gawłowa i podpisują kontrakt dzierżawy sadu z właścicielem. Odjeżdżających dopędza Żyd, który zabiegał o dzierżawę tego samego sadu i proponuje tytułem odstępnego 1.500 zł, Chojcza jednak odrzuca propozycję stanowczo.

— To najważniejsze! Nauczę cię i będziesz wywijał jak majster ciesielski. Zaczniemy w początkach czerwca, bo później nadejdzie okres dojrzewania wiśni hiszpańskich i natolińskich, czereśni Froma, malin i gruszek letnich. Do roboty przy stodole przyda się jeszcze jedna siła pomocnicza i chciałbym, żeby to zajęcie otrzymał jaki biedak-inteligent, powiedzmy architekt, chemik albo doktór filozofji. Będzie to w takim razie stodoła mędrców!

— Którzy nie wiedzą, co zrobić ze swoją mądrością!

Chojcza pokiwał głową.

— Wiedzieć, to oniby wiedzieli, co z nią zrobić. Sęk w tem, że wykształcenie a zarobek to dwie różne rzeczy. No, ale my tu gadugadu, a jutro czeka nas praca. O której ty wstajesz?

— O czwartej rano!

— A więc musisz się wyspać. Ja wyjadę o szóstej, a raczej wyjdę, bo postanowiłem chodzić pieszo na stację. Zawsze parę złociszów zostanie w kieszeni.

Orkan żachnął się.

— Mój drogi! Ty masz chodzić pieszo, a mnie zostawiasz pieniądze? Jeśli ci setka nie wystarczy, to weź więcej!

— O nie! Pozwól mi zarobić na kino. Wiesz, jak lubię filmy i często pozwalam sobie na tę przyjemność. Osiem kilometrów przejść polną drogą to dla mnie mięta albo fiume, jak powiada Dymsza. Specjalnych zaś pozycyj na kino w moim budżecie nie otwierałem, bom się jeszcze tego roku nie dorobił. Wpakowaliśmy kupę forsy, zadłużyliśmy się po uszy i trzeba skromnie czekać. Do śmiałych świat należy, a nie do rozrzutnych. A więc chodźmy spać i nie gadajmy więcej o pieniądzach.

Schowawszy żywność do sakwy podróżnej i uprzątnąwszy resztki po kolacji, obaj wspólnicy weszli do budy, bo noce były jeszcze chłodne i położyli się na łóżku. Niemój przysiadł na progu i wytężywszy wzrok w głąb ogrodu, nadsłuchiwał.

Trzymał wartę, jak przystało na dobrego psa.

ROZDZIAŁ VII.

Majątek pani Molickiej leżał w odległości dziesięciu kilometrów od Gawłowa. Cały czas jechało się szosą i Orkan szybko przebył przestrzeń, jadąc z czereśniami i postanawiając wrócić jak najprędzej, gdyż niespokojny był o ogród. Coprawda pisarz przyrzekł mu od czasu do czasu zajrzeć i sprawdzić, czy wszystko w porządku, Niemój siedział zamknięty w budzie, pilnując rzeczy i właściwie nie było co kraść, bo owoce niedojrzałe nigdy nie ściągają amatorów cudzego dobra.

Kiedy wjechali do Zembrzan pani Molickiej, Orkan podziwiał cudny park, widniejący w oddali, wzorowe budynki folwarczne i olbrzymi pałac imponujących rozmiarów. Była to siedziba prawdziwie wielkopańska i znać było wszędzie rękę doskonałego gospodarza.

— Czy to pani Molicka tak umie się rządzić? — zapytał Orkan woźnicy, nie mogąc powstrzymać zachwytu i uznania dla pięknej rozwódki.

Fornal roześmiał się wesoło.

— Ho! Ho! Żeby pani dziedziczka sama gospodarowała, toby czasu nie miała na jazdę awtomobilem po kraju i zagranicy. Tu wszysto na głowie pana administratora. Łebski człowiek. Zna się na roli i na ludziach.

— Pani Molicka lubi podróże?

— Owa! Zeszłego roku to pojechała do tego kraju, co to byki mordują, a wszyscy patrzą i cieszą się. Potem do papieża do Rzymu. Przywiozła stamtąd naszemu proboszczowi taki papier, co to błogosławieństwo w nim jest! Prr! Już kuchnia! — oznajmił fornal, złażąc z wozu.

Orkan zestawił koszyki na ziemię i poszedł zameldować służbie o swem przybyciu. Stanąwszy w progu kuchni, spojrzał z przyjemnością na białe kaflami wykładane ściany, półki z rzędami błyszczących od czystości rondli i biało ubraną kucharkę w czepku na głowie.

W kącie pod oknem jakaś mała dziewczynka skrobała kartofle.

Ujrzawszy Orkana, kucharka zbliżyła się do niego.

— Pan z czereśniami, prawda? — zapytała.

Orkan skinął głową i pozdrowił ją uprzejmie.

— Dzień dobry pani. Tak jest, przywiozłem czereśnie.

— Proszę wnieść koszyki do kuchni, to je opróżnię, a pan pójdzie z rachunkiem na pokoje, bo pani dziedziczka tak wczoraj przykazała.

Orkan wyszedł posłusznie, a kucharka otworzywszy drzwi do służbowego pokoju, zawołała:

— Julja! Rzuć cerowanie pończoch i powiedz pani dziedziczce, że przyszedł ogrodnik z Gawłowa!

Pokojówka pobiegła w głąb pałacu, a tymczasem Orkan wniósł koszyki, apetycznym wyglądem czereśni wzbudzając uznanie w kucharce.

— To jest towar! Widać wyborowy!

— Zamówiono w najlepszym gatunku i trzeba było dać takie.

— Drogie?

Orkan zawahał się przez chwilę.

— Po złotemu — odparł wreszcie.

— Warte, — poświadczyła z powagą kucharka, biorąc czereśnię do ust. — ile ich jest?

— Czterdzieści kilo.

— Zadużo.

— Tyle pani Molicka zamówiła.

— Nie zna się. No, ale to tak zawsze. Bogata jest, niech płaci.

W tej chwili do kuchni wpadła pokojówka.

— Pani dziedziczka prosi.

Orkan ruszył naprzód i przeszedłszy długi korytarz, znalazł się w ogromnym hallu, ozdobionym gobelinami i starożytnemi urnami.

Zakłopotany rozejrzał się wokoło, zły, że pokojówka puściła go samego, zmuszając do błądzenia po cudzem mieszkaniu. Po namyśle postanowił przejść do salonu, który widać było przez szerokie, oszklone drzwi.

W salonie jednak nie było żywej duszy. Wspaniałe meble w stylu empire rozstawione były z wdziękiem i zachowaniem smaku estetycznego, cenne obrazy wisiały na ścianach, sufit był upiększony bogatym plafonem, a w rogu stał błyszczący czarną politurą koncertowy Bechstein.

Z salony drzwi prowadziły na taras, dokąd skierował się Orkan, szłusznie rozumując, że tam zastanie panią Molicką, ponieważ dzień był piękny i słoneczny.

Piękna rozwódka leżała na szezlongu pod baldachimem. Ujrzawszy Orkana, uśmiechnęła się wdzięcznie i ruchem ręki wskazała mu fotel trzcinowy, stojący nieopodal.

— Proszę! Niech pan siada!

— Dzień dobry pani. Czereśnie już przywiezione! — odparł Orkan, kłaniając się uprzejmie i kładąc rękę na poręczy fotelu.

— Wiem o tem! Zaraz pan otrzyma należność! Ale czemu pan nie siada?

Orkan wzruszył nieznacznie ramionami i usiadł.

Czarnowłosa piękność spoglądała nań w milczeniu z pod oka, wreszcie sięgnęła ręką do stolika, na którym stało maleńkie, inkrustowane pudełko z papierosami.

— Pan pali?

— Niewiele.

— Proszę?

Orkan wyjął lekko z rąk pani Molickiej podane sobie pudełko, otworzył je, poczem poczęstował rozwódkę, podniósł się, zapalił jej papierosa, wreszcie sam włożył do ust papierosa i zaciągnął się wonnym dymem, siadając z powrotem na fotelu.

Śledząc uważnie ruchy Orkana, piękna pani uśmiechnęła się nieznacznie i zapytała:

— Wiele ogrodów w życiu swoim pan dzierżawił?

Niespodziewane pytanie stropiło nieco Orkana.

— Niewiele! — bąknął pod nosem.

— Od jak dawna utrzymuje pan znajomość z panem Chojczą?

— Jest to mój kolega szkolny. Długi czas nie widzieliśmy się, a teraz....

— Teraz dzierżawicie ogrody! Rozumiem! — przerwała mu piękna rozwódka z zagadkowym uśmiechem.

Orkan nasrożył się nieco.

— Ale ja nie rozumiem, do czego zmierza ta indagacja! Może pani będzie łaskawą objaśnić!

Odpowiedzią był lekki uśmiech.

— Niech pan mi nie bierze tego za złe, ale chciałam się upewnić, czy pan pochodzi z naszej sfery! Przyznam się, że odrazu miałam pana w podejrzeniu.

— Nikogo nie okradłem, ani też nie zabiłem, poco więc te podejrzenia?

— Fi donc! Kto tutaj mówi o zbrodni! Zresztą... może byłoby to bardziej interesujące!

— Tak pani sądzi? Ja inaczej! Mam sumienie czyste i szczęśliwy jestem, nie wydając się interesującym! Życie nie jest filmem, którego zakończeniem obowiązkowo zdobi happy end, częstokroć pozbawiony logiki.

— Legendarny Ben Akiba był odmiennego zdania! Twierdził, że wszystko kończy się dobrze!

— Jak dla kogo! Zresztą były to biblijne czasy, ulegamy zatem złudzeniu perspektywy!

Pani Molicka spojrzała z uwagą na Orkana. Młody prawnik, zmieszany lekko szczególnym wyrazem oczu pięknej rozwódki, poczerwieniał nieznacznie, zaciął usta i powstał.

Pani Molicka powstała również.

— Pan się śpieszy, nieprawdaż? Zaraz panu przyniosę pieniądze i jeżeli pan zechce mi towarzyszyć, będę mogła odwieźć pana do Gawłowa, bo sama jadę w tę stronę!

Orkan skłonił się głęboko i zanim zdążył podziękować, młoda kobieta znikła za drzwiami salonu.

Po kwadransie rozległ się w głębi parku potężny warkot motoru i przed taras zajechał wspaniały, ponsowy samochód, kierowany wprawnemi rączkami pani Molickiej.

Urocza kierowczyni wyglądała prześlicznie. Błękitny szlem automobilowy przylegał szczelnie do kształtnej główki, na której czoło zwisał niesforny pukiel czarnych włosów. Śmiejącym się i rozsłonecznionym wzrokiem obrzuciła Orkana, który stał bez ruchu zachwycony, pojąc oczy cudownem zjawiskiem.

— Proszę siadać! Oto są pieniądze! — wykrzyknęła pani Molicka z uśmiechem zadowolenia na ustach, zauważyła bowiem wrażenie, jakie wywarła na Orkanie.

Młody dzierżawca ruszył naprzód i, przyjąwszy pieniądze, otworzył drzwiczki samochodu i zasiadł wygodnie obok pani Molickiej.

W szalonem tempie wyjechali za bramę. Orkan z pod oka obserwował kierowczynię, na której twarzy malował się dziwny konglomerat różnych uczuć: upojenia szybkością, drapieżnego zuchwalstwa i fachowego skupienia, jak przystało rasowemu automobiliście. Oczy lekko zmrużone, utkwione były we wstęgę szosy z pewną determinacją.

Kilka kilometrów minęło, jak kilka sekund. Zdaleka już Orkan mógł rozpoznać wysmukłe topole Gawłowa i czarną smugę zagajnika wzdłuż horyzontu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA


Szczypiorek w dobrym nastroju
Niesie żniwo swego znoju.


Kotek jak to każdy kotek
Ma pociąg do świeżych plotek.


W siatce coś się poruszyło
Cóżby to takiego było?


Bonifacym wściekłość miota
Że w miejscu rybek znalazł kota.

Ucieszne przygody obieżyświatów



Prot nie rozumie wszystkiego,
więc pyta się eGrwazego:
— Powiedz mi, do beczek trzysta,
Jak wygląda komnuista?



— Zaraz go ci wskaże, Procie,
Jeden z nich, to ten w paltocie.
Czerwonym on jest niezmiernie,
Przytem „Gruby fisz" w koncernie.



Teraz patrz na tego gada,
Wzrok ma jak chodząca zdrada,
W partji wielkim jest menerem,
No i handluje eterem.



Przypatrz się tej rudobrodzie.
Drania poznasz już po chodzie.
Czerwieńszy od wszystkich raków,
Zresztą ma hurtownię flaków.



Ten, co teraz tu przechodzi,
Ma być Stalin miasta Łodzi,
Zapomniałem, jak się wabi,
Pozatem szmugler jedwabi.



A z tej tutaj znów zarazy
Wartoby porobić zrazy.
Prawa ręka bolszewików,
Istny kat dla robotników



Aha! znowu jeden idzie;
Widzisz, wszyscy Żyd na Żydzie,
Jako ludzie — nędzne szuje,
A każden z nich czemś handluje.



Wreszcie tu ta postać szara,
To głupia polska ofiara.
Dali parę mu groszaków,
By głos dał na tych łajdaków.



I pomyśl, kochany Procie,
Takich hyclów mamy krocie;
Tychby robotnikom chcieli
wkręcić na przedstawicieli.

INICJAŁY N. D.

NAPISAŁ: ST. STATKIEWICZ — ILUSTR: FL. KLEMIŃSKI

Pożółkły na drzewach liście...

Na ziemię polską zstąpiła z nieznanych dalekości złocista królewna jesieni. Ozłociła ona polskie lasy barwami najcudowniejszemi. Korale jarzębiny oczerwieniły się w słońcu niby krew zakrzepła na ranach. Warkocze smukłych, płaczących brzezin zwisły ku ziemi kaskadą złocistych strumieni. Białe, w ciemne centki ich pnie stoją nieruchomo, zastygłe w ciszy modlitewnej a uroczystej. Zielone jeszcze olszyny szeleściły szorstkiemi liściami. Wiatr trąca niemi, grając przedziwne melodje. Szerokoliściaste topole jakby oblał potok złotoognistych płomieni. Sosny i świerki gadają ze sobą poważnie poszumem lekkim, rozedrganym, jakby artysta-muzyk od niechcenia dobywał niskich tonów ze swoich cudownych skrzypiec.

Polska królewna jesieni zapanowała nad krajem niepodzielnie. Szła poprzez góry, doliny, lasy, sioła i grody.

Zawitała do olbrzymiego, zadymionego miasta.

Po alejach parków i starych zapuszczonych ogrodów, rozrzuciła tysiące, miljony zeschłych, pożółkłych liści, szeleszczących pod stopami.

Na wiecznie zadymione niebo rzuciła wełnę białych obłoków. Na dymy ciemne zarzuciła tkaninę babiego lata. Kurz uliczny ustroiła w promienie ukosem świecącego słońca. Na bladych obliczach ludzi wycisnęła piękne, nadziemskie piętno...

W parku, na długiej, obszernej ławce, siedziało sześciu ludzi młodych, inteligentnych. Jeden z nich, w studenckiej czapce, nie należał widocznie do tego towarzystwa, bo siedział w rogu ławki, nogę założył na nogę, patrząc naprzeciw, obserwował grupę młodych, jak on — ludzi ze stanu robotniczego, siedzących również na ławce.

Młodzi robotnicy nie mogli zaliczać się do ludzi nie inteligentnych, bo mieli w swoich rękach gazety, książki. Jeden z nich czytał głośno, inni słuchali. Słuchał student, słuchało również i siedzące obok niego towarzystwo.

„Wczoraj — czytał młody robotnik — wojska powstańcze zajęły San Sebastian. Przy zajmowaniu opuszczonego przez rządców miasta, wojska powstańcze zachowały dalekoidące środki ostrożności".

— Przestań czytać wiadomości polityczne, polityka nic mnie nie obchodzi! — przerwał czytającemu siedzący obok niego kolega.

— Wilczyński, nie przerywaj! Jak cię polityka nie obchodzi, to nie słuchaj, pozwól wysłuchać innym.

Wilczyński zamilkł. Czytający ponownie zabrał się do gazety. Student na swojem miejscu poruszył się niecierpliwie, bo w gazecie fakty były tak poprzekręcane, że powstańcy przedstawieni byli jako bandyci, czerwona milicja w roli aniołów pokoju i praworządności. Z ogólnego zestawienia faktów wyglądało tak, że powstańcy przypadkowo zajęli San Sebastian, przypadkowo zwyciężają komunę na wszystkich frontach. Naogół zaś rządowcy odnoszą wielkie, wspaniałe zwycięstwa. Student już nie mógł wytrzymać.

— Przepraszam pana! — rzekł. — Niech mi pan powie, jaką gazetę pan czyta. Polską gazetę, pisaną po polsku? — poprawił student. — Niech mi pan powie, jaki tytuł nosi ta gazeta?

— Tytuł, tytuł, aha, zaraz zobaczę... „Głos Poranny", proszę pana.

— Dziękuję panu, to nie jest gazeta polska. To jest gazeta żydowska, wydawana za pieniądze żydowskie w celu bałamucenia polskiej opinji publicznej, w celu wprowadzenia Polaków w błąd, dlatego, żebyśmy tak myśleli, jak to odpowiada Żydom, żydowskiemi sposobami myślenia, ich zamiarom i celom.

Towarzystwo siedzące obok studenta, uśmiechnęło się zjadliwie. Student spojrzał w tę stronę z pogardą.

— Nie do was mówię, Żydzi! Do was się zwracam, bracia robotnicy i Polacy. Wy, Żydzi, macie na świecie jeden cel: podbicie narodów aryjskich, zaprzągnięcie ich do swego rydwanu. Z gojów uczyniliście służących wam niewolników. Za was giną rządowcy hiszpańscy, przez was ten nieszczęsny kraj został obrócony w perzynę. Wyście się poprzebierali w nasze stroje, naszym polskim językiem rozmawiacie, a nam w osobach tych oto robotników - inteligentów swoje podrzucacie pisma. Żebyśmy się dławili wytworzoną przez was gangreną. Żeby-



śmy się kłócili i ginęli za waszą sprawę, wy faryzeusze! Was zdradził wasz uśmiech szatański, wasze nosy, wasze bezczelne zachowanie się, arogancja bezprzykładna.

— Uj, endek — rzucił jeden ze zdemaskowanych Żydów.

— Nieprawda, panowie — zwrócił się w stronę robotników.

Robotnicy uśmiechnęli się niepewnie, chowając w kieszenie żydowskie piśmidła.

— Mylicie się, wy apostołowie z pod znaku pięcioramiennej gwiazdy, jeśli sądzicie, że wasza będzie wygrana. Do dzieła zabierzemy się gromadnie, do walki staniemy zgodnie. To wam jeno chciałem powiedzieć, Żydy, bo naprawdę nie zauważyłem, w jakiem znalazłem się sąsiedztwie.

To rzekłszy, student wstał z ławki, wolnym, lecz pewnym krokiem poszedł aleją po chrzęszczących, suchych liściach.

— Oj, cham bezczelny! — syknęło zjadliwie żydowskie towarzystwo.

Robotnicy-inteligenci posiedzieli jeszcze chwilę, poszeptali coś między sobą, wyjęli wszystkie żydowskie pisma. Obnażyły się znowu bezwstydne, krzyczące, kłamliwe tytuły. Żydkowie uśmiechnęli się do robotników z przymileniem.

Robotnicy wstali jakby na komendę. Ręce z żydowskiemi gazetami wzniosły się do góry. Rozległ się jednocześnie odgłos dartego papieru. Wilczyński pozbierał świstki i z głębokim, drwiąco-szyderskim ukłonem rzucił je Żydom pod nogi.

— Zabierzcie, co wasze... My od was nie chcemy nic. Był czas, żeśmy szli pod znakiem głupoty i nieświadomości, dzisiaj dostaliśmy lekcję rozumu. Po dalszy rozum idziemy do chamów. Wasza rola wychowawcza nad nami skończyła się z dniem dzisiejszym. Idziemy pod inicjałami N. D., jak powiedział tam ten prawdziwy Polak, Narodowa Dyktatura — rozumiecie, parchy!

Żydkowie oniemieli ze zgrozy. Młodzi robotnicy mocnym, żołnierskim



krokiem pomaszerowali w tę stronę, w którą udał się student.

W parku zapanowała niczem niezamącona cisza. Złocisty deszcz liści padał na bujne, zielone trawniki, a chodząca po Polsce królewna jesieni, zesłała na wiecznie zadymione miasto jeden z najczarowniejszych swoich uśmiechów.

STANISŁAW STATKIEWICZ